DZIENNIK BAŁTYCKI
REJSY

Rok XLV nr 133 (13567) 1 Gdańsk, piątek, 9 czerwca 1989 r. PL ISSN 0137—9062 Nr indeksu 35002 Cena 50 zł

# OBWIESZCZENIE

## Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 roku o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu i Senatu PRL

### przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r.

Na podstawie art. 82 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989—1993 (Dz. U. nr 19, poz. 102) — Państwowa Komisja Wyborcza podaje do wiadomości publicznej wyniki głosowania i wyniki wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I.

Dnia 4 czerwca 1989 r. odbyły się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wybierano 460 posłów, w tym 425 spośród 1682 kandydatów — w 108 okręgach wyborczych oraz 35 posłów z krajowej listy wyborczej.

Wybory przeprowadziły: Państwowa Komisja Wyborcza, 108 okręgowych komisji wyborczych, 23 353 obwodowe komisje wyborcze; w skład komisji weszło 231 478 obywateli.

Liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 27 362 313 osób.

A. WYNIKI GŁOSOWANIA NA POSŁÓW WYBIERANYCH W OKRĘGACH WYBORCZYCH:

## Okręg Wyborczy nr 20 w Elblągu

Mandat nr 78
Oddano 163 710 głosów ważnych:

1. DIFFENBACH HENRYK — 27 355, czyli 16,71 proc. głosów ważnych
2. JÓZEFIAK JERZY MARIAN — 34 456, czyli 21,05 proc. głosów ważnych
3. ZAPOLSKI-DOWNAR RYSZARD ANTONI — 32 568, czyli 19,89 proc. głosów ważnych

Mandat nr 79
Oddano 158 964 głosy ważne:

1. BARTNICKI JERZY — 45 407, czyli 28.56 proc. głosów ważnych
2. MICHALIK MIECZYSŁAW — 18 929, czyli 11,91 proc. głosów ważnych
3. OBRZUT JAN — 21 662, czyli 13.63 proc. głosów ważnych
4. SZEWCZYŃSKI JERZY — 10 443, czyli 6,57 proc. głosów ważnych

Mandat nr 80
Oddano 154 312 głosów ważnych:

1. BIAŁOBRZEWSKI WITOLD — 19 695, czyli 12.76 proc. głosów ważnych
2. CZUPA STANISŁAW — 11 659, czyli 7.56 proc. głosów ważnych
3. CZYŻ BARBARA — 37 142, czyli 24.07 proc. głosów ważnych
4. STĄSIEK CZESŁAW — 9 427, czyli 6.11 proc. głosów ważnych
5. SZMIGIEL WIESŁAW — 11,968, czyli 7,76 proc. głosów ważnych

Mandat nr 81
Oddano 158 367 głosów ważnych:

1. BARAŃSKI ZDZISŁAW STANISŁAW — 32 998, czyli 20.84 proc. głosów ważnych
2. CZURYŁO EUZEBIUSZ TADEUSZ — 15 315, czyli 9,67 proc. głosów ważnych
3. LIPSKI HENRYK — 20 544, czyli 12,97 proc. głosów ważnych
4. WALUK MICHAŁ — 24 001, czyli 15,16 proc. głosów ważnych

Mandat nr 82
Oddano 172 785 głosów ważnych:

1. JAKUBOWSKA BARBARA — 43 692, czyli 25.29 proc. głosów ważnych
2. KRASOWSKI EDMUND MAREK — 109 778, czyli 63.53 proc. głosów ważnych
3. ZDRALEWICZ JAN — 9 220, czyli 5,34 proc. głosów ważnych

## Okręg Wyborczy nr 21 w Gdańsku

Mandat nr 83
Oddano 205 422 głosów ważnych:

1. FISZBACH TADEUSZ RUDOLF — 98 691, czyli 48,04 proc. głosów ważnych
2. KOMARNICKI WŁODZIMIERZ CZESŁAW — 7 899, czyli 3,85 proc. głosów ważnych
3. ŁABĘCKI JAN — 27 011, czyli 13,15 proc. głosów ważnych
4. NOWAK MIROSŁAW STEFAN — 13 201, czyli 6,43 proc. głosów ważnych

Mandat nr 84
Oddano 212 187 głosów ważnych:

1. KULIGOWSKI JAN — 33 204, czyli 15,65 proc. głosów ważnych
2. WINCEK EUGENIUSZ WOJCIECH — 39 508, czyli 18,62 proc. głosów ważnych
3. ZWIERZYKOWSKI WŁODZIMIERZ — 24 377, czyli 11,49 proc. głosów ważnych

Mandat nr 85
Oddano 206 683 głosy ważne:

1. BIEŃ TADEUSZ — 48 566, czyli 23.50 proc. głosów ważnych
2. DEC STANISŁAW — 26 744, czyli 12,94 proc. głosów ważnych
3. DZIEGIELEWSKI JAROSŁAW JÓZEF — 15 491, czyli 7,50 proc. głosów ważnych
4. SZORDYKOWSKI WŁODZIMIERZ — 25 654, czyli 12,41 proc. głosów ważnych

Mandat nr 86
Oddano 231 568 głosów ważnych:

1. MERKEL JACEK — 200 504, czyli 86,59 proc. głosów ważnych

Mandat nr 87
Oddano 216 512 głosów ważnych:

1. BISZECKI JAN KRZYSZTOF — 162 900, czyli 75,24 proc. głosów ważnych
2. JANUSZAJTIS ANDRZEJ — 41 764, czyli 19,29 proc. głosów ważnych

## Okręg Wyborczy nr 22 w Gdyni

Mandat nr 88
Oddano 160 949 głosów ważnych:

1. KOŁODZIEJCZYK PIOTR — 42 337, czyli 26,30 proc. głosów ważnych
2. RYBIŃSKI RAJMUND — 15 188, czyli 9,44 proc. głosów ważnych
3. UZIĘBŁO JERZY — 30 299, czyli 18,83 proc. głosów ważnych

Mandat nr 89
Oddano 156 416 głosów ważnych:

1. GÓRA HENRYK — 18 405, czyli 11,77 proc. głosów ważnych
2. KASPERSKI ALBIN — 14 030, czyli 8,97 proc. głosów ważnych
3. PRUSZKOWSKI ANDRZEJ — 15 337, czyli 9,81 proc. głosów ważnych
4. SZATYBEŁKO MARIAN — 26 894, czyli 17,19 proc. głosów ważnych

Mandat nr 90
Oddano 168 431 głosów ważnych:

1. BURCZYK BARBARA — 32 084, czyli 19,05 proc. głosów ważnych
2. DOWGIAŁŁO KRZYSZTOF — 127 150, czyli 75,49 proc. głosów ważnych

Mandat nr 91
Oddano 156 238 głosów ważnych:

1. LEKSZTOŃ JANUSZ — 25 239, czyli 16,15 proc. głosów ważnych
2. NIEPOKULCZYCKA MAŁGORZATA — 27 122, czyli 17,36 proc. głosów ważnych
3. NOWAK CZESŁAW — 93 872, czyli 60,08 proc. głosów ważnych
4. SOKOŁOWSKI JANUSZ — 3 212, czyli 2,06 proc. głosów ważnych

● Dokończenie na str. 2

# Z myślą o Polsce

## Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

8 bm. zebrała się w Warszawie Państwowa Komisja Wyborcza, która ogłosiła oficjalne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu.

Przewodniczący PKW, prof. **Alfons Jałkowski** odczytał teksty obwieszczeń o wynikach wyborów do Sejmu i Senatu.

W związku z wątpliwościami co do interpretacji artykułu 78 ust. 5 ordynacji wyborczej dotyczącego przypadku wycofania kandydatury przez osobę stającą do ponownego głosowania, PKW przyjęła wykładnię, że jeśli fakt taki nastąpi do 14 czerwca, to na karcie do głosowania należy umieścić nazwisko następnego w kolejności kandydata, który uzyskał największą liczbę głosów. Po tym terminie, jako że nie byłoby już możliwości wydrukowania nowych kart do głosowania, powinna pozostać w obrębie mandatu tylko jedna kandydatura.

PKW wyjaśniła także, że w drugiej turze wyborów, na kartach do głosowania nazwiska kandydatów powinny być umieszczane w kolejności alfabetycznej.

Kolejne posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej zaplanowano na 16 czerwca, kiedy będą już znane rezultaty kontroli przeprowadzanej przez inspekcję PKW w związku z przygotowaniami do drugiej tury głosowania (18 czerwca br.). (PAP)

## Z prac Komisji Porozumiewawczej

# Zwyciężyła wola dotrzymania zawartych porozumień i realizacji ustaleń „okrągłego stołu"

**W czwartek, 8 czerwca br. odbyło się w gmachu Sejmu w Warszawie posiedzenie Komisji Porozumiewawczej, któremu przewodniczyli generał broni CZESŁAW KISZCZAK i LECH WAŁĘSA.**

Uczestniczyli: **Władysław Baka, Zbigniew Bujak, Zbigniew Cierpka, Stanisław Ciosek, Władysław Frasyniuk, Andrzej Gdula, Bronisław Geremek, Mieczysław Gil, Janusz Jarliński, Lech Kaczyński, Jacek Kuroń, Aleksander Kwaśniewski, Maciej Manicki, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, Józef Musioł, Józef Oleksy, Alojzy Pietrzyk, Janusz Reykowski, Ireneusz Sekuła, Andrzej Stelmachowski, Józef Ślisz, Stanisław Śliwiński, Andrzej Wielowieyski, Władysław Witek oraz przedstawiciele Kościoła: ks. Bronisław Dembowski i ks. Edward Sobieraj.**

Omówiono przebieg i rezultaty pierwszej tury wyborów do Sejmu i Senatu. Stwierdzono, iż w wyniku głosowania na listę krajową do Sejmu, pozostają nie obsadzone 33 mandaty, co zmienia uzgodnione przy „okrągłym stole" proporcje politycznego podziału miejsc w parlamencie oraz nie spełnia konstytucyjnego wymogu 460-osobowego składu Sejmu.

Strona solidarnościowo-opozycyjna potwierdziła wolę dotrzymania zawartych porozumień i realizacji ustaleń „okrągłego stołu" z poszanowaniem obowiązującego prawa. **Strona koalicyjno-rządowa poinformowała o zamiarze zwrócenia się do Rady Państwa o stworzenie możliwości prawnych dla przeprowadzenia wyborów na wakujące 33 mandaty poselskie, w drugiej turze w dniu 18 czerwca br.**

Strona solidarnościowo-opozycyjna oświadczyła, iż postanowienie w sprawie obsadzenia wakujących mandatów powinny być podjęte przez nowy Sejm. **Oświadczyła zarazem, że rozumiejąc powagę sytuacji, która grozi załamaniem zawartych porozumień i procesu reform, postanowiła nie zgłaszać sprzeciwu wobec przedstawionej przez stronę koalicyjno-rządową propozycji. Przedstawiciele OPZZ zajęli również takie stanowisko.** (PAP)

## Obradowała Rada Wojskowa MON

8 bm. odbyło się posiedzenie Rady Wojskowej Ministerstwa Obrony Narodowej, w którym uczestniczył — zwierzchnik sił zbrojnych PRL, gen. armii **Wojciech Jaruzelski.** Obecny był również minister spraw wewnętrznych, gen. broni **Czesław Kiszczak.**

Rada omówiła sprawy związane z udziałem elektoratu wojskowego w pierwszej i drugiej turze kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu oraz zadania sił zbrojnych po wyborach.

Podkreślono, że **głównym zadaniem sił zbrojnych pozostaje niezmiennie służenie narodowi i zapewnienie bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednocześnie będą one aktywnie uczestniczyć w realizacji reform i demokratycznych przeobrażeń życia społecznego.**

Zwierzchnik sił zbrojnych, mówiąc o znaczeniu zasadniczych przemian zachodzących w Polsce podziękował kadrze, żołnierzom zasadniczej służby wojskowej i pracownikom wojska za sumienną, owocną służbę i pracę. Wyraził głębokie przekonanie, że Wojsko Polskie — jak zawsze — stać będzie niezmiennie na straży granic ojczyzny, bezpiecznego bytu i stabilności socjalistycznego państwa.

Posiedzeniu rady przewodniczył minister obrony narodowej, gen. armii **Florian Siwicki.** (PAP)

## Nasze Rozmowy

# Którędy do demokracji?

Pierwsza tura wyborów za nami. Niedługo będziemy świadkami funkcjonowania nowego systemu parlamentarnego — dwuizbowego Zgromadzenia Narodowego. Wybrany też będzie prezydent państwa. O wyjaśnienie wielu z tym związanych kwestii poprosiliśmy dr. **Piotra Winczorka** z Instytutu Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

**— Na scenę polityczną naszego kraju wkracza Senat. Czy mógłby pan wyjaśnić, co to za instytucja?**

— Druga izba w parlamencie. Izba niższa, jak zwyczajowo określany jest Sejm, pojawiła się później niż izba wyższa. Druga izba, czyli Senat, była jakby kontynuacją dawniejszej rady królewskiej, złożonej z wysokich dostojników koronnych, bezpośrednich współpracowników króla. Z biegiem lat pozycja drugiej izby słabła i dziś jest na ogół tak, że spełnia ona w procesie ustawodawczym rolę nie decydującą, lecz tylko kontrolną.

**— Senat powraca do parlamentu po latach nieistnienia. Jeszcze niedawno można było przypuszczać, że referendum z 1946 roku całkowicie zamknęło dzieje polskiego Senatu. Okazało się, że nie. Jak ma się dzisiejsze rozwiązanie do wyników referendum?**

— Po pierwsze powstaje pytanie, czy wyniki referendum były zgodne z wolą narodu. Czy dane, które podano do publicznej wiadomości, były prawdziwe. Ale nawet jeśli przyjąć, że wszystko było przeprowadzone prawidłowo, decyzja jednej generacji niekoniecznie musi wiązać następne.

**— Czy podobne wątpliwości dotyczą prezydenta?**

— Prezydent przetrwał, jak wiadomo, dłużej niż Senat, do 1952 roku. Restytuowanie tego urzędu jest może mniej kontrowersyjne.

● Dokończenie na str 3

## Premier Chin zachęca wojsko do tłumienia wystąpień...

# PEKIŃSKI PARALIŻ

### • Młodzieżowe pikiety pod Konsulatem ChRL w Gdańsku

**Po raz pierwszy od czasu interwencji wojska na placu Tiananmen w Pekinie premier Chin Li Peng pojawił się w czwartek przed kamerami telewizji. Jak pisze agencja Reutera, chińska telewizja pokazała Li Penga zachęcającego wojsko skierowane do tłumienia wystąpień antyrządowych. Ponoć rozpoczęły się aresztowania uczestników antyrządowych wystąpień.**

W Pekinie sytuacja pozostawała statyczna: miasto częściowo funkcjonuje, choć nieczynnych jest większość sklepów, instytucji i wiele zakładów pracy. Na ulicach królują rowery. Samochodów prawie nie widać. Pojawiły się problemy z benzyną. Bardzo skromne są dostawy podstawowych produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby, w wielu punktach miast ustawiają się kolejki przed sklepami spożywczymi. Wykorzystują obecną sytuację chłopi, docierając ze straganami i wózkami do wielu położonych bliżej centrum dzielnic.

Miasto zaczyna tonąć w śmieciach, których od kilku dni nikt nie uprząta i nie wywozi.

W pekińskich bankach ustawiają się tasiemcowe koleki, ponieważ wiele zagranicznych przedstawicielstw i firm likwiduje konta przenosząc najczęściej ulokowane na nich pieniądze do Hongkongu.

Nieopisany chaos panuje na pekińskim lotnisku. Stojąc godzinami w długich kolejkach wielu cudzoziemców próbuje kupić bilet na dowolny lot w dowolnym kierunku.

Większość taksówek nie jeździ z powodu braku benzyny. Wszystkie stacje benzynowe w Pekinie są zamknięte.

W niektórych dużych miastach ChRL sytuacja komplikuje się wraz ze wzrostem napięcia, spowodowanego demonstracjami poparcia dla młodzieży w Pekinie oraz protestu przeciwko brutalnej akcji wojskowej wobec cywilnej ludności stolicy. **Napływają informacje o zablokowaniu wielu węzłów kolejowych, w tym kilku o żywotnym znaczeniu dla transportu i gospodarki. Władze centralne upoważniły organa bezpieczeństwa do „zastosowania wszelkich środków dla zapobieżenia przejmowaniu transportu kolejowego".**

**Władze prowincji Gansu przyznały, że dochodzi do porywania pociągów przez studentów w stolicy tej prowincji — Lanzghou, a także w innych miastach.**

W Szangahaju ruch drogowy powraca do normy, ale jeszcze wczoraj w mieście wiele skrzyżowań było poprzegradzanych barykadami. W Tianjinie część zakładów i instytucji przystąpiła do strajku. Pojawiły się barykady na skrzyżowaniach. (PAP)

* * *

Wczoraj przed siedzibą Konsulatu Generalnego Chińskiej Republiki Ludowej we Wrzeszczu młodzież

● Dokończenie na str. 2

## ŚWIAT

### N. RYŻKOW PREMIEREM ZSRR

Na odbywającym się w czwartek posiedzeniu Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR zatwierdzono kandydaturę Nikołaja Ryżkowa na stanowisko premiera ZSRR. W głosowaniu uczestniczyło ponad 2 tys. deputowanych. 59 deputowanych głosowało przeciwko a 87 wstrzymało się od głosu.

### PAPIEŻ W SZWECJI

**Papież Jan Paweł II** przybył w czwartek z Norwegii do Szwecji, która jest ostatnim etapem jego podróży po 5 krajach Europy północnej. Papieża powitała szwedzka rodzina królewska.

### PO TRAGEDII W BASZKIRII

Trwają prace przy usuwaniu następstw tragedii w Baszkirii. Choć od katastrofy minęło już pięć dni, nie zdołano ustalić dokładnej liczby ofiar. Hospitalizowano 703 osoby w tym 116 dzieci. Stan większości jest bardzo ciężki. W samej tylko Ufie lekarze walczą o życie 243 pacjentów, których stan określa się jako krytyczny. W szpitalach Czelabińska rannych takich jest 138, a należy pamiętać że najciężej poszkodowanych umieszczono w klinikach Moskwy. Mimo wysiłków lekarzy, w szpitalach zmarły już 32 osoby.

### O WYDARZENIACH W FERGANIE

Przewodniczący Rady Ministrów Uzbekistanu **Gaifat Kadyrow** poinformował w wywiadzie udzielonym „Prawdzie", że liczba ofiar zamieszek w obwodzie fergańskim ustalona do 7 czerwca wynosi 71. Nie są to dane ostateczne — pod ruinami i zgliszczami domów wciąż odnajduje się zwłoki, w szpitalach umierają ranni. Łącznie w szpitalach przebywa 100 osób spośród ludności cywilnej (w tym 88 Uzbeków i 12 Turków meschitjskich) oraz 141 milicjantów i żołnierzy.

### WEZMĄ UDZIAŁ...

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego WRL **Matyas Szuroes** i przewodniczący Rady Ministrów

● Dokończenie na str. 2

## Ogólnopolski rajd Szlakami Rodła

# „Dolne Powiśle - 89"

Rozpoczął się zjazd uczestników jednej z najważniejszych imprez turystyczno-krajoznawczych o silnych akcentach patriotyczno-wychowawczych, jakim jest organizowany już po raz piąty Ogólnopolski Rajd Szlakami Rodła „Dolne Powiśle '89".

Jego współorganizatorami są: ZW PTTK oraz WK SD w Elblągu.

Rajd rozpocznie się w piątek i potrwa do niedzieli. Złożą się nań bardzo interesująco zapowiadające się imprezy turystyczno-krajoznawcze z udziałem zarówno dorosłych osób jak i drużyn szkolnych, harcerzy. Przewidziano m. in. rajdy piesze, kolarski, motorowy i spływ kajakowy, których trasy wiodą poprzez rozliczne miejscowości ziemi elbląskiej, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc i obiektów związanych z walką o polskość Dolnego Powiśla oraz historią Związku Polaków w Niemczech. Miejscem docelowym jest Kwidzyn.

W sobotę odbędzie się w sali „Rodła" miejscowego Liceum Ogólnokształcącego byłego sławnego Gimnazjum Polskiego przy ul. Konarskiej sesja historyczno-krajoznawcza. Przewidziano m. in. prelekcje gdańskiego naukowca — doc. dr **Stanisława Potockiego** z Instytutu Bałtyckiego na

● Dokończenie na str. 2

## O realizacji postulatów rolników

Prezydium Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych oceniło realizację zgłoszonych przez rolników postulatów które były opieszale załatwiane i doprowadziły do akcji protestacyjnych.

Wprowadzenie wolnych minimalnych cen skupu na podstawowe produkty rolne, które weszły w życie 17 kwietnia br. (podwyżka cen o 34 proc.) zagwarantowała w dniu wprowadzenia parytet dochodów ludności rolniczej do nierolniczej.

Po wielu zatargach z ministrem finansów nastąpiło przesunięcie terminu płatności I i II raty łącznego zobowiązania finansowego gospodarstw indywidualnych do końca czerwca br. Związek, wystąpił z wnioskiem o ustalenie terminu płatności na 15 sierpnia br.,

Nowe przepisy o ubezpieczeniach majątkowych, które wejdą w życie 1 lipca br., wprowadzają dobrowolność ubezpieczenia zwierząt gospodarskich. Na kredyty zaciągnięte w 1988 roku przywrócono oprocentowanie obowiązujące wtedy, kiedy rolnik je uzyskiwał. Obniżona została o 6 proc. stopa oprocentowania kredytów przeznaczonych na produkcję rolną w roku bieżącym.

Otrzymano zapewnienie że limit kredytów dla rolnictwa został powiększony o 60 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

## DZIENNIK BAŁTYCKI RELAKS

Jutro kolejne wydanie sobotnio-niedzielnego „Relaksu", a w nim m. in.:

### „DŁUGOBRODA TELIGA" NA WIELKIM KRĘGU

Był pierwszym Polakiem, który zamknął wielki krąg. Umiłował morze i poświęcił mu życie. Latami zdobywał wiedzę i praktykę żeglarską. Zbudował jacht i odbył podróż prawie całkowicie na własny koszt. Płynął bez logu, bez patentowego samosteru, bez radiowej łączności. Walczył z nieuleczalną chorobą. Pozostawił tęsknotę do przygody i wiarę w urzeczywistnienie marzeń.

### MASZYNOWY POLIGLOTA

W bież. roku mija 40 lat od momentu podjęcia pierwszych prób w dziedzinie automatycznego tłumaczenia tekstów w języku naturalnym. Mimo to jakość tłumaczeń nadal pozostawia wiele do życzenia. — Jak zakończą się prace nad zbudowaniem systemu maszynowego tłumaczenia, od pewnego czasu finansowane przez Europejską Komisję Ekonomiczną EWG?

### TV Z SATELITY

Wybór ciekawszych pozycji niektórych programów telewizji satelitarnej na najbliższy tydzień.

# Tragiczny finał alkoholowej libacji w Gdyni

Było to w sobotę, 20 maja br. W mieszkaniu Jerzego K. w Gdyni trwała libacja. Kiedy zabrakło alkoholu, około godz. 17 gospodarz wraz z jednym z biesiadników, Januszem J. wyszedł po wódkę. Około godz. 20 wrócił tylko Janusz J. opowiadając żonie Jerzego K., że mąż jej udał się jeszcze gdzieś na melinę w poszukiwaniu czegoś „mocniejszego". Sam zaś szybko ulotnił się z miejsca libacji.

Kiedy Jerzy K., nie zjawiał się w domu, jego żona dwa dni później powiadomiła III Komisariat MO w Gdyni o zaginięciu męża. Podjęto zatem czynności dochodzeniowo-śledcze. W tym czasie funkcjonariusze MO z III komisariatu powiadomieni zostali przez starszego mężczyznę o znalezieniu w piwnicy zwłok jego 48-letniego syna — właśnie Jerzego K. Miał on zmasakrowaną głowę — najprawdopodobniej młotkiem, który znaleziono obok zwłok.

Przeprowadzone oględziny oraz podjęte wstępne czynności śledcze pozwoliły na wytypowanie Janusza J. jako sprawcy zabójstwa Jerzego K. Janusz J. zniknął jednak jak kamfora. Zarządzono więc jego poszukiwania ogólnokrajowe: Prokuratura Rejonowa w Gdyni rozesłała w tej sprawie list gończy.

Kiedy więc funkcjonariusze MO w Szczecinie zatrzymali 1 czerwca br. Janusza J. pod zarzutem kradzieży hotelowej i rozboju, zorientowali się, że jest on poszukiwany jako podejrzany o zabójstwo. Został zatem przekazany do Gdyni, gdzie przesłuchany przez prokuratora przyznał się do zabójstwa. Prokuratura Rejonowa w Gdyni 8 bm., zastosowała wobec podejrzanego, 34-letniego Janusza J., zameldowanego na stałe w Szczecinie, areszt tymczasowy. Według zeznań podejrzanego (który w kwietniu br. zwolniony został z zakładu karnego w Gdańsku) pomiędzy nim a Jerzym K. doszło do scysji na tle zazdrości o kobietę, a następnie do bójki, która zakończyła się tragicznie. M.T.

# „Atomówka" zamknięta po referendum

W środę rozpoczęto operację zamknięcia elektrowni Rancho Seco w Sacramento w Kalifornii. Decyzję podjęto po ogłoszeniu wyników referendum w sprawie jej przyszłości. Jest to pierwszy przypadek w historii USA, że pod presją opinii publicznej zamyka się normalnie pracującą elektrownię atomową. Kampanię w tej sprawie prowadziła grupa ekologów założona przez aktorkę **Jane Fondę.** Jak podał rzecznik elektrowni, która działała przez 15 lat dostarczając 50 proc. energii zużywanej w okolicy, koszty likwidacji przekroczą 210 mln dolarów. (PAP)

## Pogoda

Dziś na Wybrzeżu synoptycy zapowiadają zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny deszcz. Temperatury minimalne 7—9 st. C., maksymalne 15—18 st. C. Wiatr słaby, zmienny. (cz)

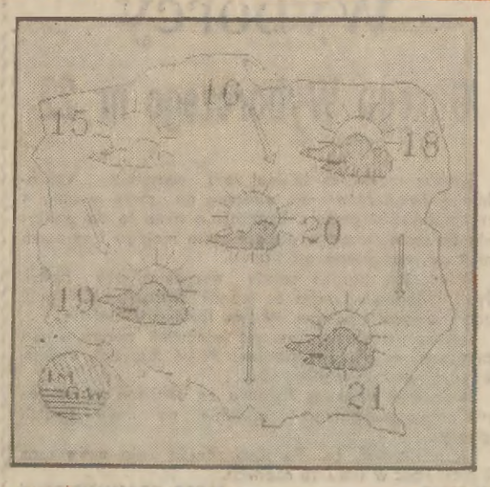

# OBWIESZCZENIE

● Dokończenie ze str. 1

## Okręg Wyborczy nr 23 w Tczewie

Mandat nr 92
Oddano 127 535 głosów ważnych:

| | |
|---|---|
| 1. JAKUBUS JERZY | 22 097, czyli 17,33 proc. głosów ważnych |
| 2. JUREWICZ ALEKSANDER | 28 284, czyli 22,18 proc. głosów ważnych |
| 3. SOBIECKI ZENON | 26 242, czyli 20,58 proc. głosów ważnych |

Mandat nr 93
Oddano 128 273 głosy ważne:

| | |
|---|---|
| 1. CEROWSKI WITOLD | 28 760, czyli 22,42 proc. głosów ważnych |
| 2. MICHAŁOWSKI STANISŁAW | 17 587, czyli 13,71 proc. głosów ważnych |
| 3. ZAJĄC JAN | 32 998, czyli 25,72 proc. głosów ważnych |

Mandat nr 94
Oddano 127 436 głosów ważnych:

| | |
|---|---|
| 1. KLUCZYŃSKI MAREK JERZY | 28 189, czyli 22,12 proc. głosów ważnych |
| 2. SCHWARZ JERZY | 22 789, czyli 17,88 proc. głosów ważnych |
| 3. SZREDER BOGUMIŁ | 25 717, czyli 20,18 proc. głosów ważnych |

Mandat nr 95
Oddano 133 470 głosów ważnych:

| | |
|---|---|
| 1. KRZYŻANOWSKA OLGA | 106 229, czyli 79,59 proc. głosów ważnych |
| 2. SIERMIŃSKI STANISŁAW | 3 699, czyli 2,77 proc. głosów ważnych |
| 3. ŚWIECZKOWSKI PIOTR | 18 476, czyli 13,84 proc. głosów ważnych |

## Okręg Wyborczy nr 24 w Wejherowie

Mandat nr 96
Oddano 86 283 głosy ważne:

| | |
|---|---|
| 1. ELAS HENRYK | 7 726, czyli 8,95 proc. głosów ważnych |
| 2. GÓRNY RYSZARD | 7 861, czyli 9,11 proc. głosów ważnych |
| 3. KLAWITER JAN | 8 448, czyli 9,79 proc. głosów ważnych |
| 4. LENZ PIOTR PAWEŁ | 13 783, czyli 15,97 proc. głosów ważnych |
| 5. MARSZ ANDRZEJ ANTONI | 4 818, czyli 5,58 proc. głosów ważnych |
| 6. MEYER MIECZYSŁAW JAN | 3 479, czyli 4,03 proc. głosów ważnych |
| 7. SZLENDAK WIESŁAW | 5 045, czyli 5,85 proc. głosów ważnych |

Mandat nr 97
Oddano 98 513 głosów ważnych:

| | |
|---|---|
| 1. DUMANIA WIESŁAW STEFAN | 11 654, czyli 11,83 proc. głosów ważnych |
| 2. SZARMACH HENRYK | 28 866, czyli 29,30 proc. głosów ważnych |
| 3. SZATKOWSKI SŁAWOMIR | 16 727, czyli 16,98 proc. głosów ważnych |

Mandat nr 98
Oddano 107 850 głosów ważnych:

| | |
|---|---|
| 1. FURTAK ANTONI | 84 291, czyli 78,16 proc. głosów ważnych |
| 2. TORBICKI HENRYK LEON | 17 561, czyli 16,28 proc. głosów ważnych |

### B. WYNIKI GŁOSOWANIA NA POSŁÓW WYBIERANYCH Z KRAJOWEJ LISTY WYBORCZEJ

Oddano 17 053 171 głosów ważnych:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Baka Władysław | 7 904 212, | czyli | 46,35 | proc. głosów ważnych |
| 2. Barcikowski Kazimierz | 6 609 079, | czyli | 38,76 | proc. głosów ważnych |
| 3. Ciosek Stanisław Józef | 7 159 491, | czyli | 41,98 | proc. głosów ważnych |
| 4. Czyrek Józef | 6 826 957, | czyli | 40,03 | proc. głosów ważnych |
| 5. Gwiżdż Wiesław | 8 029 911, | czyli | 47,09 | proc. głosów ważnych |
| 6. Jakubowski Mieczysław Aleksander | 8 228 163, | czyli | 48,25 | proc. głosów ważnych |
| 7. Jóźwiak Jerzy | 8 327 536, | czyli | 48,83 | proc. głosów ważnych |
| 8. Kabat Marek Romuald | 8 187 074, | czyli | 48,01 | proc. głosów ważnych |
| 9. Kaczmarek Jan | 8 375 163, | czyli | 49,11 | proc. głosów ważnych |
| 10. Kania Stanisław | 6 877 825, | czyli | 40,33 | proc. głosów ważnych |
| 11. Kawalerowicz Jerzy | 8 405 334, | czyli | 49,29 | proc. głosów ważnych |
| 12. Kiszczak Czesław | 7 666 698, | czyli | 44,96 | proc. głosów ważnych |
| 13. Komender Zenon | 7 820 484, | czyli | 45,86 | proc. głosów ważnych |
| 14. Kowalczyk Zofia | 8 291 402, | czyli | 48,62 | proc. głosów ważnych |
| 15. Kozakiewicz Mikołaj | 8 671 395, | czyli | 50,85 | proc. głosów ważnych |
| 16. Królewski Bogdan | 8 270 712, | czyli | 48,50 | proc. głosów ważnych |
| 17. Leyk Wiktor Marek | 8 268 899, | czyli | 47,90 | proc. głosów ważnych |
| 18. Łęcznarowicz Elżbieta | 8 500 772, | czyli | 49,85 | proc. głosów ważnych |
| 19. Ludwiczak Dominik | 8 441 691, | czyli | 49,50 | proc. głosów ważnych |
| 20. Maciszewski Jarema | 8 237 584, | czyli | 48,31 | proc. głosów ważnych |
| 21. Maksymiuk Janusz | 8 344 736, | czyli | 48,93 | proc. głosów ważnych |
| 22. Malinowski Roman | 7 921 072, | czyli | 46,45 | proc. głosów ważnych |
| 23. Mielech Jan | 8 262 203, | czyli | 48,45 | proc. głosów ważnych |
| 24. Miodowicz Alfred | 7 171 454, | czyli | 42,05 | proc. głosów ważnych |
| 25. Morawski Kazimierz | 8 432 997, | czyli | 49,45 | proc. głosów ważnych |
| 26. Olesiak Kazimierz | 8 522 579, | czyli | 49,98 | proc. głosów ważnych |
| 27. Rakowski Franciszek Mieczysław | 8 213 671, | czyli | 48,17 | proc. głosów ważnych |
| 28. Siwicki Florian | 7 539 053, | czyli | 44,21 | proc. głosów ważnych |
| 29. Szawiec Józef | 8 265 144, | czyli | 48,47 | proc. głosów ważnych |
| 30. Szelachowski Tadeusz | 8 175 870, | czyli | 47,94 | proc. głosów ważnych |
| 31. Szurmiej Szymon | 8 286 501, | czyli | 48,01 | proc. głosów ważnych |
| 32. Szymański Edward | 8 187 022, | czyli | 48,01 | proc. głosów ważnych |
| 33. Szymański Władysław | 8 291 751, | czyli | 48,62 | proc. głosów ważnych |
| 34. Śliwiński Stanisław | 8 334 753, | czyli | 48,88 | proc. głosów ważnych |
| 35. Zieliński Adam | 8 639 833, | czyli | 50,66 | proc. głosów ważnych |

W głosowaniu na posłów listy krajowej oddano 17 053 171 głosów ważnych. Dwaj kandydaci: **Mikołaj Kozakiewicz i Adam Zieliński** otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów i zostali wybrani do Sejmu. Pozostali kandydaci uzyskali od 38,76 proc. do 49,98 proc. ważnych głosów.

**Jeśli chodzi o Senat, to wybory przeprowadzono w 49 okręgach stanowiących obszar województw. Wybierano 100 senatorów spośród 555 kandydatów. W wyniku wyborów nie obsadzono 8 mandatów senatorów w 6 okręgach wyborczych.** 18 czerwca ponowne głosowanie na senatorów przeprowadzone będzie: w woj. leszczyńskim i pilskim, gdzie pozostały do obsadzenia po dwa mandaty oraz w woj. bydgoskim, łódzkim, radomskim i słupskim, gdzie w wyniku pierwszej tury głosowania nie obsadzono po jednym mandacie. (PAP)

# Opinie

## S. Cioska i J. Reykowskiego

Goszcząca w naszym kraju w związku z wyborami liczna grupa dziennikarzy spotyka się w centrum prasowym „Interpressu" z czołowymi przedstawicielami naszego życia publicznego. W czwartek na pytania odpowiadali między innymi członkowie władz PZPR — **Stanisław Ciosek, Janusz Reykowski i Leszek Miller.**

S. Ciosek podkreślił wolę partii utrzymania orientacji na porozumienie i dialog. **Rezultat wyborów przyjmujemy z szacunkiem, choć gorzkim. Mimo porażki koalicji, w wyborach osiągnięty został cel nadrzędny i z tego punktu widzenia na pytanie, czy partia raz jeszcze zdobyłaby się na taki eksperyment, należy odpowiedzieć twierdząco. Zgłoszona przez Wojciecha Jaruzelskiego jeszcze przed wyborami koncepcja wielkiej koalicji jest nadal aktualna.** Teraz trzeba znaleźć praktyczny kształt owej koalicji. Należy stworzyć taki układ, który nie będzie prowadził do obstrukcji parlamentarnej. Do rozstrzygania polskich problemów potrzebny jest silny parlament, ale także silny rząd. Na pytanie, czy możliwy jest tzw. rząd fachowców, S. Ciosek odpowiedział, że każdy rząd ma charakter polityczny. Najważniejszy dylemat, to **jak wyrwać się z kłopotów ekonomicznych. Tu potrzeba rozstrzygnięć, przed którymi nie ucieknie żadna z sił politycznych.** W tym sensie podstawowe rozstrzygnięcia są dopiero przed nami. Zagrożenia nie wynikają z tego, że obóz władzy — jak twierdzą niektórzy działacze opozycji — dysponuje aparatem przymusu, lecz z potrzeby podjęcia trudnych decyzji ekonomicznych, które — szczególnie w naszej sytuacji — zawsze mają skutki polityczne.

Jesteśmy świadkami okresu przejściowego. **To nie jest koniec, to dopiero początek procesu, który zainicjowała partia, niemożliwy jest w naszych warunkach powrót do gospodarki opartej na własności prywatnej, tak więc to, co będzie budowane na istniejącej u nas bazie ekonomicznej, będzie w praktyce socjalizmem.** Otwarta pozostaje zaś kwestia — jaki to będzie socjalizm. Partię czeka wyciągnięcie głębokich wniosków z zaistniałej sytuacji.

Prof. Janusz Reykowski wskazał, że choć obie strony zgodziły się, iż proces zmian musi przebiegać stopniowo, to w rezultacie wyniku wyborów po stronie zwycięzców mogą pojawić się pokusy nadmiernego przyspieszania zmian, grożące destabilizacją. **Inne niebezpieczeństwo niesie ze sobą poczucie frustracji w szeregach koalicji. W sytuacji, gdy stabilność systemu od lat gwarantuje partia, frustracja wśród jej członków sprawujących wszak funkcje w administracji może osłabić stabilność struktur państwa.**

Następna analiza wyników wyborów wskazuje, że za kandydatami opozycji opowiedziało się 65—70 proc. głosujących, za kandydatami koalicji około 30 proc. **Duża grupa potencjalnego elektoratu nie wzięła udziału w wyborach. Dlatego uproszczone są poglądy, że w wyborach zderzyła się władza ze społeczeństwem, gdyż koalicja ma za sobą również część elektoratu, choć stanowiącego mniejszość.**

Odpowiadając na pytanie, czy ze względu na porażkę w wyborach i złe dziedzictwo, nie myśli się o stworzeniu w miejsce PZPR nowej partii, J. Reykowski stwierdził, że **istnieje przekonanie o potrzebie zasadniczej przebudowy PZPR, natomiast nie ma sugestii, aby miała być tworzona inna, nowa partia.**

MIROSŁAW LINSKI

## Prasa radziecka o wyborach

Radzieckie środki masowego przekazu, analizując wyniki wyborów, zastanawiają się nad przyczynami niepowodzenia, jakie spotkało koalicję rządową.

Warszawski korespondent telewizji radzieckiej J. Uljanow podkreślił, że większość wyborców udzieliła poparcia opozycji i wyraził pogląd, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest trudna sytuacja gospodarcza kraju, za co odpowiedzialnością obarczono PZPR i inne partie koalicji. Po drugie — powiedział Uljanow w reportażu nadanym w magazynie informacyjnym „Wriemia" — koalicja rządowa zdecydowanie przegrała kampanię przedwyborczą. „Solidarność" rozpoczęła ją wcześniej i prowadziła aktywniej. Sa i inne przyczyny — dodał korespondent — a z tego, co się stało, można wyciągnąć następujący wniosek: naród polski opowiedział się zdecydowanie za dalszymi reformami w życiu gospodarczym i politycznym.

Korespondent „Izwiestii" w Warszawie L. Toporkow zauważa, że choć o wszystkim zadecyduje druga tura wyborów, to jednak już dziś można powiedzieć, że opozycja, a konkretnie „Solidarność" odniosła bezsporny sukces. Głosując na kandydatów „Solidarności" — cytuje Toporkow opinię J. Onyszkiewicza — wyborcy byli przeświadczeni, że tym samym wyrażają poparcie dla reform i odnowy, a wykreślając kandydatów PZPR protestowali przeciwko odchodzącemu w przeszłość systemowi stalinowskiemu.

Korespondent „Izwiestii" cytuje też wypowiedzi J. Bisztygi i B. Geremka, odnotowując, że ten ostatni zadeklarował w imieniu opozycji gotowość udzielenia poparcia rządowi, prowadzącemu politykę reform. (PAP)

# Z prac egzekutyw

## KW PZPR w Gdańsku...

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w trakcie wczorajszego posiedzenia pozytywnie oceniła przygotowanie organizacyjne pierwszej tury wyborów w województwie gdańskim wyrażając podziękowanie wszystkim członkom partii uczestniczącym zarówno w kampanii przedwyborczej, jak i zaangażowanym w organizację przebiegu niedzielnego głosowania 4 czerwca br.

Sam akt głosowania — stwierdzono — przebiegał w województwie gdańskim w atmosferze powagi i spokojnego spokoju. Nie odnotowano przypadków naruszania ładu i porządku publicznego.

Szeroki zakres prowadzonej kampanii i liczne, zorganizowane w jej trakcie spotkania kandydatów — członków PZPR z wyborcami pozwoliły im lepiej poznać sytuację, nastroje potrzeby i troski ludzi pracy Wybrzeża gdańskiego. Demokratyczna procedura wyłaniania tych kandydatów stanowiła potwierdzenie woli przemian w partii zapoczątkowanych decyzjami X Plenum KC i ugruntowanej stanowiskiem PZPR podczas obrad „okrągłego stołu".

Na negatywne dla koalicji wyniki pierwszej tury wyborów — podkreśliła Egzekutywa KW — wpłynęła aktualna sytuacja społeczno-polityczna i związane z nią, liczne trudności dnia codziennego mieszkańców regionu oraz zdecydowanie plebiscytarny charakter wyborów. Wyniki te — stwierdzono — wymagają wnikliwego przeanalizowania przez wszystkie instancje i organizacje partyjne.

Egzekutywa KW zaakceptowała koncepcję działań Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego PZPR w drugiej turze kampanii apelując zarazem o powszechny udział członków partii w głosowaniu w dniu 18 czerwca br.

Wyrażono również szczególne uznanie członkom gdańskiej organizacji partyjnej, którzy podjęli walkę o mandaty oraz wspierającym ich w trakcie kampanii wyborczej. Wyniki wyborów — stwierdzano — nie mogą sprzyjać poddawaniu się nastrojom zwątpienia i apatii a wręcz przeciwnie — powinny mobilizować członków PZPR do skuteczniejszego działania, umacniać w nich wolę porozumienia i reform.

W obecnej sytuacji politycznej za sprawę nadrzędną uznała Egzekutywa KW konieczność jedności i zwartości działania wszystkich członków gdańskiej organizacji partyjnej oraz mieszkańców regionu rozumiejących potrzebę podejmowania wspólnych przedsięwzięć na rzecz poprawy stanu gospodarki i demokratyzacji życia społecznego — politycznego.

(mag)

## ...i w Elblągu

Egzekutywa KW PZPR w Elblągu na wczorajszym posiedzeniu dokonała wstępnej oceny przebiegu kampanii i wyników wyborów do Sejmu i Senatu. Stwierdzono, że niezależnie od niekorzystnego dla partii końcowego rezultatu wyborów wszyscy kandydaci PZPR prowadzili kampanię uczciwie, z ogromnym zaangażowaniem potwierdzając w całej pełni swoje kwalifikacje oraz wysokie walory moralno-etyczne i predyspozycje osobiste.

W wybory zaangażowały się bezpośrednio liczne zespoły obywatelskie partyjnych i bezpartyjnych wspierające poszczególnych kandydatów. Egzekutywa składa im wszystkim serdeczne podziękowanie za ogromny wysiłek, ofiarność i godną postawę w czasie całej kampanii wyborczej.

Egzekutywa zwraca się do obywateli ziemi elbląskiej o udział w drugiej turze wyborów i oddanie głosów na autentycznych przedstawicieli społeczeństwa naszego województwa.

## Młodzieżowe pikiety

● Dokończenie ze str. 1

z NZS i Związku Akademickiego „Verbum" zorganizowała akcję protestacyjną przeciwko użyciu przemocy wobec studentów w Pekinie. Odczytano oświadczenie NZS stwierdzające, że demonstracja nie jest wymierzona przeciwko państwu ani Konsulatowi ChRL, lecz jedynie stanowi protest przeciw używaniu przemocy.

Na ogrodzeniu przed budynkiem konsulatu zawieszono transparenty nawiązujące treścią do tragedii w Pekinie, ustawiono także płonące nagrobkowe znicze i świeczki. Składano wiązanki kwiatów oraz zbierano podpisy pod listem protestacyjnym.

z.n.

# SPORT

## Amazonka ze Starogardu w gronie zwycięzców CSIO

## Dziś Puchar Narodów

Wczoraj w drugim dniu rozgrywanych w Sopocie międzynarodowych zawodów jeździeckich w skokach przez przeszkody CSIO pogoda nie była taka zła jak podczas premierowych konkursów w środę. Było też więcej widzów.

Przyjemną niespodziankę dla polskich w ogóle a wybrzeżowych miłośników hippiki w szczególności sprawiła utalentowana amazonka z Agro-Kociewia Starogard Gdański, **Izabela Cimanowska,** która na „Dłużniku" zdołała wygrać konkurs dokładności o nagrodę „Polhozu". W konkursie tym aż 14 jeźdźców pokonało parcours bezbłędnie i dopiero rozgrywka między nimi wyłoniła zwycięzcę.

Kolejność w tym konkursie: 1. I. Cimanowska (Polska), 2. K. Meier (RFN) na „Montanie 108", 3. R. Wierzbowski (Polska) na „Hipowicie", 4. G. L. Bormioli (Włochy) na „Niky du Courbon" 5. M. Koziecki (Polska) na „Brodwayu", 6. A. Sakakini (Egipt) na „Padisonie". Był to więc jakby polski konkurs — bardzo pomyślny dla biało-czerwonych.

W dwóch pozostałych wczorajszych konkursach Polacy okazali się bardziej gościnni. Triumfowali w nich zachodnioeuropejscy jeźdźcy — reprezentant RFN i Włoch. Oto wyniki tych prób.

**Konkurs o wzrastającym stopniu trudności przeszkód o nagrodę ministra rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej:** 1. Holger Hetzel (RFN) na „Wonder Queen", 2. R. Sydow (Polska) na „Ordynku", 3. S. Nogara (Włochy) na „Kilkolman Kingu", 4. M. Markiewicz (Polska) na „Gofrze", 5. J. M. Bonneau (Francja) na „Quincy Sofrada", 6. J. Bernhole (Francja) na „Quel Type d'Elle".

**Konkurs zwykły o nagrodę Państwowych Torów Wyścigów Konnych:** 1. Simone Sed (Włochy) na „Light Day", 2. S. Finger (Szwajcaria) na „Biffy II", 3. C. Schelosky (Szwajcaria) na „Farnheimie", 4. P. Meyer (Szwajcaria) na koniu „Saga", 5. D. Gugler (RFN) na „Royalu", 6. B. Maendli (Szwajcaria) na „My Lord II".

Dziś o godz. 14 rozegrany zostanie najbardziej prestiżowy konkurs — **Puchar Narodów o nagrodę prezesa Rady Ministrów PRL.** Oto wylosowana kolejność w jakiej pojadą poszczególne ekipy: **Włochy, NRD, Bułgaria, RFN, Francja, Polska, Szwajcaria.** Polscy jeźdźcy wylosowali więc nieźle. Wcześniej, bo o godz. 10 odbędzie się konkurs o nagrodę przewodniczącego Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej. Będzie to tzw. konkurs amerykański.

PAWEŁ KOWALSKI

## Stoczniowiec - Gwardia Warszawa na gdańskim ringu

Po dwumiesięcznej przerwie wznawia rozgrywki I liga bokserska. W Gdańsku w stoczniowej hali przy ul. Jana z Kolna **Stoczniowiec** zmierzy się w niedzielę, 11 bm. o godz. 11 z renomowanym zespołem **Gwardii Warszawa,** w której barwach występują m. in. uczestnicy niedawnych mistrzostw Europy w Atenach **Tomasz Borowski** i **Stanisław Łakomiec** a także tacy rutynowani pięściarze jak **Miedziski, Marcinkowski, Oganowski** i **Zatyka.** Warszawska drużyna jest faworytem, ale gdańszczanie z **Leszczyńskim,** braćmi **Rychłowskimi** i **Buczkowskim** w składzie chcą nawiązać równą walkę z silnym rywalem. Przed meczem odbędą się pokazy walki kick-boxingu.

Stoczniowiec informuje, że w piątek, 9 bm. w kasach hali Stoczni Gd. odbędzie się w godz. 14—18 przedsprzedaż biletów na mecz oraz wymiana legitymacji, upoważniających do wolnego wstępu na bilety.

Kalendarz rozgrywek I ligi bokserskiej jest tak fatalnie ułożony, że początek rewanżowej rundy spotkań mistrzowskich zaplanowany został już na najbliższą środę, 14 bm., kiedy to Stoczniowiec znowu na własnym ringu zmierzy się o godz. 17 z Górnikiem Sosnowiec (mecz ten zapowiemy oddzielnie). Słowem długo, długo nic, a potem nagłe spiętrzenie meczów. Komu to jest potrzebne?

## „Bieg do morza"

Po raz szósty w Gdańsku odbędzie się ogólnopolski „Bieg do morza" na kilku dystansach, począwszy od 500 m dla dziewcząt i chłopców, a skończywszy na 6000 m dla seniorów. Termin imprezy: sobota 10 bm., godz. 11. Miejsce startu i mety: osiedle Zaspa przy wiadukcie, gdzie w godz. 9.30 — 10.45 wydawane będą numery startowe. „Bieg do morza" organizuje ognisko TKKF „Kaprów Gdańskich".

(ko)

## Niecodzienny mecz

Za Gdańską Agencją Informacyjną „Solidarność" komunikujemy, że w sobotę, 10 bm., o godz. 17 na stadionie Stoczniowiec Gdańsk przy ul. Marynarki Polskiej dojdzie do meczu piłkarskiego między drużyną NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańskiej a III-ligowym zespołem francuskim Olimpique Charleville-Mezeres. Wstęp wolny.

(ko)

# Ogólnopolski rajd

● Dokończenie ze str. 1

temat historii Związku Polaków w Niemczech oraz walki o polskość Dolnego Powiśla.

Rajd Rodła, któremu towarzyszyć też będą m. in. kiermasze turystyczne i książkowe, występy zespołów artystycznych, pokazy skoków spadochronowych, spotkania, zakończy się na stadionie miejskim w Kwidzynie w niedzielę o godz. 11. (b)

## REPORTER zanotował...

### WCIĄŻ GRASUJĄ

Samochodowi włamywacze należą niewątpliwie do najbardziej zapracowanych obywateli Wybrzeża. Nie próżnowali i wczorajszej nocy. Ich łupem padło 11 pojazdów.

### CENNY ŁUP

Była trzecia w nocy gdy do mieszkania przy ul. Komandorskiej w Gdyni zawitali nieproszeni gości. Okienny lufcik nie stawił większego oporu — i już wynosić było można kurtki i kożuchy. Były i cenniejsze kąski: kolorowy telewizor i magnetowid do kompletu. Zawartość złodziejskiego worka dopełniła złota biżuteria i spora kwota gotówki. Na prawie 5 mln złotych oceniono straty pechowych właścicieli mieszkania.

### SZALONA LOKOMOTYWA

Zamknięta brama lokomotywowni nie przeszkodziła pracownikowi gdyńskiej EC III w dostaniu się do jej wnętrza. Jako taran posłużyła lokomotywa manewrowa do której prowadzenia nie miał on zresztą uprawnień.

Jazda trwała dalej — co sprawiło iż wnętrze zakładu zostało zdemolowane (straty: ok. 20 mln złotych).

G.J.

## O tym warto wiedzieć

● Dzisiaj o godz. 19 w auli Politechniki Gdańskiej wystąpi znakomity chór amerykański **„UNIVERSITY SINGERS DULUTH".** W programie koncertu (wstęp wolny) dawna muzyka gdańska, klasyka chóralna, amerykańska oraz rewelacyjne wykonanie negro spiritualsa.

● Z kolei podczas dzisiejszego koncertu symfonicznego w Filharmonii Bałtyckiej wystąpi 16-letni skrzypek z Poznania — **KRZYSZTOF BARANOWSKI,** laureat wielu konkursów. Orkiestrą dyrygować będzie znakomity **MAREK PIJAROWSKI** (Wrocław). W programie koncertów (godz. 13 i 19) znajdą się m.in. znane utwory S. Moniuszki, F. Mendelssohna i A. Dworzaka.

● Jutro o godz. 9.30 na stacji PKP Babi Dół (wyjazd z Gdyni o godz. 8.35) spotkają się uczestnicy pieszej wycieczki z Babiego Dołu do Żukowa, na którą zaprasza gdańskie PTTK (informacje pod tel. 31-13-43).

● Prace przy budowie kolektora sanitarnego są powodem koniecznego wyłączenia z ruchu ul. Beethovena w Gdańsku, na odcinku od ul. Powstańców Warszawskich do ul. Schumanna. Trasa ta zamknięta będzie dla samochodów 10 i 11 bm. Obowiązywać będą objazdy, a także zmiany w kursowaniu autobusów. Linia 115 kursować będzie z pl. 1 Maja na Suchanino oraz z dworca PKP we Wrzeszczu do ul. Beethovena. Linia 184 będzie wiodła ulicami: Kartuska, Nowolipie, Schuberta. ak.

## Z WAŁBRZEŻA

### PREZYDIUM WK ZSL W ELBLĄGU

Obradujące wczoraj Prezydium WK ZSL w Elblągu dokonało oceny przebiegu i wyników pierwszej tury wyborów do Sejmu i Senatu PRL. Stwierdzono, iż rezultaty wskazują, że społeczeństwo wyraziło w tej formie swą dezaprobatę wobec niedostatecznego rozwoju społeczno-gospodarczego oraz sposobu sprawowania władzy przez koalicję PZPR, ZSL i SD.

Prezydium WK opowiedziało się za tworzeniem szerokiej koalicji wszystkich sił proreformatorskich oraz rzeczywistym zmienianiem stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych w kraju. (b)

### NA KONCIE NCPS ZGROMADZONO JUŻ PONAD 1,1 MLD ZŁ

Wczoraj w Elblągu zebrał się na plenarnych obradach Wojewódzki Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole, aby ocenić sytuację finansową oraz dotychczasowe pożytki wynikające z takich świadczeń na rzecz szkolnictwa i oświaty w regionie.

Poinformowano, iż pronowska idea „Naród szkole" uzyskała w Elbląskiem duży aplauz, o czym zaświadcza mnogość powstałych w terenie sołeckich, gminnych i miejskich komitetów NCPS, których w końcu ub. roku było już przeszło 70. A nade wszystko to, iż w koncie NCPS zgromadzono w regionie ponad 1,1 mld zł. Niebagatelny jest też udział mieszkańców oraz różnych zakładów pracy i instytucji w czynach społecznych na rzecz oświaty oraz pomocy w postaci materiałów, surowców, środków transportu, ekip fachowców. (b)


# Szanowni Wyborcy

## Okręgu Wyborczego nr 22

Sprawy morza są bliskie nam wszystkim. Najdobitniej świadczy o tym oddanie na mnie w dniu 4 czerwca 42 337 głosów. Upoważnia mnie to do podjęcia dalszych starań o poparcie dla mojego i zarazem naszego, wspólnego programu.

Wiem, jak bardzo zależy wszystkim, aby Bałtyk żywił i bogacił. Trzeba tu jednak bardziej aktywnych, zdecydowanych postaw. W tym również w Sejmie.

Jestem przekonany, że już zdobyłem poparcie dla programu morskiego, dla idei Polski morskiej, chciałbym ją twórczo realizować.

Serdecznie dziękuję Państwu za okazane mi zaufanie podczas spotkań i oddanie na mnie swoich głosów.

Liczę również, że Państwo znajdą dla mnie czas i życzliwość w dniu 18 czerwca.

(K-9539) PIOTR KOŁODZIEJCZYK


# Dok z gdyńskiej „Komuny" dla ZSRR

W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zakończona została budowa pierwszego z serii trzech doków pływających, zamówionych przez armatora radzieckiego. Wczoraj odbyło się na doku uroczyste podniesienie bandery.

Projekt prototypowej jednostki został opracowany przez polskich konstruktorów. Ma ona 207 m długości oraz 45 m szerokości. Dok posiada siłę nośności ponad 21 tys. ton. Trzy generatory dieslowskie wytwarzają własną energię elektryczną, niezbędną m. in. podczas operacji zanurzenia doku celem wprowadzenia do niego statków.

Dok posiada też własne pomieszczenia warsztatowe, kabiny hotelowe dla 33-osobowej załogi oraz niewielki szpitalik. Wyposażenie stanowią również trzy dźwigi, w tym dwa 10-tonowe i jeden 15-tonowy.

Potężnych rozmiarów dok, przy pomocy dwóch specjalnie sprowadzonych z Odessy holowników przetransportuje się aż do Pietropawłowska na Kamczatce. Jeśli ten morski konwój zostanie przepuszczony przez Kanał Sueski, do portu docelowego dotrze on po ok. czterech miesiącach podróży. Natomiast jeśli trzeba będzie płynąć wokół Afryki, wówczas podróż przedłuży się o dwa miesiące.

Wraz z dokiem transportowane są również, umieszczone w jego wnętrzu — trzy niewielkie holowniki portowe, które zostały wybudowane przez Stocznię Marynarki Wojennej w Gdyni oraz Stocznię „Ustka" w Ustce. (wła)

## ŚWIAT

● Dokończenie ze str. 1

WRL Miklos Nemeth wczoraj udział w uroczystościach pogrzebowych Imre Nagya i jego współtowarzyszy, które odbędą się 16 czerwca w Budapeszcie.

### NA RZECZ DEMOKRATYCZNYCH WĘGIER

W Budapeszcie odbyło się w środę posiedzenie komitetu przygotowującego powołanie do życia ruchu na rzecz demokratycznych Węgier. Ruch zamierza zespolić w swych szeregach tych wszystkich — niezależnie od ich przynależności partyjnej — którzy „nie tolerują dreptania w miejscu i powrotu do przeszłości, którzy rozumieją że utworzenie demokratycznych Węgier jest możliwe tylko drogą demokracji".

### „WOLNA EUROPA" W BUDAPESZCIE

Radio „Wolna Europa" pragnie uzyskać zezwolenie na akredytację swego pracownika i otwarcie biura w Budapeszcie. Zasadniczych przeszkód w tej materii nie ma i obecnie sprawa ta jest załatwiana — oświadczył zastępca naczelnika wydziału prasy MSZ WRL Jenoe Szombath.

## Trojki spóźniają się

Pisaliśmy wczoraj, że w dniach 9—12 bm. gościć będziemy w Trójmieście rosyjskie trojki. Jak zawiadomiło nas Biuro Podróży i Turystyki ZSP „Almatur" Gdańsk — organizator pobytu trojek na terenie Trójmiasta — w ostatniej chwili terminy przejazdu trojek na trasie Moskwa — Paryż zostały zmienione. Jeszcze do wczoraj nie dotarły one do Polski.


## OGŁOSZENIA superekspresowe

BLACHĘ 6 t. ocynkowaną — lakierowaną akrylem RFN — sprzedam. Oferty 9000 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk

TANIO kurczaki 7-tygodniowe sprzedam. Piotrowski, Pępowo k/Żukowa. Tel. 81-87-70. G-8882

TELEWIZOR kolorowy Rubin sprzedam — 24-25-86 G-9165

POLONEZA 1982 — sprzedam. Tel. 31-54-93. G-9183

MASZYNĘ wieloczynnościową stolarską, kaloryfer, garnki aluminiowe 100 l — sprzedam — 43-02-62, po 16. G-9080

IRLANDZKIE terriery sprzedam — 81-56-21. G-9078

WALIJSKIE terriery sprzedam — 52-07-85. G-9077

BRYLANT 0.62 ct. sprzedam — 47-70-01. G-9070

NEPTUN 505, Jowisz Pal Secam sprzedam — 24-25-86. G-9168

TELEWIZOR kolorowy sprzedam. Tel. 57-23-94. G-9154

ATARI 800 XL — sprzedam Tel. 39-40-10. G-9153

KAFELKI sprzedam. Tel. 81-03-42. G-9152

SEGMENT Łask, pralkę wirnikową sprzedam — 57-21-28 G-9151

PRALKĘ automatyczną używaną kupię. Tel. 20-58-52.

DZIANINĘ trykotową (bawełna) sprzedam. Gdańsk, Migowska 49. Tel. 48-51-90. G-9150

KUPNO i sprzedaż walut BIS Gdynia, Krasickiego. Tel. 21-08-81 — 10.00—17.00. G-8015

SPÓŁKA poszukuje lokalu biurowego. Atrakcyjne warunki. Trasa Gdańsk — Sopot. Tel. 57-07-03, 47-76-47. K-9038

MITSUBISHI Personal Computer MP 226 L — sprzedam — 22-33-59. G-9063

JAWĘ 350 na gwarancji sprzedam. Tel. 41-33-37 po 15.00. G-9148

BETONIARNIA sprzeda pustaki. Zapewnia transport. Tel. 52-77-52. G-9147

NEPTUN 557 B, zamrażarkę sprzedam — 41-43-05. G-9146

SZNAUCERY olbrzymy rodowodowe — sprzedam. Tel. 31-37-95, po 14.00. G-9144

TELEWIZOR kolorowy Philips tanio sprzedam — 47-60-40. G-9143

RUBINA sprzedam — 32-60-77. G-9133

JOWISZA sprzedam — 41-73-24. G-9137

TANIO sprzedam wideo Panasonic NV 180 z kamerą Tel. 51-59-87 po 18.00. G-9108

WIDEO sprzedam — 47-96-50 G-9034

SPÓŁKA wynajmie pomieszczenia na produkcję dziewiarską 100—200 m kw., na trasie Gdynia — Wejherowo — tel. 25-20-56. spółka zatrudni elektronika do serwisu IBM PC, tel. 25-20-56. K-9438

M-2 — kupię, wynajmę. Oferty 9142 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

ELBLĄG — M-2 własnościowe sprzedam. Oferty 9107 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

M-3 sprzedam — 22-43-41. G-9158

STOLARZY zatrudnię, piły tarczowe do drewna kupię — 32-59-63. G-8946

W ogrodnictwie zatrudnię, Olszynka, Żurawia 3. G-9074

KIEROWCĘ Kraza zatrudnię. Tel. 71-21-22. G-9066

POMOC domową na bardzo korzystnych warunkach w Gdyni zatrudnię. Zgłoszenia: 32-05-58. K-9450

MONTERA spawacza c.o. zatrudnię — 56-72-79 G-9076

HYDRAULIKA — spawacza zatrudnię — 57-17-14. G-9058

EKSPEDIENTKĘ do butiku oraz szwaczkę zatrudnię. Tel. 71-15-18. G-9145

GABINET ultrasonograficzny zaprasza wtorki — środy — czwartki — Malbork, Reja 9. G-9139

BOAZERIA — montaż. Nowy Dwór Gdański — 45-70. G-9071

LAMPY witrażowe — wyrób — Gdańsk, Kościuszki 8 — 41-09-10. G-9069

WIDEOFILMOWANIE — 57-44-25. G-9149

AKWIZYTOROM zlecę automaty okienne — 52-76-39. G-9141

ATRAKCYJNĄ produkcję rzemieślniczą z powodu wyjazdu sprzedam. Zwrot wkładu w przeciągu 6 miesięcy gwarantowany. Oferty 9288 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

POLONEZ diesel, TV color zachodni 26 cali sprzedam. Gdańsk-Brzeźno, Łozy 48. G-9267

## Mówi Józef Klasa, sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia"

# Drzwi półotwarte

**MIAŁAM przyjemność przeprowadzić pierwszy wywiad, jakiego udzielił pan prasie po objęciu obecnego stanowiska. Wyraził pan wówczas przekonanie o konieczności gruntownego przeobrażenia polityki państwa względem Polonii. Jak daleko ta reorientacja zaszła?**

— Lansowałem i lansuję nadal tezę, że posiadanie tak licznego wychodźstwa, czwartego co do liczebności w świecie, nie jest żadnym dramatem, lecz może być korzystne dla kraju i narodu, wtedy mianowicie, gdy wzajemne stosunki będą się układać na zasadzie ponadustrojowej więzi narodowej. Jestem przekonany, że tylko w takich warunkach może dojść do stworzenia propolskiego lobby w świecie, takiego, jakie potrafili stworzyć Żydzi czy Włosi.

**— W ciągu tych dwu lat doszło nie tylko do deklaracji ważnych osobistości, lecz do wydania aktów prawnych normalizujących stosunki z Polonią tak w dziedzinie gospodarczej — ustawa o spółkach z kapitałem zagranicznym — jak i zwyczajnych ludzkich kontaktów.**

— Uważamy, że z aktów prawnych wycofać się trudniej niż z deklaracji, dlatego nasze towarzystwo inicjowało zmiany ustaw rodem z czasów stalinowskich. Pozwoliło to setkom tysięcy rodaków na normalne, ludzkie kontakty z krajem, z rodzinami, z bliskimi. Polacy dysponujący paszportami konsularnymi, jest ich ok. ćwierć miliona, otrzymali prawo przyjeżdżania do Polski kiedy chcą i ile razy chcą, bez konieczności obowiązkowej wymiany dewiz. Tym, którzy pozostali za granicą bez niczyjej zgody i którym odmawiano, trochę niezgodnie z prawem, przedłużania paszportu, mogą teraz przyjeżdżać do Polski i co jest ważniejsze — wyjeżdżać z niej. Dotyczy to ponad 700 tysięcy emigrantów z lat osiemdziesiątych. Zbliżamy się w tej dziedzinie do obowiązującej w świecie praktyki, że człowiek sam decyduje o tym, gdzie chce mieszkać i pracować, że prawo do takiej decyzji nie jest przywilejem państwa. Pewne zmiany w prawie dewizowym pozwoliły rencistom i emerytom otrzymującym renty zagraniczne wypłacać 40 proc. ich wartości w dewizach. Nie jest to jeszcze sprawiedliwe, ale z drugiej strony anormalny czarnorynkowy kurs dolara wypłatę 100 procent w dewizach czyniłby jeszcze mniej sprawiedliwą. Ministerstwo Finansów szuka innych rozwiązań, być może w formie opodatkowania wypłat dewizowych. Normalnieje praktyka w stosunku do podwójnego obywatelstwa i nabywania tzw. nieruchomości mieszkalnych. Myślę jednak, że poza aktami prawnymi ważna jest nasza ogólna postawa. Żeby udowodnić, że ona się zmieniła, zaczęliśmy od przeprosin za poprzednią politykę — za odbieranie obywatelstwa wybitnym uczestnikom walki o niepodległość, za opluwanie innych, za odwracanie się, niewpuszczanie, za wypędzanie i wymuszanie zrzeczenia się obywatelstwa, za złe przyjmowanie przyjeżdżających, za traktowanie wychodźców jak zła, ludzi bezwartościowych dla Polski.

**— Drzwi dla nich są jednak ciągle jeszcze tylko półotwarte.**

— Czeka nas teraz walka, bo tak trzeba to nazwać, o dobrą nową ustawę o obywatelstwie, o paszportach. Zaproponowaliśmy zlikwidowanie paszportów konsularnych, a zachowanie jednego rodzaju paszportu bez względu na to, czy człowiek mieszka w Warszawie, czy w Sydney i dającego obywatelowi identyczne prawa bez żadnych dodatkowych zabiegów o zezwolenia czy decyzje. Do końca czerwca zainteresowane resorty MSZ i MSW mają obowiązek zgłoszenia projektu ustawy. Mamy wreszcie przychylność rządu w zabiegach o ustawę o emigracji zarobkowej. Zanim jednak sfery rządowo-administracyjno - wpływowe przywykły do myśli, że ta emigracja powinna być zalegalizowana, potrzeba było półtora roku gadania, przyznawania nam racji i odrzucania jej. Podobnie było zresztą z ustawą o joint ventures, kiedy przepychanki trwały ponad rok i ustawę uratował dopiero upadek poprzedniego rządu.

**— Sądzi pan, że przekonało to wpływowe koła emigracyjne odrzucające system, jaki zapanował w Polsce po wojnie?**

— Polonia z uwagą przygląda się naszym poczynaniom, lecz bez entuzjazmu, nawet ze sceptycyzmem. Obawia się, że to może być manewr, z którego znowu się wycofamy, jak po 1956 roku czy po 1970. Działaniem, nie deklaracjami staramy się ją upewnić o naszych dobrych i trwałych intencjach.

Obecne przemiany w kraju pozwoliły nam dokonać korekty naszych ocen Kongresu Polonii Amerykańskiej i różnych organizacji kombatanckich, u których wcześniej nie dostrzegaliśmy korzystnych i bardzo potrzebnych Polsce działań, jak podtrzymywanie języka i kultury polskiej, pomoc charytatywna dla rodzin w Polsce, mówiąc prosto — przywiązanie ponadustrojowe do kraju. Było to lekceważone w myśl zasady, że kto nie popiera socjalizmu w Polsce, ten nie powinien być naszym partnerem. To stanowisko zostało już przełamane nie tylko u nas w „Polonii", lecz i w opinii publicznej i w establishmencie.

**— Opinii publicznej nie trzeba było przełamywać, bo kierowała się ona tymi ponadustrojowymi wartościami w ocenie rodaków za granicą, natomiast odcinanie ich od kraju było wyłączną „zasługą" władzy. Teraz Towarzystwo „Polonia" chce przełamywać uprzedzenia, lecz ja przypuszczam, że większość kręgów polonijnych pójdzie po prostu do legalnej „Solidarności" czy innych grup opozycyjnych. Niewielką macie szansę wygrać w tej konkurencji, zwłaszcza że towarzystwo nosi tam do dziś piętno posądzeń o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa.**

— Stanowczo odrzucam takie pomówienia, ale zgadzam się, że stanowisko kół emigracyjnych jest zbliżone do opozycji, a nie do strony koalicyjno-rządowej. Jestem też przekonany, że Towarzystwo „Polonia" musi radykalnie przebudować swoje struktury, czego na pewno dokona zbliżający się jego zjazd. We władzach stanowiących towarzystwa, które powinno także zmienić nazwę, muszą się znaleźć wszystkie wpływowe siły w kraju i za granicą, bowiem słabością „Polonii" był nie tylko brak w niej przedstawicieli opozycji, lecz i kół polonijnych.

**— Dwa lata temu poświęcił pan w naszej rozmowie jeden akapit Polakom w ZSRR. Dziś jest to jeden z ważniejszych kierunków waszego działania ponieważ okazało się nagle że obok USA i RFN jest to największe skupisko Polaków.**

— Przedtem także wysyłaliśmy książki, gazety, stroje, ale chyłkiem, nieoficjalnie. Oficjalnie Polacy tam nie istnieli. Przemiany, jakie dokonują się w ZSRR, pozwoliły na uaktywnienie się tamtejszej mniejszości etnicznej. Dopiero w połowie ubiegłego roku powstała tam pierwsza polska organizacja, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie, przekształcone w maju br. w Związek Polaków na Litwie. Podobne stowarzyszenia powstały na Białorusi i Ukrainie, zawiązała się grupa inicjatywna dla utworzenia organizacji ogólnozwiązkowej, ciągle jednak istnieją ogromne białe plamy: w RFSRR, Kazachstanie, Mołdawii i innych republikach. Uczciwie i pełnym głosem powiedzieliśmy więc, że w Związku Radzieckim są Polacy, którzy mają prawo do własnego języka i do kultury, do opieki nad pamiątkami narodowymi i kontaktów z Polską, jako zbiorowość mają prawo do walki o własny interes. I o ten interes już walczą. Widać to zwłaszcza na Litwie, gdzie Związek Polaków rozpoczął batalię o pozycję społeczno - zawodową Polaków, których w wyniku represji stalinowskich i późniejszych dyskryminacji zostali zepchnięci na samo dno.

**— Pieriestrojka bardzo nam ułatwiła działanie w tamtym kierunku, ale nie wszystkie bratnie kraje wykazują równe oznaki postępu. Tam też żyją Polacy.**

— Najlepiej wygląda sytuacja na Węgrzech, gdzie żyje ok. 7 tysięcy Polaków i korzystają oni ze wszystkich dobrodziejstw przemian społeczno - politycznych w tym kraju, działają w pełnej swobodzie i wyraźnie widać, jak ożywa Towarzystwo im. Bema. W Czechosłowacji, na Zaolziu, życie Polaków było zamknięte różnymi ograniczeniami, ale ono istniało — były szkoły, teatr, książka, itd. Obecnie nic im się nie pogorszyło, ale też niewiele się polepszyło. Nowym zjawiskiem jest jedynie powstanie komórki Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego poza Zaolziem, w Pradze. Polacy liczą na przywrócenie swojemu związkowi dawnych swobód, a głównym tematem, stale powracającym, jest przywrócenie swobodnego ruchu przygranicznego oraz swobodnego odwiedzania Polski, łącznie z przyjazdem na studia. W Jugosławii, Bułgarii widać wyraźnie ożywienie powstają kursy języka polskiego zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Tam żyją nieduże, kilkutysięczne grupy polskie, głównie z małżeństw mieszanych. W dalszym ciągu nie ma ogranizacji społeczno-kulturalnej Polaków w NRD, ale powstało ostatnio kilkadziesiąt ośrodków nauki języka polskiego. Myślę, że i tam dojdzie do przyznania Polakom analogicznych możliwości rozwoju własnej kultury, jak i w innych krajach.

**— Prawa swobodnego odwiedzania Polski domagają się Polacy z ZSRR. Ci, którym odebrano w 1939 roku obywatelstwo na podstawie jednostronnej decyzji, chcą jego zwrotu. Mówi się o utworzeniu polskich rejonów autonomicznych.**

— Nasze towarzystwo skierowało postulat do rządu polskiego, aby znieść zaproszenia dla tych obywateli radzieckich, którzy mają wpisane w paszportach „Polak". Chcemy, aby ten wpis otwierał przed nimi granice. Na inne tematy na razie nie chciałbym się wypowiadać.

**— Czy pana zdaniem zrozumienie w kręgach decyzyjnych dla nowej polityki w stosunku do wychodźstwa osiągnęło zadowalający poziom?**

— Zaabsorbowanie rozwiązywaniem codziennych najbardziej prymitywnych potrzeb sprawia, że niełatwo spojrzeć trochę dalej, na większy dystans. W programach różnych sił przystępujących do wyborów jedynie „Solidarność" znalazła dość miejsca dla tego nie najważniejszego wprawdzie, ale jednego z ważniejszych problemów. Dlatego towarzystwo zwraca się do przyszłych posłów i senatorów z listem przypominającym podstawowe problemy do rozwiązania w tej dziedzinie i przypomnieniem, że Polonia może mieć znaczny udział w naszym dochodzeniu do normalności.

Rozmawiała:

**Alicja Basta**

*Pomnik w Szczecinie ufundowany przez społeczeństwo Pomorza jako symbol jedności patriotycznej wszystkich Polaków.* *Fot. CAF*

## Przed drugą turą wyborów w Gdańskiem

# Którego wybierzemy 18 czerwca?

Po kilku dniach intensywnej pracy Okręgowa Komisja Wyborcza nr 23 w Tczewie podliczyła głosy oddane na poszczególnych kandydatów podczas pierwszej tury wyborów. Okazało się, że w mandacie „partyjnym" żaden z kandydatów na posłów nie uzyskał wymaganej liczby ponad 50 proc. głosów. Czeka ich więc dogrywka. W drugiej turze wyborów o miejsca do mandatu nr 93 w Sejmie ubiegać się będą kandydaci na posłów **Witold Cerowski** i **Jan Zając.**

## Witold Cerowski:

# Najważniejsze: porozumienie

**Witoldowi Cerowskiemu** — dyrektorowi Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Kościerzynie nie powiodło się w pierwszej turze wyborów do Sejmu, chcąc więc zdobyć mandat poselski, musi uczestniczyć w dogrywce.

**— A więc druga tura wyborów...**

— Tak, trochę mnie zaskoczyła mała liczba głosów oddanych na koalicję. Wyraziłem zgodę na kandydowanie, ponieważ jestem zwolennikiem procesu przemian, zapoczątkowanego podczas obrad „okrągłego stołu". Dlatego też pragnę dołożyć swoją cegiełkę do ogólnonarodowego porozumienia.

Podczas kampanii przedwyborczej mówiłem o tym, żeby głosujący wybierali najlepszych kandydatów. Apelowałem również o to podczas ostatniego mojego spotkania z wyborcami, którymi byli 18-letni uczniowie kościerskich szkół. Wówczas zwracałem uwagę na to, że młode pokolenie może rzeczywiście wybierać, a nie tylko głosować. Wybory wykazywały wprawdzie, iż społeczeństwo opowiedziało się w większości za stroną opozycyjno-solidarnościową, jednak nie oznacza to, że w ten sposób wyeliminowany został duch porozumienia i współpracy.

Zasiadający w obydwu izbach parlamentu powinni kierować się celem nadrzędnym, którym jest dobro Polski i jej mieszkańców.

**— Jest pan jednym z nielicznych kandydatów, którzy inaczej podchodzili do tematu określanego jako program wyborczy...**

— Tak, uważam, że różnego rodzaju programów mieliśmy już tysiące. Powstawały one ad hoc — na poczekaniu. Każde posiedzenie kończyło się przyjęciem określonego programu. Co z tego wynikło — nie muszę chyba tłumaczyć. Obecnie mamy do zrealizowania jeden zasadniczy program, który opracowany został przy „okrągłym stole". Jeśli moi wyborcy oddadzą na mnie swoje głosy, to chciałbym właśnie przyczynić się do realizacji owego programu zgody narodowej. Moim zadaniem byłoby „pilnowanie", ażeby powstawały mądre ustawy i wydawano do nich dobre przepisy wykonawcze.

**— Jak ocenia pan pierwszą turę wyborów do Sejmu i Senatu?**

— Było to głosowanie na symbole i dlatego skutek jest taki a nie inny.

**— Czy podziela pan katastroficzne wizje snute tu i ówdzie na temat pracy przyszłego parlamentu?**

— Ja proszę pana wierzę w mądrość Polaków. Jestem przekonany, że wybiorą — bez względu na przynależność — cel najważniejszy, jakim jest dobro kraju. Dlatego też ewentualne różnice zdań, których będziemy świadkami, nie powinny przesłaniać członkom obu izb parlamentu sprawy najważniejszej.

**— W dotychczasowej pracy Sejmu byliśmy niekiedy świadkami wezwań do zachowania bezwzględnej dyscypliny organizacyjnej. Jak na tę sprawę zapatruje się przyszły poseł?**

— Dyscyplina organizacyjna powinna — moim zdaniem — obowiązywać jedynie podczas uchwalania najważniejszych aktów prawnych. A więc dotyczących przyszłego rządu, instytucji prezydenta, czy też spraw związanych z obronnością kraju. W innych przypadkach poseł powinien podejmować decyzje suwerenne, wynikające z konsultacji przeprowadzanych z wyborcami. Natomiast wykluczam coś takiego jak ślepa dyscyplina organizacyjna. Uważam bowiem, iż nadrzędnym celem posłów — i to bez względu na przynależność — powinno być dobro człowieka i kraju. Zresztą — na wzajemnej tolerancji i dążeniu do osiągnięcia kompromisu opieram swoje nadzieje związane z przyszłością Polski.

**— Mówił pan o porozumieniu narodowym i „okrągłym stole". Z jakim ponadto pakietem zagadnień chciałby się pan udać na pierwszą sesję Sejmu nowej kadencji?**

— W zakresie moich zainteresowań znajdują się sprawy związane z oświatą. Uważam, że musi ona uzyskać odpowiednią rangę, zaś jej pracownicy dobrą bazę materialną. Opowiadam się także za jak najszybszym wprowadzaniem samorządu terytorialnego. Proszę pana, chyba nadszedł już czas, żebyśmy przejęli władzę w swoje ręce. Przynajmniej w terenie.

## Jan Zając:

# Postawmy na rolnictwo!

**Jan Zając** jest dyrektorem Kombinatu PGR w Pruszczu Gdańskim, podczas pierwszej tury wyborów zdobył prawie 33 tys. głosów. Było to zbyt mało, żeby uzyskać prawo do zasiadania na poselskiej ławie.

**— Okazuje się, że pierwsza tura wyborów nie była dla pana zbyt szczęśliwa. Jak pan myśli — dlaczego?**

— Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze dlatego, że kampanię wyborczą prowadziłem na własną rękę, bez pomocy biura wyborczego. Siłą rzeczy nie mogłem więc dotrzeć do większości wyborców. Trzeba również dodać, że skreślano wszystkich kandydatów spoza „Solidarności", co odbiło się również na moich głosach. Po trzecie — w moim mandacie nastąpiło „rozstrzelenie" głosów pomiędzy trzech kandydatów.

**— No to nie powinien pan się dziwić, że uzyskał pan zbyt mało głosów...**

— Tak, ale to nie tylko moja wina. Ani jednego spotkania nie odbyłem np. w Kościerzynie, gdyż nie udało mi się dotrzeć do żadnego przedsiębiorstwa...

**— Czy to znaczy, iż nie wpuszczano pana do zakładów?**

— Stwierdzano, że załogi nie są zainteresowane spotkaniami ze mną.

**— A zatem — „gra" pan dalej wiedząc, że przeciwnik nie śpi?**

— Tak, ponieważ sądzę, że mam spore szanse. W przekonaniu takim utwierdza mnie to, iż w Kościerzynie zdobyłem kilka tysięcy głosów. Dlatego przed drugą turą wyborów mam nie najgorsze samopoczucie wiążące się z tym, że w czasie przedwyborczych spotkań poznałem wielu ludzi ciężkiej pracy. Mam na myśli załogi zakładów w Pruszczu, Tczewie i Starogardzie. W skrytości ducha liczę również na głosy tych wyborców, którzy głosowali na trzeciego kandydata — Stanisława Michałowskiego. Jest on świetnym fachowcem i człowiekiem wielkiej zacności.

**— W czasie przedwyborczych spotkań mówił pan przede wszystkim o potrzebie wyżywienia narodu oraz o budownictwie. Czy to nie modny chwyt reklamowy?**

— Mój panie, mówiłem o tym, na czym się najlepiej znam. Od 31 lat jestem rolnikiem, mam więc prawo przypuszczać, że sporo o nim wiem. Sądzę również, iż dopóki nie będziemy mieli pełnych stołów, to nie ustabilizujemy nastrojów i nie zapanujemy nad kryzysem.

**— Jednak szynka najlepiej smakuje wówczas, gdy posmaruje się ją demokracją...**

— Zgadzam się z tym. Ale od demokracji są inni, ja natomiast chciałbym zapełnić półki sklepowe i w ten sposób ulżyć naszym matkom i żonom w ich trudnym życiu. I jeśli zostanę wybrany chciałbym się zajmować rolnictwem, które odpowiednio pielęgnowane najszybciej przyniesie pozytywne efekty.

**— A co z pegeerami? Jest pan za ich likwidacją?**

— Deficytowe trzeba zlikwidować, to fakt. Natomiast dla dobrych znajdzie się miejsce pod słońcem. Jednak powinny one stanowić bazę produkcji nasiennej i hodowlanej, z której korzystaliby farmerzy. Dla PGR widzę jeszcze jedną rolę — nośników postępu technicznego i rolnego.

**— Odnoszę wrażenie, że pan nieco teoretyzuje. Pomówmy teraz o praktyce.**

— Proszę bardzo. To o czym mówiłem, częściowo wprowadzamy w Kombinacie PGR Pruszcz. Kilka dni temu odwiedził nas biznesmen z USA pan Waldemar Mazur, który zainwestuje u nas sporo grosza. A poza tym chciałbym powiedzieć, że w naszym kombinacie plony co roku są wyższe. Jest to zasługa całej załogi.

**— Na swoich — nielicznych zresztą — plakatach wyborczych pisał pan: „Zabiegam o wasze głosy, abym mógł zawsze stawać w waszej obronie...'**

— I potwierdzam to. Zawsze będę bronił polskiego rolnictwa, które najszybciej i najpewniej może wydźwignąć nas z kryzysu.

**Sławomir Lewandowski**

# Nasze Rozmowy

● Dokończenie ze str. 1

**— Kim powinien być prezydent?**

— Prezydent powinien być uosobieniem silnej władzy wykonawczej. Wedle przyjętych w noweli konstytucyjnej ustaleń, będzie on reprezentował Polskę w stosunkach zagranicznych, występował z wnioskiem o powołanie i odwołanie prezesa Rady Ministrów, pełnił rolę zwierzchnika sił zbrojnych. Ponadto będzie zarządzał wybory do parlamentu oraz miał prawo weta zawieszającego wobec ustaw. W trzech przypadkach będzie miał prawo rozwiązać Sejm. Może też wprowadzić, ale tylko na trzy miesiące, stan wyjątkowy. Ma też pewne uprawnienia, jak gdyby „z innej beczki". Nie ma prawa wydawania dekretów, ale ma prawo wydawania rozporządzeń i zarządzeń. Nie jest to wprawdzie ustawodawstwo, ale jest prawotwórstwo. Natomiast niesłusznie, moim zdaniem, przyznano prezydentowi nadzór nad radami narodowymi. Rady powinny podlegać raczej Sejmowi lub Senatowi — byłoby to bardziej zgodne z logiką przyjętego rozwiązania: rady narodowe są wszak też ciałami przedstawicielskimi.

**— Kto w tym podziale władzy będzie najsilniejszy?**

— Podział władzy w czystej postaci oznacza usytuowanie władzy wykonawczej, sądowniczej i ustawodawczej na jednym poziomie. Ale dość powszechne jest przecież przekonanie, że władza ustawodawcza winna być najsilniejsza, powinna kontrolować pozostałe.

**— Na co się więc zdecydowano?**

— Na rozwiązanie, w którym z trójpodziałem nie będzie tak łatwo. Prezydent nie jest, jak mówiłem, tylko władzą wykonawczą, a jego kontrola nad parlamentem jest daleko posunięta.

**— Czy instytucja prezydenta osłabi pozycję premiera?**

— Trochę może osłabić. Przepisy konstytucji przewidują na przykład, że prezydent może w ważnych sprawach zwoływać Radę Ministrów i jej przewodniczyć. Premier byłby wówczas tylko członkiem takiego zgromadzenia. To jest dość typowa sytuacja, jaką spotyka się na przykład we Francji. Premier pozostaje tam w cieniu prezydenta, ale kiedy nie ma spraw najwyższej wagi, działa całkowicie samodzielnie.

**— Czy chce pan powiedzieć, że nasze rozwiązanie oparte jest na francuskim?**

— Oczywiście, bardzo wyraźnie i nie po raz pierwszy. Konstytucja majowa była wzorowana na tej, która obowiązywała w III Republice. Dziś mamy V Republikę, to i wzory są inne.

**— Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej na temat relacji Sejm — Senat — prezydent? Wiadomo, że Sejm i Senat wyłaniają prezydenta, a prezydent może rozwiązać parlament. Czy nie sądzi pan, że są to uprawnienia nierówne?**

— Byłoby równorzędne, gdyby w takim samym trybie, jak prezydent może rozwiązać izby, parlament mógł odwołać prezydenta. Ale tak nie jest.

**— W jakich sytuacjach prezydent będzie mógł rozwiązać parlament?**

— Jeśli parlament nie będzie mógł w ciągu trzech miesięcy wyłonić rządu, jeśli w ciągu trzech miesięcy nie uchwali budżetu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i jeśli podejmie takie decyzje (ustawy lub uchwały), które uniemożliwiają prezydentowi wykonanie jego uprawnień konstytucyjnych.

**— A gdyby Sejm i Senat zechciały uchwalić nową konstytucję, znoszącą w ogóle urząd prezydenta, czy wówczas prezydent mógłby rozwiązać parlament?**

— To jest bardzo interesujący problem. Jeśli prezydent może rozwiązać parlament, gdy się tylko ogranicza jego władzę, a więc czyni niewiele, to czy może rozwiązać również wówczas, gdy parlament czyni więcej: znosi urząd i wprowadza monarchię na przykład? Czy możliwa byłaby zmiana konstytucyjna, dotykająca w jakikolwiek sposób pozycji prezydenta? To bardzo interesujące zagadnienie, nie do końca sprecyzowane.

**— Wiemy już, co prezydent może zrobić parlamentowi: może go rozwiązać. A co parlament może zrobić przykrego prezydentowi?**

— Może postawić prezydenta przed Trybunałem Stanu. Trybunał już mamy, można powiedzieć: gilotyna czeka.

**— Czy zniesienie sesji jest tym, co ujęto prezydentowi a przekazano parlamentowi?**

— Sesje parlamentu to pozostałość po feudalizmie. Kiedyś, gdy królowie chcieli, zwoływali parlament, a gdy chcieli, zamykali. We Francji, jak wiadomo, rewolucja wybuchła między innymi z tego powodu, że królowie nie zwoływali od 170 lat stanów generalnych. A jak zwołali, źle na tym wyszli. Mamy zresztą kilka takich anachronizmów w ustawodawstwach parlamentarnych. Czymś równie starożytnym jest na przykład ratyfikacja przez głowę państwa układów i porozumień.

**— Czyli nie ma przerw, w czasie których prezydent może wydać rozporządzenia?**

— Wydawanie rozporządzeń nie musi się wiązać z przerwami między sesjami Sejmu. W okresie międzywojennym prezydent mógł na przykład wydawać rozporządzenia z mocą ustawy i wydawał je na kopy. W obecnym rozwiązaniu prezydent nie ma uprawnień do wydawania aktów rzędu ustawy. Z tego mogą się zresztą zrodzić śmieszne sytuacje. Ordynacja wyborcza do Sejmu X kadencji opatrzona jest datami: 1989—1993. A gdy się skróci kadencję? Czy będzie to zgodne z prawem, skoro została ona zaprogramowana na cztery lata? Gdyby jednak do tego doszło, a Sejm nie uchwaliłby wcześniej nowej ordynacji, nie byłoby podstaw do wyboru nowego parlamentu. Nie byłoby ordynacji.

**— Jaki stąd wniosek?**

— Wniosku nie będzie. Ale moja rada dla nowego parlamentu jest taka: natychmiast uchwalić nową ordynację. Na wszelki wypadek.

**— W jakim trybie wybiera się prezydenta?**

— Tryb uchwalają Sejm i Senat jako Zgromadzenie Narodowe. Ale nie w tym problem. Prezydent z tymi uprawnieniami, jakie ma, powinien być wybierany w wyborach powszechnych. Im silniejszy prezydent, tym szersza powinna być jego podstawa wyborcza. Dla czystości zasady, albo decydujemy się na silną władzę prezydencką i wybory powszechne, albo w przyszłych rozwiązaniach konstytucyjnych pozostaje wybór taki, jaki jest, pośredni, ale ze zmniejszonym zakresem uprawnień prezydenta.

**— A jaką drogą wybrano w Polsce? Silny prezydent i wybory pośrednie.**

— Prezydent będzie miał istotnie duże uprawnienia, choć nie określałbym ich jako dyktatorskie. Ale będzie to nie byle kto, w sensie pozycji w państwie.

**— Czy pojawienie się więc nowych instytucji: Senatu, urzędu prezydenta będzie miało wpływ na rozwój demokracji?**

— Ja bym tego w ten sposób nie wiązał. Powołanie Senatu i urzędu prezydenta to raczej próba ustanowienia silnej władzy państwowej. Natomiast postępy demokracji widzę raczej w pojawieniu się legalnej opozycji. W drugiej dopiero kolejności wymieniłbym zmianę ordynacji wyborczej, pojawienie się Senatu i obecność na tym niewielkim skrawku, zajmującym jedną trzecią miejsc w Sejmie, opozycji.

Rozmawiała:

**Bożena Wawrzewska**

# Ruhollah Mussavi Chomeini

O dniu tym przeciwnicy Chomeiniego mówili jako o dniu X, dniu, w którym wszystko się zmieni, a w Iranie zapanuje demokracja. Dzień X to był dzień śmierci Chomeiniego. Teraz nadszedł...

Niedawno, 17 maja, skończył 89 lat (według innych źródeł, urodził się 24 października 1902 roku). Wydawał się niezniszczalny ze swoją nieruchomą twarzą, płonącymi oczyma, w czarnej obszernej szacie i czarnym turbanie. Wielu kochało go i uważało za oczekiwanego od wieków XII imama – dla szyitów zastępcę Allaha na ziemi. Inni nienawidzili go, nazywając krwiożerczym fanatykiem. W ostatnich latach odsunęli się od niego dawni najbliżsi współpracownicy – niewielu z nich przeżyło to odstępstwo. Organizacje międzynarodowe wyliczają, że ofiarami islamskiej rewolucji padło 60 000 ludzi, 600 000 zginęło na froncie iracko-irańskim.

## Odejście „ojca narodu"

RUHOLLAH (Duch Boży) **Mussavi Hendi** (nazwisko Chomeini przyjął w 1930 roku od miejsca swego urodzenia) był synem świątobliwego ajatollaha, najmłodszym z sześciorga dzieci. Ojciec padł ofiarą sąsiedzkich porachunków z miejscowym bogaczem. Matka, osoba niezwykle silna, w poszukiwaniu sprawiedliwości dotarła aż na cesarski dwór. Doprowadziła do osądzenia i skazania mordercy na śmierć przez powieszenie. Wraz z dziećmi była świadkiem egzekucji. Biografowie twierdzą, że to właśnie wydarzenie na całe życie zapadło w pamięci kilkuletniego wtedy chłopca. Po wieloletnich studiach sam uzyskał godność ajatollaha, a jego wykłady cieszyły się dużym uznaniem. Oprócz Koranu studiował też astronomię i filozofię. Kariera uczonego nie odpowiadała jednak jego temperamentowi. Chciał czegoś więcej. Już ojcu ostatniego szacha zarzucał niszczenie islamskiej kultury, a czara przelała się, gdy jego następca Reza Pahlavi zaczął wprowadzać swoją „białą rewolucję", w odczuciu Chomeiniego zupełnie obcą duchowi irańskiemu. Złośliwi przypominają, że rewolucja ta wiązała się również z okrojeniem majątków mułłów i z ograniczaniem ich wpływów. Zwłaszcza to ostatnie nie mogło być bez znaczenia dla uczonego ajatollaha z zacięciem społecznym, bo do majątku nigdy nie przywiązywał wagi.

Ciekawa sprawa. Właściwie wszyscy zgodnie podkreślają, że do 4 czerwca 1963 roku Chomeini nie był tym, który szczególnie liczył się na irańskiej scenie politycznej. Byli inni ajatollahowie, bardziej kochani, bardziej cenieni. Tyle tylko, że tego właśnie dnia Chomeini, nie wdając się w żadne memoranda, zawoalowane krytyki, spokojnie oświadczył podczas kazania: trzeba obalić szacha. Później miał wszelkie szanse zostania męczennikiem. Aresztowany czekał na wyrok śmierci. Wtedy jednak wielka rada ajatollahów uznała go marja taglid — absolutnym autorytetem islamu, a jako taki był, w myśl irańskiej konstytucji, nietykalny. Został uwolniony, ale wkrótce skazano go na banicję. Chyba właśnie wówczas myśl obalenia szacha stała się jego prawdziwą obsesją. Po kraju krążyły kasety z wygłaszanymi przez niego kazaniami, a myślą przewodnią wszelkich rozważań była ta jedna: szach musi odejść. Działając ze świętego miasta szyitów Nadżaf (Irak) potrafił skupić wokół siebie wszystkich przeciwników szacha. Uchodził za sumienie narodu, człowieka poszukującego sprawiedliwości za wszelką cenę, obdarzonego hartem ducha i męstwem. Prześladowania umacniały tylko jego pozycję. Coraz bardziej krwawe rządy szacha wywoływały coraz większy opór, a rolę wiodącą odgrywało miasteczko Kom, oddalone o 150 km od Teheranu, siedziba 500 meczetów i wielu seminariów duchownych, miejsce, gdzie niegdyś mieszkał Chomeini z żoną Ghodsi i pięciorgiem dzieci: trzema córkami i dwoma synami, z których starszy zginął w niewyjaśnionych okolicznościach — prawdopodobnie zamordowany przez tajną policję szacha Savak, a młodszy stał się prawą ręką ojca.

*Już od dawna w Teheranie mówiło się, że po śmierci Chomeiniego poleje się krew. Czy rzeczywiście?* Fot. Archiwum

WYBUCHAJĄCE wciąż na nowo, krwawo tłumione rozruchy przekształcają się w rewolucję. Szach ucieka. 1 lutego 1979 roku Chomeini triumfalnie wraca do kraju i przy grobach ofiar terroru wygłasza znamienne słowa: „Im więcej ludzi, przede wszystkim młodych ludzi, umrze za naszą sprawę, tym będziemy silniejsi. Muzułmanie wszystkich krajów muszą pokonać strach przed śmiercią, aby mogli pokonać cały świat". I od tej pory w Iranie można już było być wyłącznie „kreaturą szatana" albo męczennikiem, ewentualnie przyszłym męczennikiem — mówią z goryczą dawni zwolennicy sędziwego ajatollaha. Kierunek, w jakim miał pójść Iran, był jasny: „no East, no West — Islam is the best". Precz z cywilizacją Zachodu i bezbożnością Wschodu. Islam, religia prawdy i sprawiedliwości, źródło walki z imperializmem, zapanuje nad światem.

Na razie jednak świat wciąż był pod wrażeniem obalenia szacha, coraz więcej mówiono też i pisano o popełnianych z jego woli zbrodniach. Świat odnosił się więc do rewolucji islamskiej z ostrożną sympatią. Te nastroje zmieniły się gwałtownie po uwięzieniu pracowników ambasady amerykańskiej przez islamskich studentów, którzy uchodzili za przyboczną gwardię Chomeiniego. I właściwie od tego czasu, czyli od listopada 1979 roku, Iran nie schodzi ze szpalt gazet. Wszystkie agencje z oburzeniem odnotowały, że sam Chomeini określił działanie studentów jako „czyn rewolucyjny" i poparł ich żądania: wydanie szacha i zablokowanych na amerykańskich kontach irańskich pieniędzy. W od czuciu świata Chomeini działał wbrew wszelkim prawom ludzkim i boskim, powołując się na „Allacha Miłosiernego i Litościwego" doprowadził do rozpętania terroru jak w najlepszych czasach szacha i jego Savaku. Jego publiczne wystąpienia z litością i miłosierdziem nie miały nic wspólnego. I cóż z tego — mówili przeciwnicy — że przywrócił nam, Irańczykom, naszą godność, jeśli nie pozwala nam żyć w pokoju, jeżeli kieruje się prywatną nienawiścią. To ostatnie stwierdzenie dotyczy naturalnie, prowadzonej z błogosławieństwem Chomeiniego, wojny z Irakiem: Chomeini nie może zapomnieć prezydentowi Iraku, że zmusił go, pod naciskiem szacha, do opuszczenia kraju. Zawarty w ubiegłym roku niepewny pokój ajatollah i skupieni wokół niego fundamentaliści islamscy uznali za niehonorowy. Lada miesiąc miała podobno ruszyć starannie przygotowana ofensywa. Co będzie teraz?

Ostatnim wielkim bojem imama była krucjata przeciwko pisarzowi Salmanowi Rushdiemu. Świat odwrócił się od Iranu. Czy było to rzeczywiście działanie opętanego nienawiścią starego człowieka, czy starannie skalkulowane posunięcie polityka, któremu władza wymyka się z rąk? Biorąc pod uwagę wcześniejsze metody stosowane przez Chomeiniego, a mające na celu umocnienie słabnącej wiary w powodzenie rewolucji — wezwanie do świętej wojny z Irakiem, natchnięcie duchem walki pielgrzymów wyruszających do Mekki, co w efekcie dało 600 nowych męczenników — atak na Rushdiego nie jest niczym niezwykłym. Tyle tylko, że Iran też nie jest już ten sam. Terror, głód i osamotnienie to cena, jaką Irańczycy zapłacili za odzyskanie narodowej dumy.

JUŻ od dawna w Teheranie mówiło się, że po śmierci Chomeiniego poleje się krew. Czy rzeczywiście? Walka o sukcesję na razie jeszcze się nie zaczęła. Wiadomo tylko, że rozegra się ona pomiędzy liberałami, naturalnie w pojęciu irańskim — a nieprzejednanymi fundamentalistami. Na czele tych drugich stoi niewątpliwie syn Chomeiniego Ahmed — jego zły duch — jak mówią niektórzy, spadkobierca jego myśli — jak twierdzą fundamentaliści, choć na dobrą sprawę wcale nie wiadomo, czy w ciągu ostatnich miesięcy myśli ajatollaha nie były przypadkiem myślami Ahmeda, jedynego człowieka, któremu Chomeini bezgranicznie ufał, i który miał do niego stały dostęp.

Były prezydent Iranu, człowiek niegdyś blisko związany z Chomeinim, obecnie żyjący na emigracji, Bani Sadr, porównuje Chomeiniego ze Stalinem i nie oczekuje niczego dobrego po „zmianie rządów". Nie liczy się też z upadkiem irańskiej rewolucji, ale na to chyba w ogóle mało kto liczy. **Ważne natomiast, czy nadal ginąć będą ludzie, dla których „śmierć jest słodsza niż miód"** i czy celem numer jeden pozostanie „wyniszczenie na świecie wszystkich wrogów islamu", czego świat słucha z niesłabnącym przerażeniem.

**Ewa Gronowska**

# Teatr bez słów

**Pisanie o „Scenie Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego"** nie jest łatwe. Słowa obce są temu niezwykłemu teatrowi, który w kolejnych realizacjach w ciągu dwudziestolecia istnienia zredukował je do milczenia. Przemawia obrazami, którymi w artystycznych wizjach przede wszystkim posługuje się założyciel i twórca „Sceny" **Leszek Mądzik.**

BYĆ może tekst ten nie powstałby nigdy, gdyby nie pewne przypadki, które złożyły się na to, iż występ tego niekonwencjonalnego teatru odbył się w Elblągu właśnie przy okazji „Dni Dziennika Bałtyckiego", jakie tu obchodziliśmy niedawno. Wcześniej zaś była szeroko reklamowana w prasie wystawa rzeźb **Aliny Szapocznikow** w Lublinie, i rozpoczęta tam wówczas przy tej okazji rozmowa z Leszkiem Madzikiem, która kontynuowaliśmy już w Galerii El, pośród białych dekoracji, czekając na zapadnięcie zmroku, warunkującego rozpoczęcie „Zielnika". Jego twórca mówił o sobie i drodze, jaką przebył od „Ecce homo" powstałego w 1970 r., czyli pierwszej realizacji „Sceny" — po dzień dzisiejszy.

— Trudno powiedzieć, co inspiruje moje prace. Są to zapisy różnych wrażeń, choćby uderzeń o szybę gałęzi drzewa, poruszanej wiatrem. Ten drobiazg może budzić refleksje o ulotności zdarzeń. Podobnie, jak pośmiertna, wstrząsająca dla mnie wystawa Szapocznikow, po obejrzeniu której zrealizowałem „Zielnik". Moment, który wywołuje wielkie, nie do zniesienia napięcie twórcze i wymusza pracę — naprawdę trudno precyzyjnie ustalić.

*— Czy teatr przyczynia się do rozładowania tego napięcia? Czym jest dla pana ta scena?*

— Jest częścią mojego życia. Obawiam się, że bez niej skończyłbym bardzo źle. Teatr chroni mnie przede mną, a raczej przed tym, co w człowieku jest tą gorszą częścią osobowości. Zmusza mnie do pracy, ciągłego starania o doskonalenie ostatecznej wersji tego spektaklu, który zacząłem przed 20 laty, a który ciągle realizuję w różnych odmianach. Kolejne wersje unaoczniają grę, walkę, współdziałanie różnych uczuć, które łączy pewien wspólny ton: dążenie do jedności, pragnienie Absolutu.

*— Jest pan reżyserem, scenografem, realizatorem, swoich spektakli. Czy mógłby pan opisać powstawanie tych widowisk?*

— Zazwyczaj robię je bez scenariusza. Zaznaczam jedynie poszczególne sceny. Wielokrotne próby nadają im kształt ostateczny. Bywa też tak, że próby rozpoczynamy od... finału. Wyobrażam sobie ostateczną wersję przedstawienia, a dopiero później wizji tej podporządkowuję inne, wcześniejsze, choć zrodzone później fragmenty akcji. Wspólnie, wraz z całym zespołem dochodzimy do pewnych rozwiązań. Nasze przedstawienia rodzą się czasem dwa lata, albo dłużej. Są też okresy, gdy wydaje mi się że nic już więcej nie mam do powiedzenia, ponad to, co zrobiłem, zwłaszcza że nasze spektakle grane bywają wiele lat, wciąż wznawiane z kolejnymi, zmieniającymi się grupami aktorów i wciąż żywe, bo znajdujące odbiorców. Myślę, że warto je grać dopóki ludzie chcą je oglądać. Dlatego np. wystawiamy „Zielnik" w Galerii El w Elblągu. Tu nas zaproszono, a widzowie chcieli nas tu widzieć.

*— Pozostawiliście wspaniałe wspomnienia po wystawianej tu przed czterema laty „Wilgoci". Zdaje się jednak, że wasza widownia nie rozszerza się zbytnio. Wciąż nie można uważać jej za masową. Sądząc z wojaży, jakie zespół odbywa po świecie, z liczby recenzji — drugiej zaś strony wielu bywalców teatrów zastanawia się, kim właściwie jest Mądzik?*

— To mnie nie interesuje. Przestało mnie interesować po pięciu bezskutecznych próbach dostania się na Akademię Sztuk Pięknych, na którą nie zostałem przyjęty. Naturalnie otrzymałem uprawnienia artysty plastyka za moje realizacje, ale wyznam, że fakt, iż nie studiowałem jest moim kompleksem. Nie ufam więc żadnym autorytatywnym ocenom.

*— Jak wobec tego pan sam ocenia dziś swoje poczynania artystyczne w porównaniu z innymi, choć by wymienianymi wyżej twórcami?*

— Nie robię porównań. Unikam oglądania cudzych realizacji. Nie interesują mnie. Zazwyczaj nie biorę udziału w pokazach innych twórców poza Polską macie duże, może nawet większe uznanie. Czy to pana nie irytuje?

— Myślę, że dobrze jest mieć publiczność elitarną, przygotowaną do odbioru naszego teatru, intelektualnie dojrzałą. Nawet przeraziłem się słysząc, że nasze przedstawienia zapowiada się w kościołach z ambon, jako wydarzenie. Obawiam się masowej popularności. Nie zabiegam o nią.

*— Jeśli dobrze rozumiem nie chcąc masowej widowni, niemal nie udzielając wywiadów, stroniąc od reklamy przyczynia się pan do powstania pewnego nieprawdziwego wizerunku Leszka Mądzika, bo oto krytycy wymieniają pańskie nazwisko obok Kantora i Szajny, piszą, że gra pan – samą plastyką, rozwodzą się o nośności metaforycznej pańskich działań, bogactwie asocjacji, potęgowanych akompaniamentem muzycznym, o nie mającej precedensów sztuce operowania ciemnością, skąpo dozowanym światłem... Z sprawia mi wielką przyjemność. Myślę, że sprawia ją także naszemu zespołowi. Ci aktorzy, głównie studenci różnych wydziałów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego autentycznie chcą ze mną pracować. Robimy to, co lubimy, nie moglibyśmy męczyć się ze sobą, to nie miałoby sensu. I właśnie twórczość, poszukiwanie najwłaściwszych środków wyrazu bardzo nas satysfakcjonuje. A uzupełniając opowieść o moich doświadczeniach z cudzą twórczością: kilkakrotnie przekonałem się, że oglądanie np. przedstawień Kantora bardzo wyprowadziło mnie z równowagi zwłaszcza gdy stwierdziłem, że wcześniej niż ja doszedł do pewnych syntez, rozwiązań formalnych, przemyśleń. To szalenie irytujące.*

*— Czy wobec tego zechce pan zdradzić swoje zamierzenia na najbliższą przyszłość?*

— W listopadzie zamierzamy wystawić „Wrota", przygotowywane już od dłuższego czasu, a napawające mnie niepokojem, bowiem ten dość długi, 40 minutowy spektakl ma odbywać się... w wodzie, w dużym basenie. Obawiam się o zdrowie aktorów. Ponadto Andrzej Wajda zwrócił się do mnie z propozycją zaprojektowania scenografii do „Dziadów", który to spektakl zamierza realizować w Teatrze Powszechnym. Ta propozycja bardzo mnie zafrapowała. Tęsknię do pracy scenograficznej. Będzie to zresztą pierwszy chyba znany mi utwór literacki, do którego stworzę scenografię.

*— Jeśli się nie mylę ma ich pan wiele na swoim koncie, zwłaszcza za granicą.*

— Zawsze jednak prosiłem reżyserów, by syntetycznie opowiadali mi o klimacie, nastroju widowiska. Na tej podstawie projektowałem, a kostiumy wykonywał już kto inny, znający dokładnie tekst i bohaterów sztuk.

*— To chyba anegdota? Skoro osiągnął pan taką perfekcję proszę powiedzieć o roli instytucji w tworzeniu pańskiego „teatru bezsłownej prawdy" jak mawiają o nim krytycy.*

— Jest bardzo ważna, ale równie ważne jest doświadczenie, koncepcja artystyczna, wizja plastyczna, muzyka, umiejętności aktorów. Wszystko jest ważne. Najlepiej ocenia to widz.

Na zdjęciu: jedna z teatralnych wizji plastycznych Leszka Mądzika.

Rozmawiała:

**Beata Puka**

# Być dojrzałym

Pełnoletność od kilku zaledwie miesięcy i dojrzałość potwierdzona zdaniem kilka tygodni temu egzaminu maturalnego – czyli **Marcin Kubica**, „świeżo upieczony" absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku.

**Co pan zamierza robić po ukończeniu szkoły średniej o kierunku matematycznym?**

— Przede wszystkim wybieram się na najdłuższe w życiu wakacje, gdyż chyba na nie zasłużyłem. Potem — studia na Uniwersytecie Warszawskim...

**— Tak daleko?**

— Niestety na UG nie ma kierunku — informatyki, która mnie interesuje.

**— Przed wojną na uniwersytetach matematyka, którą się pan pasjonuje, była jednym z kierunków na wydziałach filozofii, zaś obecnie, obiegowo rzecz biorąc, traktuje się ją jak umiejętność zliczania słupków. Czy nie uważa pan, że taki punkt widzenia nie przysparza tej dziedzinie wiedzy zbyt wielu entuzjastów?**

— Może dlatego, iż jest to najszerzej widziane oblicze matematyki, tej która jest stosowana na co dzień. Myślę, że matematyka jako nauka jest rzeczą abstrakcyjną, ciekawą i samą w sobie piękną.

**— Proszę pana, szkolny sposób (zgodnie z dotychczasowym programem) wykładania matematyki oraz oceniania uczniów nie wedle umiejętności matematycznego myślenia lecz końcowego rachunkowego wyniku może zniechęcić nawet największych entuzjastów.**

— W matematyce nie istnieje wyłącznie samo piękno i rzeczy nudne. To wszystko jest przemieszane z bazą wiadomości, którą trzeba poznawać w sposób dosyć żmudny. Można dyskutować, w jakim zakresie egzamin z matematyki uwzględnia tylko i wyłącznie wynik końcowy. Sądzę, iż należy przede wszystkim brać pod uwagę umiejętność rozwiązania zadania w sensie abstrakcyjnym. Samo przecież „podstawienie" cyfr jest już sprawą techniczną.

**— W latach młodości czas biegnie bardzo szybko. Zanim się pan obejrzy, studia przeminą uwieńczone dyplomem. I co dalej?**

— Zamierzam wrócić do Gdańska i podjąć pracę na politechnice. Jest to cel, który powinienem w całości zrealizować.

**— Nie marzy pan o wyjeździe za granicę?**

— Oczywiście marzy mi się wyjazd za granicę ale tylko po to, aby wrócić bogatszy o wiedzę i doświadczenie, które mógłbym tam właśnie zdobyć. Są przecież formy wymiany zagranicznej dla pracowników naukowych, bardzo atrakcyjne i korzystne...

**— Ale wielu pańskich rówieśników myśli inaczej.**

— Skoro jestem takim idealistą, że pcham się na studia a nie kształcę się w innym praktycznym kierunku, który (niestety) później daje dużo większe pieniądze, to również w przypadku wyjazdów zagranicznych starałbym się, aby po krótkim okresie pobytu wrócić, albo też podjąć tam pracę w swoim fachu.

**— Przed chwilą mówił pan co innego.**

— Nie, proszę pana, praca w zawodzie informatyka w krajach Zachodu, gdzie ta dziedzina wiedzy stoi na znacznie wyższym poziomie mogłaby wpłynąć dodatnio na moje kwalifikacje. Myślę, iż w takich sądach nie jestem wcale odosobniony.

**— Moje pokolenie patrzy na to nieco inaczej. Być może to pan ma rację, wszak integracja europejska to kwestia czasu, choć bardzo bym pragnął aby ten środek Europy, w którym mieszkamy coś na tym kontynencie znaczył. Mamy chyba do tego moralne prawo, nie jesteśmy przecież głupsi i gorsi od innych.**

— Czy sądzi pan, że jest mi obojętne, iż wielu zdolnych młodych ludzi opuszcza nasz kraj? My tracimy fachowców, inteligencję a ona sama się zatraca zatrudniając się w innych zawodach, nie wymagających uniwersyteckiego wykształcenia.

**— Zgoda — jeśli polski lekarz czy ekonomista decyduje się na mycie naczyń w podrzędnej restauracji, to gubi przede wszystkim swą tożsamość.**

— Z drugiej jednak strony satysfakcja z wykonywanej pracy nie jest jedyną rzeczą ważną w życiu i nie można takich ludzi potępiać. Wiadomo, że każdy człowiek pracuje nie tylko po to aby mieć tę satysfakcję ale ma też prawo do życia w rodzinie, do realizowania swych marzeń, zachcianek. Słowem ma prawo do prywatności. Skoro zatem dochody otrzymywane na Zachodzie umożliwiają uzyskanie takich właśnie proporcji a u nas nie zawsze, to mamy odpowiedź na pytanie o powody migracji.

**— A utrata zawodu, zastój w rozwoju intelektualnym? Lekarz, który pracuje przy myciu aut, po kilku latach staje się medycznym analfabetą.**

— Jest w tym gorzki paradoks, iż młody człowiek musi się wykształcić po to, aby z tego wykształcenia zrezygnować...

**— Nie rozumiem.**

— Gdyż dopiero wówczas wydaje się być przygotowany do szerszego spojrzenia na przyszłość i swojej w niej obecności. Wielu po prostu ma nadzieję, że nim skończy studia sytuacja zmieni się, zaś życie powróci do normalności, gdy np. nauczyciel będzie zarabiał tyle, ile waży jego praca, że inżynier nie będzie umykał do roboty fizycznej a lekarz w wolnej chwili będzie dokształcał się, zamiast zarywać noce na dyżurach w pogotowiu.

**— Czy nie zainteresował pana rachunek zysków i strat? Otóż taki młody człowiek decydując się na studia w duchu zakłada, że i tak ta wiedza nie będzie mu potrzebna. Po cóż więc zajmować miejsce innym?**

— Jest to skutek patologicznej sytuacji w Polsce, ściślej sytuacji inteligencji, a trudno wymagać od niej aby nie myślała. Skoro zaś myśli, to dokonuje wyborów optymalnych.

**— Pańska chłodna logika nieco mnie przeraża. Trudno z panem walczyć na argumenty...**

— Starsi mówią w takich przypadkach „nie garb się" i młodzież pokornie wraca na swoje miejsce. Ale poważnie:

W Polsce muszą się zacząć liczyć: wiedza i kwalifikacje oraz ich wykorzystanie w społecznym podziale pracy. Wynagrodzenie inteligencji nie może obejmować wyłącznie tych elementów życia, które ekonomiści ponoć określają jako reprodukcję prostą, a więc jedzenie, jako taki ciuch na grzbiet i dach nad głową. W społecznym interesie leży aby inteligent dysponował środkami na ciągłe samodoskonalenie się zarówno w zakresie wiedzy ogólnej, jak i ściśle fachowej. Chodzi też o to, aby ułożyć na tyle proporcje płac, aby polskiemu inteligentowi nie opłacało się emigrować na Zachód, rezygnując ze swego zawodu.

Dlaczego o tym mówię — gdyż sądzę, że taniej jest inwestować w polską naukę i polską wiedzę, nawet zdając sobie sprawę z dystansu jaki nas dzieli od innych krajów, niż tracić środki na ciągły i nie zawsze sensowny import technologii. Wymiana myśli, koncepcji i rozwiązań technicznych itp. jest konieczna i wynika po prostu z sensownego podziału pracy, ale nie może się to dziać tylko w jednym kierunku, do nas — a my w zamian „rzucać" będziemy — węglem, bo na co innego nas nie stać?

Mnie takie rozwiązanie nie odpowiada.

**— Będzie miał pan wkrótce wiele do powiedzenia, chociażby w informatyce i elektronice. Przecież w tych dziedzinach Polacy robią na Zachodzie furorę.**

— Stąd wniosek, że wcale tacy tępi to my nie jesteśmy. Tylko zanim będziemy czerpać z tych dziedzin korzyści, trzeba w interes włożyć pieniądze. Nie oszczędzać sum na dziedziny, które gwarantują szybki i wysoki zysk.

**— Rozmawiamy w szkolnym pomieszczeniu, w którym niedawno odbyła się pierwsza tura wyborów. Pan uczestniczył w tym akcie po raz pierwszy w życiu. Jakie towarzyszyły panu wówczas refleksje?**

— Trudno mi mówić o całej Polsce...

**— Skromność?**

— Odrobina, stąd wolę mówić o sprawach, którymi się bardziej interesuję. Mam nadzieję, że nie będzie takiej sytuacji, która zmusi mnie do wyjazdu na Zachód... za chlebem. Chciałbym czuć się obywatelem świata, któremu wszak najlepiej jest we własnym kraju.

**— Dziękuję za rozmowę.**

**Henryk Nowaczyk**

# Po imieniu

*LUDZKOŚĆ — a już szczególnie jej przedstawiciele, zajmujący się zawodowo myśleniem, filozofowie — ceniła sobie na ogół wysoko tę osobliwość świata, że pewien jego niepozorny fragment, zwany człowiekiem — myśli. Jedni uznali więc zdolność myślenia za coś tak doskonałego, że może stanowić jedynie dar sił nadprzyrodzonych. Inni głosili dumnie, że oto oczyma i mózgiem człowieka wszechświat ujrzał sam siebie, uświadomił sobie swoje istnienie i prawa.*

*Dla nas sprawa ma przede wszystkim posmak praktyczny. Tkwią jeszcze żywo w naszej pamięci czasy, kiedy samodzielnie można było właściwie tylko wynajdować nowe formy apoteozy, tudzież tworzyć coraz bardziej wyszukane sposoby mieszania z błotem wrogów rzeczywistych i domniemanych. To było i owszem, nawet cenione. Znamy mechanizm dławienia choćby nieśmiałych, ale niekonformistycznych pomysłów. Została zdemaskowana samobójcza treść rozumowania: „Jestem inny, więc błądzę, więc jestem odstępcą".*

*Konjunktura twórczej krytyki sprzyja także — mimo woli — samodzielnym myślicielom dla ubogich duchem. Kiedy nastała era przewartościowania wartości, łatwo pozyskać zdezorientowaną nie-*

## Myślenie

*co publiczność, nie trudno o poklask przy pomocy tanich efektów. Wystarczy — byle z hałasem — głosić prawdy przeciwne głoszonym w „minionym okresie", aby uzyskać niezbicie opinię, że się ma własne, niezależne zdanie. Że często niezależne również od wielu faktów, to inna sprawa i nie każdy musi się zaraz na tym poznać. Przywykliśmy widzieć etatowego niewolnika cudzych poglądów w konserwatyście — dogmatyku. Nie przyznawajmy mu pochopnie monopolu! Bezmyślna krytyka choćby z pozoru niebotycznie śmiała nie lepsza od końskich okularów, dokładnie tak samo pozwala widzieć tylko niewielki kawałek świata. Dogmatyzm na opak wart poczciwego, klasycznego dogmatyzmu, choćby jeden był zupełnym zaprzeczeniem drugiego. A od obu gorszy jest owczy pęd.*

*Oto wcale pokaźna liczba osobników gatunku homo sapiens, czyniąc jak najbardziej indywidualny i demokratyczny z owego rozsądku użytek — postępuje w rezultacie w myśl dziarskiej maksymy: „Kupą, mości panowie, kupą"!*

*Nie zamierzam wbrew pozorom, nawoływać do przywrócenia nieznośnej musztry umysłów. Jest ona w stanie stworzyć tylko fasadę, a poza tym demokracja musi obejmować także prawo do głupoty, byle na własny, prywatny rachunek. Chodzi o coś całkiem innego, przeżywany przez nas doniosły renesans samodzielnego myślenia łatwo może wyrodzić się w płaską modę na własne zdanie. A wtedy najbardziej niezwykłe i bezkrytyczne pomysły będą miały prawo przechadzać się pod rękę z twórczymi poglądami. Nie dajmy się omamić fetyszom, przyjaciele!*

**Józef Kuszewski**

# Łowcy bursztynów

**Bursztynowa gorączka. Jej pierwsze symptomy zauważono na początku lat 70. Wtedy to na terenie Stogów, tam gdzie przed wiekami falowało morze – pojawili się tuż za brygadami robotników wznoszących przyszły „Siarkopol", pierwsi bursztyniarze, czyli dzicy kopacze. Wtedy właśnie po raz pierwszy bodajże stwierdzono, że bursztynu można poszukiwać także na lądzie.**

**Wkrótce na okolicznych polderach porośniętych wątłymi sosnowymi laskami, dał się słyszeć, najczęściej nocą, charakterystyczny warkot spalinowych silników, napędzających pompy wodne, za pomocą których gromady poszukiwaczy wypłukiwały glebę, wybierając co znaczniejsze sztuki bursztynu.**

ZRAZU nie wyglądało to nawet specjalnie groźnie. Tyle, że powstała zupełnie nowa i chociaż wąska, niemniej bardzo hałaśliwa warstwa milionerów, rekrutujących się, co tu kryć, z kręgów osób o awanturniczym raczej usposobieniu.

— Do tego fachu istotnie trzeba mieć w sobie żyłkę awanturnika — można usłyszeć w Wydziale ds. Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku. Funkcjonariusze tego wydziału nie mogą spokojnie patrzeć, jak niszczy się bezpowrotnie środowisko i jak umykają państwu dewizy przechwytywane przez nielegalnych kopaczy uzyskujących niekiedy nawet do 2 tys. dolarów za 1 kilogram wywiezionego z kraju dorodnego bursztynu.

— Niegdyś — powiadają pracownicy pionu przestępstw gospodarczych — wydawane były w Gdańsku indywidualne koncesje na poszukiwanie bursztynu. Gdy jednak władze zorientowały się, że od samego niemal początku punkty skupu świeciły pustkami, otrzymując z rzadka, prawie, jak z łaski, wyłącznie drobne ilości tzw. sieczki, a jednocześnie o miedzę, w rozpadających się barakach powstawały prawdziwe fortuny — koncesje zlikwidowano.

Eksploatacją złoży zajęło się najpierw Przedsiębiorstwo Badań Geologicznych, później Kombinat Wyrobów z Metali Szlachetnych i Platerów „Polsrebro", Zakład „Jantar" w Sopocie, będący monopolistą w tej branży. Zmieniła się sytuacja prawna, ale w praktyce wszystko pozostało po staremu. Zgodnie z szacunkami zakład mogący uzyskiwać z eksportu wyrobów bursztynowych ponad milion dolarów rocznie musiał zadowolić się znacznie mniejszymi kwotami, ponieważ w skali roku pozyskiwał zaledwie 6-8 ton bursztynu pośledniejszych klas, w tym około 150 kg ze zbieractwa indywidualnego.

• • •

— Właściwie trudno mówić o pojedynczych kopaczach — prostuje któryś z inspektorów Wydziału PG. — Od wielu lat dobrze zorganizowani tworzą oni wyspecjalizowane grupy, w skład których oprócz właściciela sprzętu czyli bossa, wchodzą w hierarchicznej kolejności: kopacze odznaczający się z reguły znaczną siłą fizyczną niezbędną do operowania wężami, przewoźnicy posiadający własne środki transportu, okoliczni drobni gospodarze, do których należy przemieszczanie pomp i wywożenie urobku, wreszcie — cała siatka obserwatorów. Ci ostatni zajmują się wyłącznie obserwowaniem milicji i ostrzeganiem pracujących przed zbliżającym się zagrożeniem. Bywało, że dysponowali oni krótkofalówkami i śledząc długie godziny Komisariat MO na Stogach, ostrzegali w porę swych kompanów, kiedy jakiś patrol wybierał się w niepożądanym kierunku.

• • •

O ile dopisze szczęście i natrafi się na żyłę, można z ziemi wydobyć w przeciągu paru godzin nawet kilkaset kilogramów bursztynu. Przy obowiązujących dziś cenach od 240 tys. do 135 tys. zł w zależności od rodzaju i gatunku — daje to wielomilionowy zysk. Dlatego bursztynowi potentaci dawno porzucili prymitywne metody. Zapewniają ce mniejsze efekty i narażające na łatwą wpadkę.

Jeszcze kilka lat temu, jak wspominają milionerzy ze Stogów, pracowano tylko pompami spalinowymi. Ale ich stukot, niosący się w pogodną noc kilometrami, łatwo naprowadzał na trop milicję, która zaczajała się na skraju lasu, bezbłędnie ustalając właściwy kierunek.

Co bardziej przedsiębiorczy bossowie poczęli zatem stosować pompy o napędzie elektrycznym, które dziś wyparły skutecznie spalinowe. Są one droższe, ale za to całkowicie bezszmerowe. Wprawdzie zdawać by się mogło, że problemem nie do pokonania będzie brak źródła energii, lecz i na to znalazł się sposób. Kilka lat temu funkcjonariusze MO wykryli ponad 1,5-kilometrową podziemną linię przesyłową biorącą swój początek od zewnętrznej mufy prywatnego pensjonatu w Sobieszewie i kończącą się przy kanale, gdzie działała dobrze ukryta pompa. Od niej z kolei biegł do lasu również podziemny przewód ziemny w jednym miejscu zainstalowany pod... asfaltową nawierzchnią drogi. Prąd kradziony bywa także z okolicznych zakładów i przedsiębiorstw, powodując dodatkowe straty związane z nielegalnym wydobywaniem bursztynu.

• • •

— Gdzie w grę wchodzą pieniądze pozwalające podpalać banknotami papierosy, decydować ile godzin czynny będzie lokal lub jaka ma w nim występować orkiestra, jeśli zarobek z jednej nocy umożliwia wynajęcie kilku taksówek i zbiorowy wypad do luksusowego motelu poza miastem na całodobową balangę z damskimi atrakcjami — pomysłowość ludzka nie zna granic — wyjaśnia owo zjawisko pan Bolek, przytaczając przykład pewnej grupy działającej przed laty na terenie Rejonu IV Portu Północnego. Otóż czerpała ona prąd z portowych instalacji, a samą pompę ukryła na dnie bajorka, z którego czerpała wodę.

PAN Bolek z bursztyniarstwem związany jest od swej młodości. Wprawdzie nigdy nie przewodził żadnej grupie, co sam tłumaczy skłonnością do lenistwa, za to Stogi nie kryją przed nim żadnych tajemnic. Wie zatem pan Bolek doskonale, gdzie obecnie odbywa się kopanie, która grupa odkryła bogatą żyłę i która usiłowała ją zdobyć na własną wyłączność, w wydodając, że swoista lokalna atmosfera dzielnicy i powszechna niemal zmowa milczenia, utrudnia niesłychanie pracę aparatu ścigania. Nie ułatwia jej też bynajmniej prawie zupełny brak sankcji. Oto bowiem dawni dzicy kopacze, pracują ostatnio legalnie w charakterze ajentów dla spółdzielni „Bursztyn" i „Spójnia" które próżno szukałyby, nawiasem mówiąc, lepszych fachowców. Rzecz w tym, że ci sami ludzie w nocy wydobywają bursztyn na własną rękę. Jak bywało to dawniej, o wiele znamienitsza zdobycz przypada im, a nie spółdzielniom.

Inna sprawa, że również spółdzielnie działają w zasadzie niezbyt formalnie. Korzystają wprawdzie z zezwoleń na eksploatację niku czego ten i ów został dotkliwie poturbowany. Wie kto prowadzi melinę alkoholową, sprzedając wódkę o każdej porze dnia i nocy, ale wyłącznie za bursztyn. Wie kto przechowuje u siebie sprzęt, kto wyrabia po cichu biżuterię, kto skupuje bursztyn dla odbiorców z zagranicy i kto dorobił się prawdziwych milionów, rozkręcając z tego poważny biznes, u kogo piszczy zaś w domu bieda, pomimo że ubrany chodzi niczym panisko. Tu jak nigdzie chyba, ze wnętrzne pozory nie świadczą o niczym — powiada z powagą, oprowadzając po swoim mieszkaniu, w którym i kolorowy telewizor i wideo, i meble na wysoki, obowiązkowo, połysk, żeby nie wspominać już o kafelkach w łazience i kuchni oraz drewnianej boazerii w przedpokoju.

— Tymczasem wielu z tych co gnieżdżą się po różnych budkach i przeznaczonych do rozbiórki baraczkach, za których z wyglądu nikt nie dałby grosza, to posiadacze fortun.

• • •

— To święta prawda — przyznają nie bez goryczy w Wydziale ds. Walki z Przestępstwami Gospodarczymi gdańskiego MUSW, złóż, tyle tylko, że w Gdańsku nikt nigdy nie wyznaczył oficjalnie terenów pod kopanie bursztynu. Przeciwnie. W 1986 roku uchwałą WRN z dnia 19 grudnia, opublikowaną w Dz. U. woj. gdańskiego nr 1-87 obszar leśno-wydmowy w Gdańsku-Stogach objęto ochroną. Na nielegalność wydobywania bursztynu wskazuje także stanowisko Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Miejskiego. W swym piśmie z dnia 13 kwietnia br. skierowanym m. in. do organów ścigania, kierownik tego wydziału informuje mianowicie, że „zaświadczenia o zezwoleniu na wydobywanie bursztynu wydawane przez Wydział Handlu i Usług tutejszego urzędu nie stanowią podstawy do eksploatacji pól bursztynowych".

Jeśli zatem dodać do tego kategoryczny sprzeciw Komitetu Osiedlowego „Stogi", zwracającego się do najwyższych nawet czynników z prośbą o zajęcie się sprawą o likwidację szkodliwego ze wszech miar procederu — stanie się oczywiste, że nadszedł już chyba ostateczny czas uregulowania problemu. Wielkie, zdobywane łatwo na przekór przepisom pieniądze, demoralizują bowiem zbyt wielu ludzi, niosąc za sobą szkody trudne jeszcze do oszacowania.

• • •

POMIMO iż ich praca przypomina łapanie wody sitem, funkcjonariusze gdańskiego MUSW starają się nie zasypiać gruszek w popiele. Tylko na przestrzeni 1987 r. w trakcie przeprowadzonych działań zakwestionowali oni u nielegalnych kopaczy m. in. 8 pomp spalinowych, 2 elektryczne, 1350 mb węży przeciwpożarowych (kradzionych przeważnie z zakładów przemysłowych) oraz blisko 3 km elektrycznego kabla 4-żyłowego. W okresie 12 lat, tj. od 1975 do 1987 r. funkcjonariusze MO odebrali bursztyniarzom łącznie 365 pomp i 45 400 mb. węży strażackich. Według cen obowiązujących w poszczególnych latach wartość zakwestionowanych urządzeń określa się na 23 mln zł. W roku bieżącym plonem działań organizowanych wspólnie z wojskiem stała się rekwizycja 6 pomp, w tym 2 elektrycznych. O ile jednak stosunkowo łatwo „zdobyć" kosztowny sprzęt, porzucany często na odgłos lub widok zbliżającej się milicji, o tyle trudniej zatrzymać na gorącym uczynku ludzi. Jeszcze trudniej, udowodnić im, że kopali nielegalnie bursztyn.

Uzbierałem na plaży — będzie się tłumaczył jeden. Spacerowałem sobie i znalazłem — powie drugi.

Właśnie szedłem na milicję żeby zgłosić, że ktoś porzucił maszyny — zaklnie się trzeci.

Nawet poturbowani w bójkach o podział terenu, nie przyznają się nigdy, kto „ożenił" ich z kosą, bądź z kastetem.

• • •

— A dziwne? — rzuci retorycznie pan Bolek. — Tu z bursztynu żyje co trzeci. Z nich żyją następni. Nikomu nie uśmiecha się zatem utrata zarobku. To chyba zrozumiałe...

**Krzysztof W. Dębicki**

*Lasek na Stogach. Księżycowy obraz po bytności bursztyniarzy. Repr. z dokumentów milicyjnych.* *Repr. z dokumentów W. Lendzion*

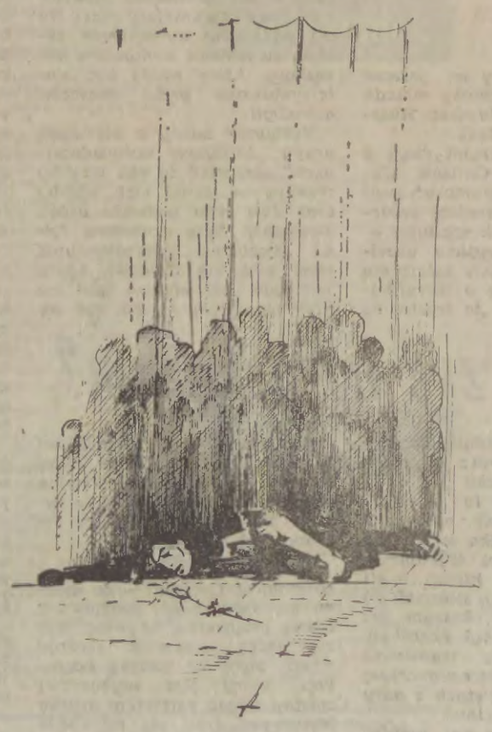

**Mirosław Odyniecki**

## Wypadek

*dziś rano w centrum miasta*
*idący ulicą człowiek*
*przewrócił się*
*upadł*
*twarzą do ziemi*

*ze szpar betonowego trotuaru*
*uderzył go w nozdrza*
*oddech surowej gleby*
*człowiek znieruchomiał*
*w zachwycie*
*powiększył zdolność zmysłów*
*o wyobrażenie*
*zatrzymał zegar*

*spieszące na mszę dewotki*
*wmówiły dzieciom pijaka*
*w konfesjonale odbyły spowiedź*
*z wyobraźni*
*poczuły się święte*

*inni*
*zawołali lekarza*
*potem milicjanta*
*a gdy skreślono emocje*
*nadzwyczajnego wypadku*
*rozeszli się do domów*
*rozpamiętując poczucie niedosytu*

# Kto będzie następcą Kazimierza Wyrwińskiego?

**– Czy wiecie jak wygląda cytra? – z tym pytaniem zwróciłam się do kilku nastolatków.**

**– Cytra? A co to jest?**

**– Chyba jakiś antyczny instrument, ale nie widziałam. Podobnych odpowiedzi udzieliła mi większość ponadpodstawowych. Zrozumiałam wówczas jak ciężkiego trudu podjął się miłośnik muzyki cytrowej Kazimierz Wyrwiński.**

CYTRA przestała być modna. Bardzo rzadko mamy dziś okazję słuchania jej pięknego, dźwięcznego brzmienia. Szkoda gdyż należy do najstarszych instrumentów świata, wzmianki o niej spotykamy w opowieściach biblijnych i greckich eposach. Szczyt powodzenia osiągnęła cytra w XIX wieku. Johan Strauss wprowadził solo cytrowe do orkiestry symfonicznej, królowała w arystokratycznych salonach i mieszczańskich domach.

Po pierwszej wojnie światowej zaczęły ją wypierać inne instrumenty, prawie zupełnie zamilkła w naszych czasach. A jednak nie. Renensans tego niezwykle melodyjnego instrumentu nastąpił w Gdańsku, za sprawą mistrza muzyki cytrowej pana Kazimierza Wyrwińskiego. Czy zrealizuje swój cel? Czy pasja, autentyczna i głęboka przezwycięży kłopoty, obojętność i brak pomocnej ręki? Zastanawiam się nad tym, gdy w piątkowe popołudnie słuchałam muzyki cytrowej w wykonaniu zespołu Kazimierza Wyrwińskiego w Pałacu Młodzieży przy ulicy Ogarnej w Gdańsku. Mistrz Wyrwiński uczy gry na gitarach klasycznych i cytrze i wśród jego uczniów zdarzają się ludzie dojrzali. Mało osób garnie się do cytry i to jest bolączką pana Kazimierza.

— Co jest tego przyczyną? — spytałam mistrza. — Może ludzi zniechęca trudność w opanowaniu gry?

— Tak sądzę — potwierdził mój rozmówca — cytra należy do instrumentów o dużej wrażliwości muzycznej i nauka na niej wymaga nie tylko zdolności, ale wiele ćwiczeń i wytrwałości. Nietypowość jej, polegająca na tym, że od razu wydobywa się melodię i akompaniament, nie ułatwia zadania, a więc przeciwnie.

Pogodny, starszy pan mówi o cytrze ciepło i ze wzruszeniem, jak o czymś bardzo bliskim. Pragnie przywrócić jej dawną rangę i nie zniechęca się niesprzyjającymi okolicznościami. Gra na wielu instrumentach strunowych, natomiast cytra i gitara, klasyczna zajmuje wśród nich pierwsze miejsce.

Całe życie pana Kazimierza Wyrwińskiego upływa pod znakiem sztuki. Z zawodu jest grawerem, ostatnim ręcznym w Gdańsku. Umiejętność rzemiosła artystycznego zdbył u krakowskich mistrzów, hołdujących szkole, wiedeńskiej. Wykonywał prace misterne, precyzyjne, wymagające kunsztu i wysiłku. Do Gdańska przyjechał w 1946 roku i otworzył zakład grawerski przy ulicy Hibnera we Wrzeszczu. Pracownia czynna jest do dziś, tylko rządzi już w niej Wyrwiński junior. Senior niekiedy wykona jakąś cyzelowaną sztukę, resztę czasu może poświęcić muzyce. W zasadzie nigdy jej nie zaniedbywał. Zakład grawerski prosperował bez zarzutu, a popołudniami pan Kazimierz uczył młodzież gry na mandolinach i gitarach w domach kultury.

— Z początku nie chciano mnie zatrudnić — wspomina z gorzkim uśmiechem. — Jako grawer uznany byłem za tzw. prywatną incjatywę, ostro tępioną w tamtym okresie. Ale ponieważ nie dysponowano instruktorami muzyki amatorskiej skorzystano z moich umiejętności.

— Czy już wówczas uczył pan grać na cytrze?

— Nie. Delikatnie podsuwałem uczniom cytrę podczas nauki na gitarze i mandolinie. Grałem solo próbując wzbudzić ich zainteresowanie tym instrumentem. Efektów jednak nie było, nie znalazł chętnych do nauki. Młodzież odnosiła się do cytry z rezerwą.

Ale w tym szczupłym, drobnym mężczyźnie tkwiły niespożyte moce i wielka wytrwałość, pokonał przeszkody i nie ustąpił. Dziś świadczą o tym liczne dyplomy w pracowni grawerskiej i w sali muzycznej Pałacu Młodzieży.

PRZED laty koncertował z zespołem w domach kultury, kościołach i parę razy w Ratuszu Staromiejskim. Występował także w Warszawie, specjalnie zaproszony przez ministra resortu kultury. Obecnie małe zainteresowanie muzyką cytrową smuci mistrza. Z niepokojem myśli o tym, kto go zastąpi przy cytrze? Komu zostawi te unikatowe instrumenty — cytrę koncertową i altowe — stanowiące radość jego życia? Bo cytry które udostępnia uczniom, są jego własnością. Raz w roku mistrz z własnych funduszy przeznacza około 100 marek RFN na wymianę strun za pośrednictwem firmy w Hamburgu. Czy w ówczesnym zmaterializowanym świecie, w ustawicznej pogoni za zyskiem wiele osób stać byłoby na takie poświęcenie „sobie a muzom"? Pan Kazimierz nie czyni tego dla rozgłosu, skromnie przemilcza pewne fakty i tylko moja dociekliwość skłania go do zwierzeń.

Z chęcią mówi o początkach swego zafascynowania cytrą, na której nauczył się grać bez pomocy nauczycieli, podpatrując krewną. Ukończenie Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi dało panu Kazimierzowi papierek niezbędny do prowadzenia instruktażu.

— W jaki sposób pan uczy gry na cytrze? Czy są jakieś podręczniki i nuty?

— Podręczników w zasadzie brak. Te nieliczne istniejące pochodzą z końca ubiegłego stulecia albo najwyżej sprzed pierwszej wojny światowej.

Nadzieją mistrza jest **Aleksandra Maryniak**, studentka UG. Całkiem sprawnie radzi sobie z cytrą altową i podziela zapał nauczyciela. Niewątpliwie uległa urokowi starych instrumentów, ale czy pokusy współczesności nie okażą się silniejsze? To pokaże czas. Panna Ola zachowała przykre wspomnienie o występie poza Gdańskiem na którym młodzież z ironią reagowała na muzykę cytrową. Kilku wyrostków stukało się w czoło i obrzuciło ich szyderstwami.

— Miałam wtedy łzy w oczach — mówił z żalem. Cały trud nauki, ćwiczeń i entuzjazm zgasiła czyjaś pogarda.

JAK to się dzieje, że działacze i organizatorzy kultury nie docenjają pasji i syzyfowej pracy mistrza Wyrwińskiego? Czyżby było to im obojętne, że wraz z jego odejściem może na zawsze zamilknąć głos cytry?

**Gabriela Danielewicz**

Kazimierz Wyrwiński.

# Sobie a muzom

# „Coś mnie naszło"

**Od strony Labudów rozległ się głośny, przeraźliwy krzyk. Dziesięcioletni Kostek wleciał jak burza na podwórze sąsiadów. – Tata, tata – wrzeszczał niemiłosiernie. – Tata... powiesił się na jabłonce.**

ROZLATUJĄCA się chałupa Labudów, stoi na niewielkim wzniesieniu. Ulepiona z gliny, gdzieniegdzie wspart deskami. Niewielkie dwie izby i skromna kuchnia nie przypominają przytulnego domowego ogniska. Latem, domownikom nie przeszkadza ta „wentylacja", ale zimą, trudno wytrzymać. Tłoczą się wówczas w jednym kącie — matka Janina i ośmioro jej dzieci. Głowa domu — Stanisław, częściej przebywa w stodole. Woli nie naprzykrzać się żonie. Już dawno przestali wierzyć, iż pobrali się z miłości. W ostatnim czasie trudno nawet mówić o szacunku, czy zaufaniu.

Z gospodarstwa Labudów do najbliższego sąsiada Formeli, idąc przez pola na skróty, jest jakieś 300—400 metrów. Stary Kajetan i jego żona nie bardzo interesują się wydarzeniami rozgrywającymi się za płotem. Obserwują je raczej z daleka i nie mogą się nadziwić, że właściciele 10-hektarowego gospodarstwa żyją w takiej nędzy. Koń, dwie krowy i kilka świń, to skromny dobytek. Przyznać jednak trzeba, że ziemia nie leży odłogiem. Tylko, że gospodarzowi jakby serca do pracy na roli brakowało. No i jeszcze te ciągłe domowe kłótnie.

Kością niezgody jest piątka dorastających dzieci Janiny z pierwszego małżeństwa. Gdy były małe i niezaradne, Stanisław był im potrzebny. Dzisiaj, gdy zaczynają się usamodzielniać, ojczym jest bardziej zawadą niż niezbędnym opiekunem. Tak przynajmniej uważają ludzie we wsi. A przecież są jeszcze jego własne maleństwa. Najstarszy ma zaledwie 10 lat, a najmłodszy Ignaś ukończył trzeci rok życia.

Pani Janina jest zdziwiona moją wizytą. Od kogo dowiedziałam się o częstych kłótniach i tragedii? W jej głosie sporo goryczy, pretensji i żalu. Momentami pojawia się nawet wrogość. Również najstarszy syn — Mieczysław, choć mocno się stara, nie umie ukryć nienawiści do ojczyma.

— Dziewczynek nigdy nie bił — przyznaje Mietek — ale mnie, to już gonił z siekierką po podwórzu. Ciągle się czegoś czepia. A to, że niepotrzebnie wydajemy pieniądze, a to, że za dużo jemy, albo za dużo wypalamy prądu, za mało pomagamy w polu, a za dużo się uczymy. I tak na okrągło.

Matka przysłuchuje się synowi uważnie i potakuje znacząco. Nawet przez chwilę nie znajduje dla męża odrobiny uznania za ciężką pracę lub chociażby zwykłej, ludzkiej wyrozumiałości.

— Pracy szukał już wszędzie — twierdzi Janina. — Tylko, że to, co zarobił wydawał na wódkę. Lepiej więc niech siedzi na gospodarstwie. Przypilnować go łatwiej. Tylko ta jego robota — machnęła ręką ze złości.

— Wszystko się przecież wali. I chałupa i obora. Zamiast wziąć się za remont, to wrzeszczy, że puści nas z dymem. Cała nasza nędza, to tylko przez niego — dodaje córka Grażyna.

DO najbliższej wsi jest prawie trzy kilometry. W miejscowej restauracji znają swoich stałych klientów.

— Labuda? — zastanawia się zagadnięty szatniarz. — Nie, nie znam takiego. Może na dole w pijalni będą coś wiedzieć.

— Dawno już go nie widziałam — mówi barmanka. — Zresztą jeżeli przychodził, to tylko w niedzielę, po mszy. Jaki tam z niego pijak. Opróżniał dwa kufle piwa i ledwo trzymał się na nogach. Awantur nigdy nie wszczynał. Raczej unikał towarzystwa.

Ksiądz proboszcz przypomina sobie wielodzietną rodzinę Labudów. Uważa, że dzieci są dobrze wychowane. Chętne do prac społecznych. Bardzo uczynne. Tylko, że taka u nich bieda, a w jego parafii ludzie żyją raczej dostatnio. Stanisław? Pracowity z niego człowiek, chociaż... bardzo niezaradny.

W miejscowym urzędzie gminy moja niespodziewana wizyta wprowadziła wśród pracowników spory popłoch. Wieść o próbie samobójstwa Stanisława nie dotarła tam jeszcze. Rodzinę Labudów, owszem, znają. Najbardziej z tego ubóstwa. Chociaż rzadko, ale zdarzało się, że zwracali się o pomoc. Ale czyż mogą wymagać, by załatwiano za nich budowę, czy remont domu? Kto ma ich wyręczać w sprawach, które każdy powinien rozwiązywać sam? Wśród pracowników socjalnych urzędu, także panuje przekonanie, że Labudowie są wyjątkowo mało zaradni. Otrzymuję jednak zapewnienie, że bardziej troskliwie niż dotąd, zostaną otoczeni pomocą społeczną.

• • •

Mijały tygodnie i miesiące. W rodzinie Labudów gęstniała nieprzyjemna atmosfera, chociaż jakby przybywało „bogactwa". W domu pojawił się telewizor i nowa kanapa. To efekt pierwszych pensji Mietka. Najstarsze dzieci stawały się jednak coraz bardziej harde i opryskliwe. Stanisław w napadzie złości, a może bezradności, nie zostawał im dłużny. Najbardziej napięte sytuacje rozładowywał najmłodszy — Ignaś. Ale zaledwie na kilka chwil.

Nieszczęście wisiało w powietrzu. Nikt jednak nie przewidział, że Stanisław będzie chciał skończyć ze sobą. W domu Formeli szykowano się do srebrnego wesela. Po południu zjechała najbliższa rodzina, by pomóc w przygotowaniach. Kończono świniobicie. Właśnie wówczas przyleciał Kostek z tragiczną wiadomością, że tata powiesił się na jabłonce.

Najwięcej zimnej krwi wykazała siostrzenica Kajetana. Trzymając w ręce nóż, tak szybko jak umiała, ruszyła w kierunku zabudowań Labudów. Doleciała do drzewa i przecięła sznur. Ciało Stanisława bezwładnie upadło na trawę. Żona i dzieci przyglądały się całej „akcji", stojąc nie opodal.

W szpitalu ratowano niedoszłego wisielca przez kilkanaście godzin. Szansa na przywrócenie życia była raczej niewielka, ale udało się.

— Stwierdziliśmy znaczne niedotlenienie mózgu — powiedziała lekarka opiekująca się chorym.

— Kolejne badania nie wykazały jednak, by próba samobójstwa naszego pacjenta spowodowana była chorobą psychiczną. Po odzyskaniu przytomności, odpowiadał krótko, rzeczowo i spokojnie. Chciał jak najszybciej wracać do domu, choć z rodziny nikt o niego nie pytał.

— Nie mogłam męża ratować — mówi Janina niemal ze złością. — Przecież diabeł w niego wstąpił. Gdybym go odcięła, mógłby wstać i mnie zabić.

Drobna, niemal filigranowa postać Stanisława powoli przesuwa się po łące. Szykuje się do sianokosów. W spracowanych, twardych dłoniach trzyma drewniane grabie.

— Rodzinę mam dobrą — mówi cicho, uśmiechając się życzliwie. — Dzieci są nie najgorsze, nawet pracowite. Na żonę też nie narzekam. Przecież to ona uratowała mi życie. Mówili, że to jakaś przyjezdna, ale ja w to nie wierzę. Któż inny zresztą, jak nie żona odciąłby mnie ze sznura. Dlaczego to zrobiłem? — zastanawia się przez dłuższą chwilę. — Właściwie nie wiem. — Sięgał po papierosa. Zaciągał się dymem. Po chwili spogląda w kierunku zabudowań i widocznej stąd jabłoni. — A wie pani... Chyba mnie coś naszło.

**PS. Imiona i nazwiska oraz niektóre zdarzenia zostały zmienione.**

**Longina Templin**

## Zaproszenie do refleksji

# Wierzyć horoskopom?

*CZY rzeczywiście istnieje jakiś związek między konfiguracją gwiazd i planet na niebie w momencie urodzin człowieka a jego cechami charakteru i późniejszym losem?*

*Od wieków w to wierzono, a dzisiaj ponadto astrologowie powołują się na osiągnięcia współczesnej nauki, w szczególności kosmobiologii, która wykazuje istnienie rozlicznych oddziaływań zjawisk kosmicznych na żywe organizmy i ich zachowanie się. Np. wzmożona aktywność Słońca powoduje zmiany składu krwi. Można by zrobić bardzo długą listę tego rodzaju zależności. Niektóre z nich znane są zresztą od wieków, np. oddziaływanie pełni Księżyca na psyche i na fizjologię. Inne natomiast zostały niedawno skonstatowane w efekcie szczegółowych badań kosmobiologicznych — ale mimo wszystko nie wynika z tego, iż astrologia ma mocne podstawy naukowe. Co więcej, prawie wszyscy naukowcy odżegnują się od niej.*

*Lecz czy nie lepiej byłoby przyjrzeć się jej uważniej, bez powziętych z góry uprzedzeń? Czyż można mówić, że szkoda czasu na badanie tej dziedziny, jeśli przyciąga ona miliony ludzi, a więc jakoś oddziałuje na ich postawę życiową? Samymi oświadczeniami, iż astrologia jest bzdurą, nawet jeśli mówią to nobliści, sprawy się jeszcze nie załatwi. Należałoby metodami naukowymi dowieść słuszności swego poglądu.*

*Tak właśnie uczynił fizyk z Berkeley Shawn Carlson. Musiał oczywiście ograniczyć swój eksperyment do analizy osobowości, która — jak wiadowo — stanowi punkt wyjścia wszelkich astrologicznych interpretacji. Bo jeśli idzie o weryfikację przepowiedni ,to trzeba by na to czekać dziesiątki lat. W eksperymencie oprócz 28 astrologów wzięło udział 177 osób, przeważnie byli to studenci zwerbowani drogą ogłoszenia prasowego. Początko ich liczba była większa, lecz wyeliminowani zostali ci, którzy mieli skrajnie sceptyczny stosunek do astrologii oraz ci, którym już kiedyś stawiany był horoskop. Chodziło o to, by wypełniali podsunięty im kwestionariusz bez żadnych powziętych z góry uprzedzeń i poglądów.*

*Wszyscy musieli się poddać badaniom psychologicznym. Podzielono ich na dwie grupy: 83 osoby w pierwszej i 94 w drugiej, która spełniała rolę świadków. We wstępnym etapie eksperymentu uczestnicy wypełnili kwestionariusz zawierający dane o ich urodzeniu (miejsce i jak najdokładniejszy czas). Na tej podstawie opracowane zostały za pomocą komputera horoskopy, które miały być zinterpretowane przez mistrzów astrologii.*

*Następnie każdy z pierwszej grupy „królików doświadczalnych" otrzymał do rąk trzy horoskopy — wśród nich własny oraz dwa inne wybrane drogą losowania. Były oznaczone tylko liczbami porządkowymi, więc nikt nie wiedział, który jest jego. Ale właśnie miał wybrać ten, który — jak mu się wydawało — najbardziej pasuje do jego osoby. Potem kolejno pod tym kątem widzenia ustawić dwa następne. A wszystkie sklasyfikować, dając im punkty od 1 do 10.*

*Jeśli astrologia jest iluzją — rozumował Carlson — to można się spodziewać, zgodnie z teorią przypadku, że mniej więcej jeden uczestnik spośród trzech wybierze własny horoskop, który jest najbardziej zgodny z jego portretem psychologicznym. Jeśli zaś astrologia nie pozbawiona jest pewnej doczy prawdy — odsetek trafnych wyborów będzie większy. Druga grupa „królików doświadczalnych" wykonywała podobne zadania, z tym tylko, że ich wybór dotyczył członków pierwszej grupy.*

*Wreszcie doświadczeniu poddani zostali astrologowie. Każdy z nich otrzymał pewną liczbę kopert, z których każda zawierała oprócz horoskopu jakiejś osoby również jej portret psychologiczny zrobiony przez fachowców, a ponadto dwa inne przypadkowe „portrety". Należało dopasować horoskop do właściwego „portretu", a także sklasyfikować wszystkie według stopnia podobieństwa, dając im punkty od 1 do 10.*

*Przeprowadzone przez Carlsona eksperymenty były oczywiście bardziej precyzyjne niż zdołaliśmy to tutaj przedstawić. W każdym razie naukowiec ten bardzo się starał, by na wynikach nie zaciążyły żadne z góry powzięte poglądy na temat astrologii, ani negatywne, ani pozytywne. I cóż się okazuje?*

*Otóż wybory dokonywane przez obie grupy „królików doświadczalnych" oraz przez grupę mistrzów wiedzy astrologicznej, miały wszelkie cechy wyborów przypadkowych. Mniej więcej takie same wyniki można by osiągnąć grając w orła i reszkę.*

*Być może są do przeprowadzenia jakieś inne, metodologicznie doskonalsze doświadczenia weryfikujące poczynania astrologów. I być może zostaną one podjęte przez innych jeszcze naukowców. Bo jedno uderzenie to jeszcze za mało, by rozbić cały ten biznes z horoskopami.*

**Zygmunt Pikulski**

# Bez happy endu

**Pięć kolejnych tytułów mistrzowskich piłkarzy ręcznych GKS Wybrzeże Gdańsk dość wyraźnie wskazywało, że i w sezonie 1988/89 gwardyjskiszym kandydatem do złotego ligowego medalu. Uknuto nawet teorię, iż trenerem tego zespołu może być chociażby proboszcz z najbliższej parafii, a tytuł i tak pozostanie w Gdańsku. Teorię może nieco złośliwą, ale skoro ma się w składzie pięciu podstawowych reprezentantów kraju trudno uznać ją za pozbawioną sensu. Tymczasem...**

ZACZNIJMY jednak po kolei. Refleksjami po zakończonym kilkanaście dni temu sezonie dzieli się z nami jeden z najlepszych polskich piłkarzy ręcznych **Bogdan Wenta**. Wybór rozmówcy nie jest przypadkowy, gdyż właśnie on stał się negatywnym bohaterem finałowych spotkań.

— Przez ostatnie lata — powiedział B. Wenta — zaczynamy rozgrywki z pozycji faworytów. Zazwyczaj, na własny użytek, robimy prognozy, taki ligowy rachunek sumienia. Wiemy z kim będzie wygrać łatwo, z kim trochę ciężej, gdzie wręcz grozić nam będzie porażka. Za najgroźniejszych przeciwników uznaliśmy Pogoń Zabrze i Śląsk Wrocław, chociaż ten ostatni zespół jest nieco chimeryczny. Pierwsza runda była dosyć trudna, ale odnieśliśmy same zwycięstwa. Zespół okrzepł, dojrzał, uwierzył w siebie.

Nie, nie myśleliśmy wówczas o żadnych rekordach, o sezonie bez porażki. Skoro jednak rywale nie bardzo wiedzieli jak z nami wygrać kompletowaliśmy zwycięstwa. Rundę ligowych rewanżów też zakończyliśmy bez straty punktu. Później były turnieje. W Krakowie ciężko było z Hutnikiem, ale miano niepokonanej drużyny udało się utrzymać. Drugi turniej w Gdańsku przeszliśmy prawie spacerkiem, chyba nawet za łatwo. Tak zrodził się rzadki ligowy rekord — 28 spotkań i same zwycięstwa — kończy tę część wypowiedzi Wenta.

Te bezprecedensowe sukcesy przestały się jednak liczyć w obliczu decydujących spotkań o tytuł mistrzów Polski. Jaśnie oświeceni reformatorzy rozgrywek wymyślili wszak dość specyficzny regulamin ligowego finału systemem play off. Zasada była dość prosta. Wszystko co za nami to nieważne. Finał to gra do dwóch zwycięstw. Tym sposobem Pogoń Zabrze mając aż szesnaście punktów mniej od Wybrzeża ciągle mogła jeszcze śnić o mistrzowskiej koronie. Potyczki Wybrzeża z Pogonią mają swoją niejlepszą tradycję. Są zazwyczaj ostre, momentami brutalne. Oba zespoły mają stare porachunki. W ubiegłym sezonie też spotkały się w walce o mistrzostwo. Wówczas, co trzeba przyznać, to gdańszczanie skorzystali z dobrodziejstwa regulaminowego play offu, chociaż punktowa różnica pomiędzy tymi zespołami była minimalna.

TERAZ w powszechnej opinii fachowców gwardziści nie mieli prawa przegrać spotkań o tak wysoką stawkę. Wprawdzie pierwsze z finałowych spotkań rozgrywali w Zabrzu, ale drugi i ewentualnie trzeci mecz już przed własną publicznością.

Ze Śląska przyszły dla gdańskich kibiców niepomyślne wieści. Wybrzeże przegrało z Pogonią 18:19. W relacjach z tego meczu więcej miejsca niż sprawozdanie z gry zajmował opis atmosfery, która mu towarzyszyła. To nie finał, to skandal — doniosła w tytule jedna z gazet. Dwóch zawodników Pogoni, Konitz i Kompa oraz Wenta otrzymało czerwone kartki. „Przegląd Sportowy" doniósł — Wenta wdał się w bójkę z kibicami, opluł i oblał wodą sędziów. Czyli „bandyta" nie sportowiec? „Wydział Gier i Dyscypliny Związku Piłki Ręcznej w Polsce zareagował błyskawicznie, aczkolwiek dość wybiórczo. Z trójki piłkarzy, którzy ujrzeli czerwone kartki, ukarano tylko jednego. Wenta otrzymał zakaz gry w ośmiu ligowych meczach.

Znam Wentę dość długo. Wiem, że na boisku nie zwykł żartować. Mecz to dla niego walka, a wyznaczony liniami prostokąt boiska to nie Wersal. Żeby jednak dopuścił się tak gorszących zajść raczej go o to nie podejrzewałem. Zresztą niech wyjaśni to sam „oskarżony".

— Nie chcę aby to co powiem — zaczyna — zabrzmiało jako usprawiedliwienie. Sam poniosłem zasłużoną karę, chociaż bardziej boli mnie to, że w obliczu decydujących spotkań osłabiłem zespół. Na boisku rzeczywiście lubię walkę, ale według reguł, które ustalono dla piłki ręcznej. Nad ich przestrzeganiem powinni czuwać sędziowie. W Zabrzu jednak praca pary szczecińskich arbitrów zakrawała na kpiny i skandal. W przerwie meczu kolega z drużyny Romek Zawadzki powiedział — Bogdan uważaj, sędziowie mówili między sobą, że cię zdyskwalifikują. Nie chciałem dać im takiej okazji. Nawet uderzony w twarz — proszę nos mam jeszcze spuchnięty — uśmiechałem się i grałem dalej. Feralne okazały się dwie ostatnie sekundy meczu. Był remis 18:18. Za typowe przerwanie akcji przeciwników otrzymałem dwie minuty kary. Próba dyskusji kosztowała mnie czerwona kartkę. Zostałem więc wyłączony z gry. Co można zrobić w piłce ręcznej przez dwie sekundy. Nic. W Zabrzu stał się jednak cud. Gospodarze rozegrali akcję z dwóch podań i zakończyli ją wrzutką na nasze pole bramkowe. Piłka była już bezpańska na kole zderzyło się dwóch zawodników. Sędziowie byli czujni. Podyktowali karnego i Pogoń wygrała. Później zaczął się ogólny bałagan. Przyznam, że się „zagotowałem" na tak jawne oszustwo. Odchodzących już do szatni sędziów polałem z butelki wodą mineralną. To była głupota z mojej strony. Nerwy nie wytrzymały, chociaż to żadne wytłumaczenie. Zdecydowanie natomiast stwierdzam, iż sędziów nie oplułem, ani z nikim się nie biłem. Te zdarzenia powstały z fantazji dziennikarza „Przeglądu Sportowego". Nikt je mógłby ich potwierdzić.

Drugi i trzeci finałowy mecz Wybrzeża z Pogonią w Gdańsku toczył się na szczęście w sportowej atmosferze. Gdańszczanie, chociaż bez swego zawieszonego asa atutowego, wygrali pewnie rewanż, imponując grą w obronie i skutecznymi atakami. Pozornie wydawało się, iż sytuacja wróciła do normy. Przed decydującą potyczką gwardziści znowu byli faworytami do mistrzowskiego tytułu.

NIESTETY, happy endu nie było. Rozstrzygający o wszystkim mecz przyniósł sukces Pogoni. Zabrzanie zagrali mądrzej, przeszli w ciągu kilkunastu godzin korzystną metamorfozę. Odwrotnie było w gdańskich szeregach. Tym razem naprawdę zabrakło Wenty. Jego bramek — w Zabrzu zdobył 10 — i mobilizującego wpływu na kolegów. Zabrakło też chyba rozsadnego kierowania grą z ławki trenerskiej. Prób zmiany taktyki, ustawienia, kiedy był na to jeszcze czas i uciekającą szanse można było uratować. Dla wielu drużyn zdobycie tytułu wicemistrzów Polski byłoby sukcesem, dla gdańszczan była to dotkliwa porażka. Na szczęście od nowego sezonu w ekstraklasie piłki ręcznej regulamin rozgrywek nie przewiduje już finałowych play offów. Zespół, który wygra najwięcej spotkań — tak jak Wybrzeże w tym sezonie — zostanie mistrzem.

Nie wiadomo tylko czy w barwach gwardyjskiej „7" wystąpi Bogdan Wenta i bramkarz Wiesław Goliat. Obaj, jak dowiedziałem się w klubie, szykują się do wyjazdu na zagraniczne kontrakty. Pierwszy do Hiszpanii a drugi do Belgii. Czy bez nich Wybrzeże zdoła odzyskać utracony prymat?

**Janusz Woźniak**

# List z Wielkiej Brytanii

## Odkurzona afera

**W prasie brytyjskiej ukazało się wiele recenzji z wyświetlanego tam niedawno filmu „Skandal", poświęconego głośnej przed 26 laty sprawie Johna Profumo, ministra obrony w ówczesnym rządzie konserwatystów. Jednym z bohaterów filmu jest były radziecki dyplomata, attaché wojskowy ambasady ZSRR w Londynie, kapitan Eugeniusz Iwanow, którego tutejsze środki przekazu przedstawiały wówczas jako jednego ze „współwinowajców" w aferze Profumo i który w związku z tym musiał opuścić W. Brytanię.**

DZIENNIKARZOWI tygodnika „Moskowskije Nowosti" (nr 20 z 14 maja br.) **Aleksandrowi Kabakowi** udało się spotkać z emerytowanym kapitanem, Eugeniuszem Iwanowem, obecnie pracownikiem Agencji Prasowej Nowosti. Oto jak, w jego relacji, wyglądała owa sensacja sprzed ćwierć wieku.

A więc zacznijmy od przedstawienia treści tej historii, tak, jak podawały ją wówczas angielskie gazety. W posiadłości Clivden, należącej do lorda **Astora** zbierał się kwiat angielskiej arystokracji politycznej. W wieczornych przyjęciach uczestniczyły ładne dziewczęta, w basenie i wokół niego bawiono się wesoło i swobodnie. A jednocześnie toczyły się dysputy o interesach i rozmowy na tematy polityczne. Tutaj ówczesny minister obrony sir John Profumo spotykał się z **Christine Keeler**, dziewczyną lekkich obyczajów. Tutaj **Stephen Ward**, lekarz masażysta, u którego leczyły się najwybitniejsze osobistości świata londyńskiego i zarazem zdolny rysownik-portrecista, również wprowadził radzieckiego dyplomatę.

Dla brytyjskiego gabinetu ministrów, zabawy w Clivden skończyły się niewesoło. Oto, co mówi o tym rocznik Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej za 1964 rok: „Sytuacja konserwatystów jeszcze bardziej pogorszyła się, odkąd latem 1963 roku w kraju wybuchł polityczny skandal zakończony dymisją ministra obrony J. Profumo, któremu publicznie dowiedziono kłamstwa przed parlamentem i cudzołóstwa. Narastający kryzys doprowadził do zmiany premiera i reorganizacji rządu".

Po dziś dzień — mówi Iwanow — nie rozumiem, dlaczego mnie wspominają razem z całym tym towarzystwem? Kim byłem? Dyplomatą wojskowym. Każdy rozumie, co to jest służba dyplomatyczna: nawiązywanie kontaktów, spotkania z ludźmi. Mnie to przychodziło bez trudu — przyjechałem do Londynu zdrowy, energiczny, miałem 34 lata. Mój angielski był dobry. Zajmowałem się sportem, a w ich wyższych sferach to cenią. Pamiętam jak Profumo zaproponował mi, abym stanął do zawodów — kto szybciej dopłynie do ścianki basenu bez pomocy nóg. A ja w swoim czasie, w marynarce wojennej uczestniczyłem w zawodach. Myślę więc, ja wam teraz pokażę! Lecz mój partner przechytrzył, płynął poruszając nogami, a ja przegrałem. A potem on stanął na krawędzi basenu i śmiał się: „To dla ciebie nauka, Eugene, jak tu wierzyć angielskiemu dżentelmenowi!"..."

— Bywałem tam, Ward mnie z nimi wszystkimi zapoznał. To był najuczciwszy człowiek, potem jego zaszczuli, popełnił samobójstwo... A ja, jak wiadomo, nie płaszczyłem się — zawsze zachowywałem się wzorowo, wiedzieli z kim mają do czynienia. Szpiedzy, wiadomo, mundurów nie noszą, prawda? Pamiętam jak mnie pytano: „Eugene, czy ty jesteś czerwony?" A ja zawsze odpowiadałem: „Jak pani usta, miss". Potem postawili Profumo zarzuty: stosunki z Christine Keeler. Mnie w to wplątali i podniósł się krzyk: radziecki agent wywiadu w jednym towarzystwie z ministrem obrony! Powiadają, że to niby ja usiłowałem dowiedzieć się przez Warda i Keeler o planach rozmieszczenia broni nuklearnej w RFN. Ale nawiasem mówiąc, o mnie ani jednego złego słowa konkretnie powiedzieć nie mogli.

OTO, co mówił lord **Denning**, prowadzący specjalne dochodzenie w swym raporcie dla rządu: „Kapitan Iwanow miał nieprzeciętne przygotowanie, jak na prostego oficera w Rosji. Jego znajomość angielskiego była w zupełności dobra i był on w stanie łatwo nawiązywać kontakty. Umiał wypić i był swego rodzaju ulubieńcem kobiet. Zgodnie z zeznaniami Stevena Warda, „był absolutnie komunistą z przekonania i jednocześnie uroczym człowiekiem". Nie ukrywał swego stanowiska. Z miejsca mówił swym współrozmówcom: „Wszystko, co powiecie, pójdzie do Moskwy. Uważajcie, co mówicie".

— Nawet Denning potem przyznał, że zwyczajnie spełniałem swe dyplomatyczne obowiązki — kontynuuje zwierzenia Iwanow. — Jeśli zastępca attaché wojskowego i morskiego nie może uczestniczyć w światowym życiu w kraju, w którym przebywa, to po co go tu wysyłać? Nie mieli nic konkretnego przeciwko mnie. I kiedy to wszystko zakotłowało się, nie uznali mnie za persona non grata. Spokojnie zabrałem się do wyjazdu, półtora miesiąca pakowałem się, wysłałem meble kuchenne i piecyk gazowy do domu. Wyjechałem pociągiem z żoną.

W przypadku, gdyby dziennikarze czekali na lotnisku, nie chciałem dawać im możliwości robienia zbytniego szumu. A w parlamencie już potem zaczął się cały ten skandal. Nawiasem mówiąc, wiem, na czym to spalił się Profumo? On tę Keeler woził samochodem służbowym „na daczę", a u nich pod tym względem „surowo" samochód służbowy — tylko z domu do biura i z powrotem"... I zaczęło się, i mnie wmieszali. Oczywiście spotykałem się z nimi w Clivden, i z Christine i z Profumo. Pamiętam, jak figlowali w basenie. On posadził ją sobie na karku i wziął jeszcze drugą dziewczynę, zaś dziewczęta zaczęły „się mocować". A my staliśmy z boku basenu: ja, prezydent Pakistanu **Ayub-Khan** i jeszcze ktoś. Takie tam towarzystwo bywało. Kiedy indziej lunch we czwórkę, siedzimy, lady Astor sama podaje, bez służącej. A potem Christine mnie poprosiła: „Eugene, podwieziesz mnie do Londynu?" Jeździłem wówczas „Austinem 105". Dlaczego nie podwieźć? I to wszystko. A potem powstały plotki.

Ze sprawozdania lorda Denninga: „Mr Profumo w sierpniu 1961 roku, kiedy jego żona była na Isle of Wight, przywiózł Christine Keeler do swego prywatnego domu w Readgent-Park. Jestem, tak samo jak inni, przekonany, że tę wizytę należy po prostu tłumaczyć chęcią intymnych stosunków. Mówi się, że kapitan Iwanow był także jej kochankiem. Sądzę, że tak nie było".

Iwanow: — Tu w grę wchodziły duże pieniądze. Zrobiono interes na skandalu. Od razu nakręcono filmy, wydano książki. Pieniądze i polityka. Ktoś chciał obalić rząd i dlatego wykorzystano plotkę. A ja pełniąc tam służbę, miałem wzorowe stosunki z każdym, z kim stykałem się. Jeśli, na przykład, urządzano dla attachès wojskowych pokaz techniki albo zwiedzanie bazy wojskowej, to zawsze mnie zapraszano. Nawet kiedy szpieg i prowokator **Pieńkowski** (on to właśnie w tym czasie działał, a nasi jeszcze jego nie zdemaskowali) poinformował kontrwywiad brytyjski MI-5, że jestem ponoć radzieckim agentem wojskowym, stosunki wobec mnie nie uległy zmianie.

NIEDAWNO odżyło zainteresowanie „sprawą Profumo"! Ukazał się nowy film pod tytułem „Skandal", Christine Keeler wydała książkę...

Eugeniusz Iwanow uważa, że znowu ktoś robi pieniądze na starych plotkach. Keeler widocznie chce się wzbogacić na tej książce, a wiadomo, komu te polityczne brudy odpowiadają...

Kapitan Iwanow mimo upływu lat nie stracił wspaniałej postawy. Wprawdzie garnitur nie co znoszony, lecz elegancki — leży na nim bez zarzutu. Również nienaganna jest angielska wymowa. Ten sam „bokserski nos" i te niebieskie oczy, o których tyle pisały angielskie gazety (ponad dwadzieścia lat temu) — ale już za okularami. Nadal ma też gęste włosy — ale już całkiem siwe.

Piszą, że Christine Keeler też posiwiała, pojawiły się zmarszczki i podczas wywiadów nie dopuszcza fotografów. Całe życie minęło, dziś tematyka szpiegowska coraz bardziej przenosi się z polityki do filmu rozrywkowego. I nawet żyjący uczestnicy historii, która zrodziła „plotkę stulecia" dziwią się: czy w końcu lat osiemdziesiątych może ona być jeszcze interesująca?

(u)

## • Co dalej w RWPG? • 16 czerwca w Budapeszcie • Doświadczalna szklarnia w Pripiati

**MIESIĘCZNIK „MIROWAJA EKONOMIKA I MIEŻDUNARODNYJE OTNOSZENIJA"** zamieścił artykuł dr **Margarity Maksimowej**. Autorka skoncentrowała uwagę na nie rozwiązanych problemach współpracy w ramach RWPG i zaproponowała pewne warianty rozwiązań.

Autorka artykułu omawia liczne słabości RWPG i stwierdza, że stan stosunków między krajami członkowskimi RWPG zbliża się do momentu, w którym z całą ostrością staje sprawa dalszych losów tej wspólnoty. Nie ulega już wątpliwości, że jeśli praca nad odnową RWPG nadal toczyć się będzie w dotychczasowych ramach i w dotychczasowym tempie, to tendencje odśrodkowe mogą się wymknąć spod kontroli i przybrać charakter żywiołowy. Obecna połowiczna reforma w RWPG nie zadowala ani tych, którzy poszli już dalej z procesami przebudowy w swoich krajach, ani tych, którzy nadal chcieliby utrzymać sztywny, scentralizowany system. W związku z tym staje sprawa dokonania przez wspólnotę wyboru długoterminowej strategii, a przede wszystkim ustalenia jej głównych kierunków.

W tej kwestii autorka artykułu opowiada się za tym, aby utrzymać RWPG w jej dotychczasowym składzie, natomiast równolegle utworzyć nowe ugrupowanie integracyjne socjalistycznych państw europejskich jako samodzielną organizację regionalną, posiadającą niewielki aparat regulujący i wyposażoną w funkcję, strukturę, uprawnienia i mechanizm, umożliwiające sprawne działanie.

Głównym zadaniem takiego nowego ugrupowania byłoby nie tylko stworzenie strefy wolnego handlu, sojuszu celnego i walutowego, a następnie wspólnego rynku, lecz także upodobnienie polityki gospodarczej (wewnętrznej i zagranicznej), jak również uzgodnione współdziałania w najważniejszych kwestiach stosunków wzajemnych oraz stosunków z krajami trzecimi i organizacjami międzynarodowymi.

Ponieważ przejście od wąskiego, resortowego mechanizmu współpracy do nowego jej modelu wiąże się z dużymi trudnościami, celowe byłoby przewidzieć dwa etapy: w pierwszym – uzdrowienie współpracy, zintensyfikowanie bezpośrednich powiązań między przedsiębiorstwami i innych form mikrointegracji, tworzenie socjalistycznego rynku (około trzech – pięciu lat), w drugim – wprowadzenie szerokim frontem procesów integracyjnych przy oparciu się na głęboko sięgających reformach gospodarczych (lata 1995–2000).

W sumie za 10–12 lat można by usunąć podstawowe przeszkody we wzajemnej wymianie towarów, inwestycji, usług siły roboczej i stopniowo przejść do wspólnego regulowania europejskiego socjalistycznego rynku.

Przystępowanie europejskich krajów socjalistycznych do nowego ugrupowania powinno się odbywać na zasadach całkowitej dobrowolności. Kraje nie gotowe do takiego kroku powinny mieć możliwość uczynienia go w przyszłości (na prawach członka stowarzyszonego lub pełnoprawnego), powinny też dysponować okresem przejściowym w celu przystosowania się do warunków ugrupowania, w którym kraj może uczestniczyć, o ile gwarantuje wykonywanie wszelkich wspólnie przyjętych zobowiązań.

Utworzenie żywotnego zjednoczenia europejskich krajów socjalistycznych pod wieloma względami uzależnione będzie od tego, czy zdołają one zrezygnować z tradycyjnego pojmowania niektórych problemów. Dotyczy to np. ponadnarodowego charakteru produkcji i wymiany jako jednej z efektywnych form mikrointegracji. Po nowemu trzeba też spojrzeć na takie sprawy jak suwerenność narodową i ponadnarodowość. Ta ostatnia traktowana była przez długi czas jako imperialistyczny zamach na niezawisłość. W rzeczywistości jednak wykorzystanie elementów ponadnarodowych bardzo przyspiesza procedurę uzgadniania interesów i podejmowania decyzji, skuteczniej gwarantuje spełnienie wzajemnych zobowiązań itp. Oczywiste jest więc, że dla stworzenia prawdziwie zintegrowanego zjednoczenia europejskich krajów socjalistycznych konieczne jest ustanowienie zupełnie nowych ram polityczno-prawnych, odmiennych od tych, jakie obowiązują w RWPG.

### peryskop peryskop peryskop peryskop

W następny piątek, 16 bm. odbędzie się w Budapeszcie ceremonia pogrzebowa **Imre Nagya** oraz jego współpracowników straconych w 1956 r. Komisja sprawiedliwości historycznej zorganizowała na ten temat konferencję prasową. Agencje podały, że 16 czerwca o godz. 9 katafalki z trumnami zostaną wystawione na schodach pałacu wystaw artystycznych na placu Bohaterów w Budapeszcie. Ceremonia pożegnalna i składania wieńców potrwa do godz. 12.30. Komisja sprawiedliwości historycznej pragnie, by w południe kraj uczcił pamięć minutą ciszy oraz dźwiękami dzwonów, syren fabrycznych i klaksonów samochodowych. Następnie na placu Bohaterów rozpocznie się wiec żałobny, na którym – jak się zakłada – przemówią uczestnicy powstania ludowego, którzy wspierali Imre Nagy'a: Miklos Vasarhely, Bela Kiraly, Imre Mecs, Sandor Racz i Tibor Zimanyi. Nie będą oni występować w imieniu żadnej partii czy organizacji. Z placu Bohaterów kondukt żałobny skieruje się na cmentarz Centralny, gdzie w kwaterze 301 odbędzie się ceremonia pochówku z udziałem krewnych i bliskich oraz przedstawicieli Kościołów. Z uwagi na skąpość miejsca w ceremonii tej może wziąć udział nie więcej jak 1200–1400 osób, w pierwszej kolejności bliscy i krewni straconych oraz skazani już od 1956 roku i przedstawiciele tych ruchów, które aktywnie uczestniczyły w odtworzeniu prawdziwego wizerunku działań i roli Imre Nagy'a w wydarzeniach 1956 roku.

Na cmentarzu ceremonia rozpocznie się od wbudowania kamienia węgielnego pod przyszły pomnik ofiar 1956 roku. Przed spuszczeniem trumien do grobów wygłoszone zostanie przemówienie żegnające z osobna każdego z chowanych.

Podczas ceremonii pożegnalnej na cmentarzu przedstawiciele różnych Kościołów węgierskich – katolickiego, reformowanego, augsburskiego, żydowskiego i wolnych Kościołów odmówią wspólną modlitwę.

Uroczystości pogrzebowe będą bezpośrednio transmitowane przez telewizję i radio węgierskie.

Organizatorzy pogrzebu zwrócili się do społeczeństwa, aby 16 czerwca potraktować jako narodowy dzień zmarłych. Proszą Węgrów o wywieszenie na domach flag w barwach narodowych i czarnych, o przyczepienie do ubrań czarnych wstążeczek.

Apelują do obywateli, by na uroczystości pogrzebowe nikt nie przynosił transparentów z hasłami politycznymi i z nazwami organizacji politycznych. Dopuszcza się tylko flagi narodowe i czarne oraz tablice z nazwami miast i wsi.

Komisja sprawiedliwości historycznej zajęła stanowisko, zgodnie z którym w uroczystości pogrzebowej nie powinni brać udziału ci, którzy odegrali nawet najmniejszą rolę w represjach po 1956 roku. Żąda, by nie uczestniczyły w nich osoby, które były członkami kierownictwa WSPR, rady prezydialnej czy rządu. Członkowie obecnych władz mogą brać udział w pogrzebie Nagy'a i jego towarzyszy jako osoby prywatne.

AGENCJA AFP zamieściła ostatnio reportaż z doświadczalnej placówki botanicznej w rejonie Czarnobyla. Oto skrócony przekład tego materiału:

Sosny o olbrzymich igłach i skręconych pniach sąsiadują z mutantami pomidorów. Trzy lata po katastrofie w Czarnobylu naukowcy studiują u stóp reaktora działanie promieniowania na warzywa. Profesor **Nikołaj Archipow**, postawny mężczyzna z białą brodą i niesforną czupryną, kieruje od 1987 r. wielką szklarnią doświadczalną, zlokalizowaną w Pripiati, ewakuowanych mieście, odległym o 8 kilometrów od Czarnobyla. Wraz ze swoim zespołem usiłuje się dowiedzieć, jak organizmy roślinne reagują na substancje promieniotwórcze i w jaki sposób je przetwarzają.

„Studiujemy w szczególności drogi przemieszczania się radionuklidów z gleby do roślin" – mówi prof. Archipow. Rośliny dosłownie „pompują" substancje promieniotwórcze z ziemi i niektórzy botanicy zastanawiali się nad odkażaniem gleby przy pomocy warzyw, wchłaniających cząstki promieniotwórcze. Odporność niektórych gatunków roślin jest bardzo duża. Aby zabić brzozę, potrzebna jest dawka 10 tys. remów, natomiast zniszczenie pomidora wymaga aż 30 tys. remów. Dawka śmiertelna dla człowieka wynosi 600 remów.

W dniu wybuchu reaktora nr 4, 26 kwietnia 1986 r., szklarnia już istniała. W ciągu następnych miesięcy zostały odkażone gleba, dach, szyby, ale nie rośliny. Stąd też naukowcy otrzymali wspaniałe laboratorium dla analizowania mutacji genetycznych. W szklarni i pod gołym niebem posadzono rozmaite gatunki roślin: od róż, poprzez maliny, po rośliny igłaste. „Rosną tu na przykład cztery rodzaje pomidorów: skażone bezpośrednio; napromieniowane; zdrowe, ale skażone przez glebę i zdrowe, rosnące w czystej ziemi" – wyjaśnił prof. Archipow.

W dalszej rozmowie stwierdził, że kierowana przezeń praca ma charakter długofalowy. Obok widocznych mutacji, jak to ma miejsce u sosen, występują mutacje wewnątrzkomórkowe, które będzie można zaobserwować w szóstym lub siódmym pokoleniu. Nie można na razie określić, uprawa jakich owoców i warzyw jest najbardziej odpowiednia na wypadek nowej katastrofy nuklearnej. Laboratorium odnotowało już pewne sukcesy, produkując rośliny spożywcze całkowicie czyste, które mogłyby znaleźć się w sprzedaży. Roślinom w szklarni, poza małymi sosnami o długich igłach, tworzących girlandy, trochę brakuje „oryginalności". Jednakże według krążących plotek, w sąsiednim lesie wyrosły olbrzymie liście i gigantyczne trawy. Legenda jest trudna do zweryfikowania, a profesor Archipow nie jest skłonny do ujawniania tajemnic.

J.W.

# * CO * GDZIE * KIEDY *

## Teatry

**GDAŃSK, Opera i Filharmonia Bałtycka,** Koncert Symfoniczny, dyr. Marek Pijarowski, w programie: S: Moniuszko — Uwertura „Flis", H. Wieniawski — Koncert skrzypcowy d-moll, A. Dworzak — IX Symfonia „Z Nowego Świata", g. 13, 19

**Czarna Sala,** ul. Kołodziejska, Miłosierdzie piątne z góry, g. 19

„Miniatura", Brzydkie kaczątko, g. 10, 11.30, 12.30

**SOPOT, Scena Kameralna,** Pułapka na myszy, g. 19

**GDYNIA, Dramatyczny,** Chłopiec z gwiazd, g. 11

**Muzyczny,** Brel, g. 16 (Sala Kameralna)

**ELBLĄG, Dramatyczny,** Za siedmioma strunami, g. 10

## Muzea

**W Gdańsku:** Narodowe, w g. 9—15; Archeologiczne, w g. 10—16; Centralne Morskie, w g. 10—16; Sołdek, w g. 10—16 (nabrzeże Ołowianki); Poczty i Telekomunikacji, w g. 10—16; Pałac Opatów w Oliwie, w g. 9—15; Etnograficzne, w g. 9—15; Kuźnia Wodna nad Potokiem Oliwskim, w g. 10—17

**W Gdyni:** Marynarki Wojennej, w g. 10—17; „Dar Pomorza", w g. 10—16

**W Elblągu:** Państwowe, w g. 9—16

**W Będominie:** Hymnu Narodowego, w g. 9—16

**We Fromborku:** Mikołaja Kopernika, w g. 9—16

**W Tczewie:** Wisły, w g. 10—16

**W Kwidzynie:** Zamkowe, w g. 9—16

**W Malborku:** Zamkowe, w g. 9—15

**W Pucku:** Ziemi Puckiej, w g. 9—15

**W Sztutowie:** Stutthof, w g. 9—15

**We Wdzydzach:** Park Etnograficzny, w g. 9—16

**Na Helu:** Rybołówstwa, w g. 10—16

## Kina

**GDAŃSK, Leningrad,** Interkosmos, USA, od 12 l., g. 10, 12.30, 15; Sztuka kochania, pol., od 18 l., g. 17.30, 20

**Kameralne,** Łabędzi śpiew, pol., od 15 l., g. 17; Śmiercionośna ślicznotka, USA, od 18 l., g. 19

Żak, Dom przy Carroll Street, USA, od 15 l., g. 14, 18, 20; Proj. wideo, g. 16

Watra, Złote dziecko, USA, od 12 l., g. 16; Trzech ojców, franc., od 15 l., g. 17.45

**ORUNIA, Kosmos,** Kopalnie Króla Salomona, USA, od 12 l., g. 16; Pluton, USA, od 18 l., g. 18

**NOWY PORT, 1 Maja,** Zadziwiające przygody muszkieterów, rum., g. 16; Magiczny warkocz, chin., od 15 l., g. 18, 20

**WRZESZCZ, Bajka,** Uciekinierzy, franc., od 12 l., g. 12, 14, 16; Commando, USA, od 15 l., g. 10, 18, 20

**Znicz,** Co lubią tygrysy, pol., od 18 l., g. 16, 18; Rambo I, USA, od 15 l. g. 20

Zawisza, Kosmiczne jaja, USA, od 12 l., g. 17; Bez litości, USA, od 18 l., g. 19

**OLIWA, Delfin,** Kosmiczne jaja, USA, od 12 l., g. 16, 17.45

**SOPOT, Bałtyk,** Dirty Dancing — Wirujący seks, USA od 15 l., g. 15, 17, 19

**Polonia,** Sztuka kochania, pol., od 15 l., g. 16, 18; Nocne gry, USA, od 18 l., g. 20 (seans przedprem.)

**GDYNIA,** Warszawa, Obywatel Piszczyk, pol., od 15 l., g. 10; Interkosmos, USA, od 12 l., g. 12.20, 15; Sztuka kochania pol., od 15 l., g. 17.30, 20

Atlantic, Miłość, szmaragd i krokodyl, USA, od 12 l., g. 15; Co lubią tygrysy, pol., od 18 l., g. 17, 18.30; W imię przyjaźni, franc., od 18 l., g. 20 (seans przedprem.)

Goplana, Malone, USA, od 18 l., g. 15, 17, 19

**OBŁUŻE, Marynarz,** Klasztor Shaolin, Hongkong, od 15 l., g. 15.30; Gliniarz z Beverly Hills II, USA, od 15 l., g. 17.15, 19.15

**GRABÓWEK, Fala,** Tajemnica spalonego domu, USA, od 12 l., g. 16; Dzieci gorszego Boga, USA, od 15 l., g. 18, 20

**CHYLONIA, Promień,** Szczęśliwa trzynastka, chin., od 12 l., g. 10, 12, 14; Proj. wideo, g. 16, 18, 20

**RUMIA, Aurora,** Samotny wilk, USA, od 15 l., g. 17, 18.45

**OKSYWIE, Grom,** Imię róży, RFN, od 18 l., g. 19.30

### w woj. gdańskim

**GNIEW, Pionier,** Nie kończąca się opowieść, RFN; Malone, USA, od 18 l.

**HEL, Wicher,** Kaczor Howard, USA, od 15 l., g. 17; C.K. Dezerterzy, pol., od 18 l., g. 19.30; Blue Velvet, USA, od 18 l., g. 21.30

**JASTARNIA, Żeglarz,** Magiczny warkocz, chin., od 15 l.; Dotknięcie, pol., od 18 l.

**KARTUZY, Kaszub,** Tajemnica spalonego domu, kanad., od 12 l.; Piłkarski poker, pol., od 15 l.

**KOŚCIERZYNA,** Rusałka, Schodami w górę, schodami w dół, pol., od 15 l.

**PELPLIN, Wierzyca,** Critters, USA, od 12 l.; Maski, franc., od 15 l.

**PUCK, Mewa,** Pantarej, pol., od 15 l.; Ostatni cesarz, ang., od 15 l.

**PRUSZCZ, Krakus,** Synteza, pol., od 12 l.; Szczęśliwa trzynastka, chin., od 12 l.

**Ikar,** Trzech ojców, franc., od 15 l., g. 18, 20

**TCZEW, Wisła,** Frantic, USA, od 15 l.; Krótki film o miłości, pol., od 15 l.

**WEJHEROWO, Świt,** Co lubią tygrysy, pol., od 18 l.; Czarodziejski las, jug.-USA

**SKARSZEWY, Odrodzenie,** Kosmiczne jaja, USA, od 12 l.; Nowy Jork — czwarta rano, pol., od 15 l.

**STAROGARD, Sokół,** Wirujący seks, USA, od 15 l.; Oszołomienie, pol., od 18 l.

**WŁADYSŁAWOWO, Albatros,** Cobra, USA, od 15 l.

### w woj. elbląskim

**ELBLĄG, Syrena,** Interkosmos, USA, od 12 l., g. 15.30, 17.45; Cienie, pol., od 15 l., g. 20

**Światowit,** Zadziwiające przygody muszkieterów, rum., g. 18; Billitis, franc., od 18 l., g. 16; Malone, USA, od 18 l., g. 20

**KWIDZYN, Tęcza,** Szkoda, że Cię tu nie ma, ang., od 15 l.; Nocny jastrząb, USA, od 15 l.

**MALBORK, Capitol,** Kingsajz, pol., od 12 l.; Ostatni cesarz, ang., od 15 l.

**Klubowe,** Nietykalni, USA, od 18 l., g. 17, 19

**FROMBORK, Fregata,** Stowarzyszenie złoczyńców, franc., od 15 l.

**DZIERZGOŃ, Przyjaźń,** Krótkie spięcie, USA, od 12 l.; James Bond — Żyj i pozwól umrzeć, ang., od 15 l.

**KISIELICE, Jutrzenka,** Star 80, USA, od 18 l.; W pustyni i w puszczy, pol.

**MŁYNARY, Zenit,** Powrót do przyszłości, USA, od 12 l.

**NOWY DWÓR, Żuławy,** Sława jak Sarajewo, pol., od 15 l.

**PASŁĘK, Znicz,** Bajka o smoku i pięknej królewnie, czech.; Nietykalni, USA, od 18 l.

**OPRF zastrzega sobie możliwość zmiany repertuaru.**

DOM RADZIECKIEJ NAUKI I KULTURY W GDAŃSKU Gdańsk, ul. Długa 35

Z wizytą w DRNiK — spotkanie z aktywem TPPR technikum Handlowo-Ekonomicznego w Sopocie. Pogadanka o wynikach Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR. Przegląd filmów dokumentalnych o republikach nadbałtyckich, g. 11.30

Historia Polski w książce i grafice, w g. 9—18

## Wystawy

**Galeria Sztuki BWA,** ul. Długa 67-68 — Andrzej Śramkiewicz — malarstwo, w g. 12—18

**Gdańska Oficyna Sztuki, Galeria u Literatów,** ul. Mariacka 50 — wyst. malarstwa Marka Modela, w g. 11—18

**Gdańsk-Morena, Dom Kultury im. S. Przybyszewskiej,** ul. Nałkowskiej 3 — Galeria „Na piętrze" — grafika książkowa Jana Miśka z okazji X Gdańskich Dni Poezji — w g. 16—20

**Gdańsk-Przymorze, Dom Kultury im. R. Raszewskiego** ul. Śląska 66 B — Galeria Konfrontacji — malarstwo Marii Kobielak, w g. 10—18

**OLIWA, Pałac Opatów** — „Świat teatru Karola Wojtyły" w g. 9—15

**SOPOT, Galeria Sztuki BWA,** Powstańców Warszawy 2-6 — Kazimierz Śramkiewicz — jubileuszowa wystawa malarstwa, w g. 12—18

**GDYNIA, Muzeum Miasta Gdyni, Pawilon Wystawowy,** ul. Waszyngtona 21 — Henryk Baranowski, malarstwo w g. 11—17

**Galeria Grafiki i Rysunku,** ul. Derdowskiego 11 — malarstwo dzieci z Państwowego Ogniska Plastycznego w Sopocie, w g. 12—18

**KMPiK,** ul. Świętojańska 68 — wyst. prac. uczniów Pań. Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowie (malarstwo, grafika, rysunek, rzeźba, metaloplastyka, ceramika i formy użytkowe), w g. 9—19.30

**Galeria Sztuki Współczesnej „m",** al. Zjednoczenia 2 (hall Dworca Żeglugi Gdańskiej): tkanina artystyczna Grażyny i Andrzeja Pilchów, czynna w godz. 10—17

## Dyżury

### APTEKI

**Gdańsk,** ul. Podwale Staromiejskie 89-90, ul. Jaskółcza 16. **Gdańsk-Wrzeszcz,** ul. Grunwaldzka 30—32, **Gdańsk-Oliwa,** ul. Gospody 2; **Gdańsk-Przymorze,** ul. Obrońców Wybrzeża 2. **Sopot,** ul. Grunwaldzka 64; **Gdynia,** ul. Śląska 42; ul. Starowiejska 34

**OSTRE DYŻURY PEŁNIĄ:**

Oddział Chirurgiczny, Oddział Chorób Wewnętrznych, Szpitala im. M. Kopernika, Gdańsk, ul. Świerczewskiego 1-6; Klinika Chorób Oczu AM Gdańsk, ul. Dębinki 7.

**POGOTOWIE RATUNKOWE**

**Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49**

— czynne całą dobę — tel. 999

— wypadki, nagłe zachorowania i przewozy chorych tel. 32-29-29, 32-36-14, 32-39-24

Ambulatorium chirurgiczne czynne całą dobę.

Laryngolog przyjmuje w dni powszednie w g. 20—7.30, w soboty robocze 17.30—7.30, w wolne soboty, niedziele i święta — całą dobę

— stomatolog w dni powszednie — w g. 19.30—7.30, soboty robocze w g. 17.30—7.30, w wolne soboty, niedziele i święta — cała dobę

**Gdańsk-Zaspa,** ul. 30-lecia PRL 50, czynne całą dobę — tel. 999

— wypadki, nagłe zachorowania i przewozy chorych tel. 41-10-00, 32-39-44.

Ambulatorium chirurgiczne czynne całą dobę.

WYJAZDOWA POMOC LEKARZY specjalistów. Tel. 56-54-55.

DOMOWE USŁUGI LEKARZY pielęgniarek, rehabilitantów MEDICUS-ALFA Tel. 56-79-88 (7—23).

### WUSW

Dyżury oficerów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku — telefon 39-53-33 lub 39-51-66 w godz. 8—20 kpt. W. Prejs, w godz. 20—8 kpt. J. Paklerski.

## Piątek

### PROGRAM I

8.35 — „Domator" — Nasza poczta — Kuchnia świata
8.50 — „Domowe przedszkole"
9.15 — DT — wiadomości — Dodatek gospodarczy
9.40 — „Dom, który stworzył Swift" (1) — film prod. radz.
13.30 — TTR — Matematyka, sem. 2
14.00 — TTR — Produkcja zwierzęca, sem. 2 — Rozród owiec i wychów jagniąt
15.10 — „W szkole i w domu"
15.30 — NURT — Młodzież współczesna — Emigracja
16.10 — Program dnia — DT — wiadomości
16.15 — „Rambit" — finał teleturnieju
16.50 — „Okienko Pankracego"
17.15 — Teleexpress
17.30 — Program publ.
17.50 — Studio Sport — CSIO Sopot — Puchar Narodów o nagrodę prezesa Rady Ministrów
18.50 — „10 minut"
19.00 — „Przygody Gapulki"
19.10 — „Monitor rządowy"
19.30 — Dziennik
20.00 — „Cyrk straceńców" film prod. USA
21.30 — Zielona Góra '89 „Artyści radzieckiej estrady"
23.10 — „Spór o jutro — otwarte studio"
0.30 — DT — Echa dnia
0.45 — Spór o jutro — otwarte studio ciąg dalszy

### PROGRAM II

17.25 — Program dnia
17.30 — „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
18.00 — PANORAMA
18.30 — Program publ.
19.00 — Studio Sport — Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie ziemnym na kortach im. Rolanda Garrosa
19.30 — „Dookoła świata" — „W Stambule"
20.00 — „Piątek" — krakowski przekładaniec kulturalny
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Ostatnia granica" (cz. 2 — ostatnia) — film prod. australijsko-amerykańskiej
23.15 — Studio Łódzkich Spotkań Baletowych
23.30 — Komentarz dnia

## Sobota

### PROGRAM I

7.00 — TTR — Matematyka, sem. 4
7.30 — TTR — sem. 4 Współczesne życie kulturalne
8.00 — „Tydzień na działce"
8.20 — „Na zdrowie"
8.55 — Program dnia
9.00 — „Drops" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Fraggiesi"
10.30 — DT — wiadomości
10.40 — „Stare, nowe, najnowsze"
11.10 — „Wzdłuż granicy" — wojsk. program dokum.
11.40 — „Wędrówki dalekie i bliskie" — Arabowie z Nowej Kaledonii" — film dokum.
12.15 — „Telewizja — prowincja"
12.45 — „Flesz" — pr. muzyczny
13.10 — Telewizyjny teatr prozy — Maurice Cury — „Krzesło w szczerym polu"
14.30 — „Do trzech razy sztuka" — program z udziałem Olgi Lipińskiej, Andrzeja Piotrowskiego, Marii Goreckiej, Grzegorza Warchoła. Prowadzenie — Andrzej Zaorski
15.00 — Komedia, komedie, komedie... „Przygoda z placem senką" — film prod. pol.
16.35 — Losowanie Dużego Lotka
16.45 — Prezydenci — Grover Cleveland
17.15 — Teleexpress
17.30 — Studio Wyborcze
18.00 — „Wyprawa pod podszewkę Alp" (1) — „Amerykański komandos pod Częstochową" — serial dokumentalny
18.35 — „Butik"
19.00 — „Podróże kapitana Klipera"
19.10 — „Z kamerą wśród zwierząt" — „Skrzydlaci architekci"
19.30 — Dziennik
20.05 — „Zabawka" — komedia satyryczna prod. francuskiej
21.35 — Studio Wyborcze
21.50 — Zielona Góra '89 — Artyści radzieckiej estrady
23.30 — Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz
23.40 — Przegląd sportowy
23.50 — DT — wiadomości
0.00 — Kino sensacji „Haiti, wyspa przeklęta" (141 minut) — dramat sensacyjny prod. USA, reż. Peter Glenville: wyk. Elizabeth Taylor, Richard Burton, Peter Ustinow, Alec Guiness, Lilian Gish

### PROGRAM II

14.00 — „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
14.25 — Koncert życzeń
14.55 — Powitanie
15.00 — „Zwierzęta świata" — „Na otwartej przestrzeni" — film przyrod. USA
15.25 — „Spektrum"
15.40 — „Meandry architektury" — „Zielony świat"
16.00 — Przedstawiamy miesięcznik „Problemy"
16.20 — „Tajniki przyrody" (8) — „Życie na granicy" — serial przyrod.
16.50 — „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy" (6) — „Już tylko nadzieja" — serial TP
18.00 — ERRATA
18.30 — Lokalne studio wyborcze
19.00 — Program rozrywkowy — „Zespół adwokacki — Dyskrecja — Żywioł odwilży i powracających bocianów"
19.30 — „Alfa i Omega" — „Zagubieni w tłumie"
20.00 — Festiwal moniuszkowski — Kudowa Zdrój — reportaż
21.00 — Studio Sport — Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie ziemnym na kortach im. Rolanda Garrosa — finał kobiet
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Chateauvallon" (8) — serial obyczajowy franc.
22.40 — Komentarz dnia
22.45 — Studio Sport — Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie ziemnym na kortach im. Rolanda Garrosa

## Niedziela

### PROGRAM I

7.15 — Program dnia
7.20 — „Wszechnica rodzinny wiejskiej"
7.45 — „Po gospodarsku" mag. spraw wiejskich
8.15 — „Tydzień"
9.00 — „Teleranek" oraz serial prod. ang. „Kto, ja, panie psorze?" (5)
10.30 — DT — wiadomości
10.35 — „Życie na planecie Ziemia" (1) — „Las w chmurach" — serial przyrodniczy
11.30 — „Kraj za miastem"
12.00 — „Morze" — mag.
12.20 — Koncert życzeń
13.10 — Fotomagazyn „Powiększenie" — Portret w fotografii
13.30 — Teatr dla dzieci — William M. Thackeray „Pierścień i róża"
14.25 — „Marek Sierocki zaprasza"
14.50 — Premie i premiery
15.35 — „Katarzyna" (11) — serial prod. franc.
17.15 — Teleexpress
17.30 — Studio Sport — CSIO Sopot — konkurs Grand Prix
18.00 — „Antena"
18.30 — „Panna dziedziczka" (4) — serial prod. brazylijskiej
19.00 — „Tajemnica wiklinowej zatoki"
19.30 — Dziennik
20.05 — „Ucieczka z miejsc ukochanych" (4) — serial TP
21.05 — Zielona Góra '89 — koncert galowy
23.35 — Sportowa niedziela
23.55 — DT — wiadomości

### PROGRAM II

9.20 — „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
9.50 — Film dla niesłyszących „Ucieczka z miejsc ukochanych" (4) — serial TP
10.50 — „Peryskop" — wojsk. program dokum.
11.20 — Koncert życzeń
11.45 — „Jutro poniedziałek"
12.15 — Powitanie
12.20 — Polska Kronika Filmowa
12.30 — „Powrót na Wyspę Skarbów" (8) — „Skuci łańcuchami" — serial przygodowy prod. ang.
13.20 — „100 pytań do..."
14.00 — „Polacy" — „Urodziny — czyli rzecz o Eryku Lipińskim"
14.50 — Podróże w czasie i przestrzeni: „Japonia" (3) — „Dziedzictwo szogunów" — serial dokum.
15.40 — Studio Sport — Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie ziemnym na kortach im. Rolanda Garrosa — finał mężczyzn
16.30 — „Roman Lasocki przedstawia" — Krzysztof Baranowski (skrzypce)
17.00 — „Być tutaj..." — gawęda prod. Wiktora Zina
17.15 — „Prezentacje Hi-Fi"
17.30 — „Bilżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 — „Wywiady Ireny Dziedzic" — prof. dr Antoni Dziatkowiak
19.30 — Galeria „Dwójki" — Jerzy Beres
20.00 — Studio Sport — „Piłka w grze" — oraz turniej tenisowy na kortach im. Rolanda Garrosa
21.00 — „Studio Hi-Fi"
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Wichry wojny" (13) — serial prod. USA
22.35 — Studio Łódzkich Spotkań Baletowych
22.50 — Komentarz dnia
22.55 — Dobranoc tylko dla dorosłych

## Poniedziałek

### PROGRAM I

13.30 — TTR — Fizyka, sem. 2 — Prąd elektryczny w cieczach
14.00 — TTR — Biologia, sem. 2 — Ssaki — przegląd i znaczenie
15.30 — NURT — Szkoła przyszłości w eksperymentach zagranicznych — Obrazki z Japonii
16.20 — Program dnia — DT — wiadomości
16.25 — „Luz"
17.15 — Teleexpress
17.30 — Studio Wyborcze
18.00 — „Echa stadionów" oraz mag. żeglarski
18.30 — „Laboratorium" — „Myślące rośliny"
18.50 — „10 minut"
19.00 — „Kot rybołowca"
19.10 — „Gorące linie"
19.30 — Dziennik
20.05 — Teatr telewizji — Shelagh Delaney „Smak miodu"
21.45 — Studio Wyborcze
22.00 — „Pióro i karabela" (cz. 3) — film dokum. o Ksawerym Pruszyńskim
22.50 — DT — Echa dnia
23.10 — J. niemiecki (30)

### PROGRAM II

16.55 — J. niemiecki (30)
17.30 — Antena „Dwójki"
17.45 — „Ojczyzna — polszczyzna" — „O pochodzeniu polskiego języka literackiego"
18.00 — PANORAMA
18.30 — Lokalne studio wyborcze
19.00 — „Czarno na białym" — przegląd PKF
19.30 — „Krakowskie spotkania z gitarą" — reportaż
20.00 — „Spotkanie za kalinką" — teleturniej
20.40 — „Międzynarodowe Targi Poznańskie" — reportaż
21.15 — „Rozmowy o cierpieniu"
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Hemingway" (3) — serial dokum.
22.45 — Komentarz dnia

## Wtorek

### PROGRAM I

8.35 — „Domator"
8.50 — „Domowe przedszkole"
9.15 — DT — wiadomości — Dodatek gospodarczy
9.40 — „Synowie i córki Jakuba Szklarza" (11) — „Znak fabryczny" — serial czech.
10.35 — „Domator"
13.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 2
14.00 — TTR — Produkcja roślinna, sem. 2 — Inne metody ochrony roślin
16.00 — Program dnia — DT — wiadomości
16.05 — „Gazeta rolnicza"
16.25 — „Tik — Tak" oraz film „Cudowna podróż" (34)
17.15 — Teleexpress
17.30 — Studio Wyborcze
18.00 — „Następny proszę" (7) — serial ang.
18.50 — „10 minut"
19.00 — „Przygody Bączka i Pączka"
19.10 — „Od A do Z" — „P — jak prywaciarz"
19.30 — Dziennik
20.05 — „Synowie i córki Jakuba Szklarza" (11) — „Znak fabryczny" — serial TV czech.
21.10 — Studio Wyborcze
21.25 — Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.40 — „Fleks" — pr. baletowy
22.10 — Studio „Solidarność"
22.55 — DT — Echa dnia

### PROGRAM II

17.30 — „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej" (14) — serial dokum.
18.00 — PANORAMA
18.30 — Lokalne studio wyborcze
19.00 — „Wojna domowa" (3) — „Dwójka z szymutu" — serial TP
19.30 — „Blisko nieba" — mag. alpinistyczny
20.00 — „Za chwilę dalszy ciąg programu"
20.30 — „Teletrans"
21.00 — „Powtórka z historii"
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Hrabina Cosel" (3) — serial NRD
22.30 — Komentarz dnia

**9 - 15.06.**

## Środa

### PROGRAM I

8.35 — „Domator"
8.50 — „Domowe przedszkole"
9.15 — DT — wiadomości
9.25 — „Parada planet" — film ZSRR
10.50 — „Domator"
12.50 — Historia, kl. 3 lic. — Spór o ocenę II Rzeczypospolitej
13.30 — TTR — Chemia, sem. 2
14.00 — TTR — Produkcja zwierzęca, sem. 2 — Użytkowanie owiec
15.30 — NURT — Problemy zdrowia współczesnego człowieka
16.10 — Program dnia — DT — wiadomości
16.15 — Losowanie Express i Superlotka
16.25 — „Scena TDC"
16.50 — „Cojak" — teleturniej
17.15 — Teleexpress
17.30 — Studio Wyborcze
18.00 — „Spojrzenia" — magazyn państw socjalistycznych
18.30 — „Dawniej niż wczoraj"
19.00 — „Proszę słonia"
19.10 — Program publ.
19.30 — Dziennik
20.05 — „Parada planet" — film prod. ZSRR
21.35 — Studio Wyborcze
21.50 — „Raport"
22.20 — „Klub menedżera"
22.50 — DT — Echa dnia

### PROGRAM II

17.30 — „Wiem wszystko" — teleturniej
18.00 — PANORAMA
18.30 — Lokalne studio wyborcze
19.00 — Program rozryw. „Harlem story"
19.30 — „Zwierzęta wokół nas" — Podaj łapę
20.00 — „Klucz do nowej muzyki" — O twórczości Andrzeja Krzanowskiego
21.00 — Studio Sport — Grand National — gonitwa przeszkodowa — Liverpool 89
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „W labiryncie" (10) — serial TP
22.15 — „Telewizja nocą"
23.00 — Komentarz dnia

## Czwartek

### PROGRAM I

8.35 — „Domator"
8.50 — „Domowe przedszkole"
9.15 — DT — wiadomości
9.25 — „Dempsey i Makepeace na tropie" — „Anioł stróż" — serial ang.
10.15 — „Domator" — malujemy mieszkanie
11.10 — Krajobrazy Polski, kl. 4 — Na wyspach Wolin i Uznam
12.50 — Język polski, kl. 1 lic. — Marsz, marsz Dąbrowski
13.30 — TTR — Fizyka, sem. 2
14.00 — TTR — Biologia, sem. 2
15.55 — Program dnia — DT — wiadomości
16.00 — „Poligon" — wojsk. mag. publ.
16.25 — „Kwant" oraz film z serii: „Świat, w którym żyjemy"
17.15 — Teleexpress
17.30 — Studio Wyborcze
18.00 — „Mister eksportu"
18.30 — „Sonda" — „Prawo siły"
19.00 — „Przygody rozbójnika Rumcajsa"
19.10 — „Teraz"
19.30 — Dziennik
20.05 — „Dempsey i Makepeace na tropie" — „Anioł stróż" — serial ang.
20.55 — Studio Wyborcze
21.10 — „Czas" — mag. publ.
21.40 — „Pegaz"
22.30 — „Rozmyślania prof. Mariana Stępnia"
22.40 — DT — Echa dnia

### PROGRAM II

17.30 — „Świat festynów" — jugosłowiańskie powitanie
18.00 — PANORAMA
18.30 — Lokalne studio wyborcze
19.00 — Mag. „102"
19.30 — „Puls" — „Immunologia"
20.00 — „Rodzice i dzieci"
20.30 — „Bella" — śpiewa Barbara Nieman
21.00 — „Ekspress reporterów"
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Intruzka" — film produkcji franc.
23.10 — Komentarz dnia

## Radio

**Rybacka prognoza pogody w pr. I: 6.58, 6.28, 13.08, 21.08**

### PROGRAM LOKALNY

5.30 — Studio Bałtyk
13.05 — Przetwarzać u siebie — aud. Mariana Węgrzynowicza
13.20 — 13.50 — Gdańskie Studio Wyborcze
16.00 — 17.15 — Gdańsk zaprasza:
— Szkoła pod żaglami — rep. Barbary Sompolskiej
— Kwadratura koła czyli sprawa gdańskiej turystyki — aud. Iwony Borawskiej
— Nasza muzyka — aud. Marcina Sobesto
— Aktualności
17.15 — 17.45 — Gdańskie Studio Wyborcze

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarła dnia 7 czerwca 1989 roku

ś. † p.
JADWIGA MAZUR

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 czerwca 1989 roku, o godz. 8.30, z kaplicy przy szpitalu w Pelplinie.

RODZINA.
G-9210

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 czerwca 1989 roku, zmarł mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek

ś. † p.
WOJCIECH LULIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się 10 czerwca 1989 roku, (sobota) o godz. 9.00, na cmentarzu parafialnym w Pucku.

Pogrążona w smutku
żona z rodziną.
S-1824

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 czerwca 1989 roku, zmarł
BOLESŁAW ROLEWSKI
lat 90

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 czerwca 1989 roku, o godz. 16.30 na cmentarzu Łostowickim.

RODZINA.
G-9168

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6. 06. 1989 roku, zmarł nasz były pracownik
ZDZISŁAW GINCZELEWSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 9. 06. 1989 roku, o godz. 10.00 w kościele przy ul. Chopina, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Komunalny w Pruszczu Gdańskim.

Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składa dyrekcja i pracownicy „Wodrolu" w Pruszczu Gdańskim.
K-9527

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 czerwca 1989 roku, zmarł emerytowany pracownik „Społem" Spółdzielni Produkcji Piekarskiej i Ciastkarskiej w Gdyni
ANTONI CZARNOWSKI

Pogrzeb odbędzie się 9 czerwca 1989 roku, o godz. 14, na cmentarzu w Wielkim Kacku.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz koleżanki i koledzy ze „Społem" Spółdzielni Produkcji Piekarskiej i Ciastkarskiej w Gdyni.
K-9519

Z głębokim żalem żegnamy naszą drogą koleżankę, pracownika Laboratorium Metod

ś. † p.
mgr KRYSTYNĘ BRZYKCY

Pogrzeb odbędzie się 9 czerwca 1989 roku (piątek) o godz. 13.00 na cmentarzu Katolickim w Sopocie, ul. Malczewskiego.

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłej składają
pracownicy Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego.
G-9094

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 6 czerwca 1989 roku, zmarła moja ukochana żona i nasza najtroskliwsza mama

ś. † p.
DANIELA RUDZKA

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 12 czerwca 1989 roku, o godz. 12.30, w kościele parafialnym w Pieniążkowie.

RODZINA
G-9250

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 czerwca 1989 roku, zmarł nasz pracownik
JAN LITERSKI
długoletni i ceniony główny księgowy banku.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 czerwca br. o godzinie 12.30 z kostnicy.

Najbliższej Rodzinie, córce, siostrze i bratu wyrazy głębokiego współczucia składają
dyrekcja, pracownicy oraz organizacje społeczno-polityczne Banku Gdańskiego Oddział w Kościerzynie.
K-9316

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 czerwca 1989 roku, zmarł w wieku 75 lat po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany ojciec i dziadek

ś. † p.
ANTONI BILICZAK

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w dniu 12. 06. 1989 roku, o godz. 8.30 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Gd.-Wrzeszczu, ul. Gomółki.

Pogrzeb odbędzie się 12. 06. 1989 roku, o godzinie 12.00 na cmentarzu Srebrzysko.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

RODZINA.
G-9975

SPÓŁDZIELNIA „LABOR"
POLECA PO ATRAKCYJNYCH CENACH:
● reklamy, szyldy, napisy na blasze, płytach, tynkach, płótnie wraz z ich zaprojektowaniem
● czyszczenie dywanów, tapicerki.
Z-d nr 6 Gdynia, ul. Podolska 21, tel. 21-08-83.
K-8531

MATRYMONIALNE

RENOMOWANE Biuro Matrymonialne „Ewa", Gdańsk 6, skrytka 237, tel. 47-72-42 (11-17) — najskuteczniejszym lekarstwem na samotność. G-5991

BIURO Matrymonialne „BUNGALA" kojarzy małżeństwa tradycyjnie i nowocześnie: można również zamówić horoskop i horoskop w klubie „Feluka" Gd. Zabianka, ul. Gdyńska 4, tel. 57-89-93, (14.00-18.00). K-7680

INSTYTUT „Medius" Gdynia — 1, skr. 16. Telefon 21-08-53 — kojarzy samotnych! S-1402

SOBOTA 10 czerwca wieczorek — pozostałe zaproszenia Biuro LIDO — Gdynia — Orłowo, Klonowa 11. Tel. 24-83-83. G-7599

NIERUCHOMOŚCI

BIURO pośrednictwa w obrocie nieruchomościami zaprasza klientów w poniedziałki, czwartki i piątki — od 9.00 do 15.00 — we wtorki i środy — godz. 12.00 — 17.00. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fiszera 4 E. Tel. 41-18-24. K-6330

MOTORYZACYJNE

TOYOTA, 1980 — sprzedam Starogard Gdański. Telefon 225-37. G-8566

KUPIĘ

OBRAZ — malarstwo dawne. Tel. 51-06-22. G-6571

BONY PKO — 56-37-49. G-5677

BONY. Tel. 47-66-24. G-448

BONY PKO, dewizy kupuje — sprzedaje „EXPRESS" SA — Gdańsk, ul. Startowa 30 (nad barem EDA) 9—20, tel. 52-97-72 — Gdańsk, ul. Rajska 6 (budynek NOT) 10—18, — Elbląg, ul. Agrikola 8 (hotel „ATLETIKON"), 12—18, tel. 245-05. Przekonaj się najpierw w EXPRESSIE. K-9235

MAX pierwszy kantor w Europie wschodniej gwarantuje najkorzystniejsze transakcje w zakresie kupna-sprzedaży dewiz, bonów PKO Gdańsk-Przymorze, Lumumby 10, Gdańsk-Wrzeszcz, Klonowa 1, Gdynia, Abrahama 12 Sopot, Kościuszki 11. Tel. 53-09-61 informacja całą dobę. G-406

SKUP i sprzedaż waluty i bonów oferuje kantor UNIVERS Gdańsk, ul. Szeroka róg Pańskiej. Gwarantowana dyskrecja, zaufanie oraz atrakcyjne ceny. G-8498

KANTOR RAWEX — najkorzystniejsze ceny, dyskretnie kupisz — sprzedasz. Sopot, Morska 4 (za „Kebabem"). G-7665

BEST — najlepszy kantor wymiany walut zaprasza (9—18), Gdynia, ul. 10 Lutego 23, 20-28-34. G-4613

TEX — Gdański Kantor Wymiany, Heweliusza 1 a (za hotelem Monopol). Korzystne ceny. Zapraszamy. G-6872

BONY — 56-49-38. G-7802

BONY PKO. Tel. 52-34-17. G-7288

LOKALE

BYDGOSZCZ — M-3 — spółdzielcze z telefonem zamienię pilnie na równorzędne — Malbork, tel. 35-90. P-463

KUPIĘ lub wynajmę willę budynek, pomieszczenie na terenie Trójmiasta. Oferty K 8735 — Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PRACA

CUKIERNIK, ekspedientka pół etatu — potrzebni. Piekarnia, Podwale Staromiejskie 82. G-8861

LEKARSKIE

WIZYTY domowe dzieci, dorośli. Tel. 47-62-63, 56-27-40. G-7696

NAUKA

SSIM organizuje kursy pisania na maszynie roczne popołudniowe i półroczne ranne w Gdańsku i Gdyni oraz kurs sekretarek w Gdyni. Zapisy i informacje Gdynia, ul. Warszawska 60. Tel. 20-89-38, 20-89-22. K-9191

USŁUGI

SPÓŁDZIELNIA Pracy „LABOR" poleca po atrakcyjnych cenach: — mycie okien dla j.g.u., — cyklinowanie, — czyszczenie dywanów Zakład nr 3 Gdańsk Oliwa ul. Tysiąclecia 24. Tel. 53-12-44. Zakład Nr 2 G

# Nie tylko dla filatelistów

Znadejściem sezonu turystycznego wznowiono stosowanie ilustrowanych datowników, zwracających uwagę na obiekty, które podczas letnich wędrówek warto obejrzeć. Zamieszczamy datownik stosowany od 15 maja do 30 września w UPT Olsztyn 1, a przypominający o Planetarium i Mikołaju Koperniku, który od jesieni 1516 r. włodarzył przez kilka lat w Olsztynie.

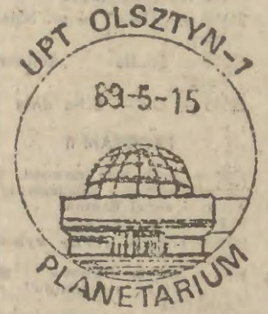


Drugi datownik olsztyński pokazuje fragment zamku, w którym na jednej ze ścian zachowała się związana z reformą kalendarza tablica astronomiczna, przyrząd sporządzony przez Kopernika, mylnie przez długie lata uważany za zegar słoneczny. Administrując powierzonym terenem Kopernik zajmował się problematyką ekonomiczną, pracował nad poprawą monety pruskiej, zapewnieniem bezpieczeństwa przed najazdem krzyżackim, znajdując jednak czas na astronomię. W Olsztynie powstały m.in. skomplikowane obliczenia matematyczne do jego największego dzieła.

Spośród datowników okolicznościowych 10 b.m. w UPT Gródków (woj. opolskie) będzie używany datownik z hasłem: „Dni Elsnerowskie", a w UPT Warszawa 1 — „XXV Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Stow. Elektryków Polskich". Również 10 b.m. w UPT Zielona Góra — „XXV Festiwal Piosenki Radzieckiej" oraz dwa datowniki związane ze sportem: w UPT Warszawa 1 — „XVII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Ringo", a w UPT Kraków 1 „Międzynarodowe Zawody Spadochronowe o Puchar Wawelu".

W UPT Jelenia Góra 1 12 b.m. z inicjatywy Tow. Przyjaźni Polsko-Fińskiej będzie używany datownik: „Jeleniogórskie spotkania z Finlandią", a UPT Łódź 1 „MPT Interfashion Łódź 89". Otwarcie nowego hotelu „Holiday Inn" w Warszawie spopularyzuje 16 b.m. datownik w UPT Warszawa 1. (t)

## Jednym okiem

# I co będzie?

*Pewna małżonka odkryła, że mąż cichaczem wysuszył domowy barek, więc poirytowana szykowała się już do dłuższego monologu na temat szkodliwości alkoholu i braku odpowiedzialności człowieka, który ma na głowie dom, dzieci, wiele obowiązków i zamiast myśleć o nich wysusza domowe zasoby. Na to winowajca wobec oczywistych dowodów przestępstwa pokręcił tylko głową i powiedział żonie że nic z tego nie rozumie. Przecież fakt, że ona ma w domu mężczyznę, który jest w stanie wypić szklankę wódki i nie rozchorować się od tego na amen, powinien ją cieszyć. Cóż bowiem byłaby to dla niej za pociecha, gdyby barek był pełen, a w domu mężczyzna, który może pić tylko wodę i to też nie wiadomo czy się po niej nie rozchoruje. „Ciesz się więc — zakończył — że mogę jeszcze wypić i proś Pana Boga o to, żeby tak było jak najdłużej". Zamiast domowej sprzeczki czy nawet awantury zrobiło się nieomal wesoło.*

*Jeśli któremuś z panów argumentacja taka przyda się w domowych rozmowach, będzie to zapewne radość i dla mnie. Właściwy sens przytoczenia tej, autentycznej zresztą, scenki — jest jednak inny. Otóż, wydaje się, że oprócz bardzo wielu rzeczy, których niedobór podkreślamy często i przy różnych okazjach, brakuje nam ponadto jednej jeszcze, nie mniej ważnej: umiejętności spojrzenia na to, co się wokół nas dzieje inaczej niż nakazywałby szablon, do którego przywykliśmy. Z jednej przecież strony podkreślamy wciąż, że idzie nowe i mówimy, że bardzo tego chcemy, a z drugiej na wszystko, co się wydarzy reagujemy z egzaltacją i chyba wciąż po staremu. Jeśli więc inni mówią o naszym zaścianku, to chyba w tym właśnie sensie mają sporo racji, że po gadaniu o nowym, skoro się tylko ono wydarzy, zaraz słychać: „Boże, co teraz będzie?". Ano, nic. Będzie po prostu nowe.*

*Inny pan, już nie specjalista od wysuszania barku, po wyborach — kiedy skojarzył sobie ten fakt z wieloma innymi, tak tragicznymi, jak wydarzenia w Chinach, katastrofa w ZSRR, wybuch w USA i kilka innych, aż zajęczał w przekonaniu, że to dla nas jakiś znak. Tym bardziej że podczas wyborów w innych krajach nic takiego nie miało przecież miejsca. Ale nawet jeśli pominąć tego pana to tłuż innych w tych dniach pytało jeden drugiego: „I co teraz będzie?".*

*A cóż takiego może być? Nowe, zwyczajnie nowe. O czymś, czego dotychczas jeszcze u nas nie było nie można przecież powiedzieć niczego poza tym właśnie, że jest nowe, a więc inne. Że to niczego nie wyjaśnia? Pewno, że nie. Skoro jednak już raz zdecydowaliśmy się na owo nowe, to nie można zrezygnować.*

*Jak z tym wszystkim trudno się nam oswoić świadczy jeden jeszcze przykład pana zmartwionego dla odmiany faktem, że w wyborach nie uczestniczyło aż ponad 30 proc. uprawnionych do głosowania. Czy w takich smutkach nie pobrzmiewa nutka żalu za powrotem komunikatów obwieszczających, że oto w wyborach stanowiących dowód społecznego poparcia ta... uczestniczyło 99 proc.? Jest to przecież rozumowanie tego samego rodzaju, które kazało traktować społeczeństwo jak stadko baranów identycznie zarośniętych, identycznie strzyżonych, beczących na tę samą nutkę. Obawa, że wszyscy nie myślą i nie zachowują się tak samo, choćby najbardziej zbożna i wypływająca z troski o powodzenie najszlachetniejszej idei, brodę ma — w naszych realiach — czterdziestoletnią i po co sztukować ją dalej? Niechaj głosuje tylu, ilu chce, byle wiedzieli co czynią i czego pragną.*

*Brak umiejętności innego niż dotychczas spojrzenia na to, co się obecnie dzieje, wpadania w szablony stare i wytarte do znudzenia, dokumentować można innymi jeszcze przykładami. Nie w tym rzecz. Ważne jest żeby to dostrzec i umieć się przed tym bronić. Sztuka to zapewne niełatwa, jeśli jednak szuka ktoś pocieszenia, znajdzie go w oczywistym stwierdzeniu, że inaczej po prostu nie można, że innego wyjścia nie mamy.*

*Nigdy nie brakowało u nas dowcipów nawet wówczas, gdy siedziało się za nie w więzieniu. Mieliśmy więc zawsze poczucie humoru. Mieliśmy też dystans do wydarzeń i trochę psychicznego luzu, który pozwala człowiekowi patrzeć chociaż od czasu do czasu na świat przymrużonym okiem i nie dać się zwariować. Teraz sprawiamy często wrażenie, jakby nam tego luzu zabrakło: wszystko traktujemy śmiertelnie poważnie, w kategoriach spraw i rzeczy ostatecznych, na serio. Spróbujmy więc chociaż raz na jakiś czas, gdy przychodzi nam ochota zapytać: „I co teraz będzie". Przymrużyć jedno oko i powiedzieć: „Będzie na pewno lepiej".*

**Tadeusz Wojewódzki**

# DZIENNICZEK 1397

Redaguje Z.JUJKA

# Szachy

PODREDAKCJĄ M. BANASZKA

**ZADANIE 878**

S. Harley, The Globe, 1911

**MAT W 3 POS.**

Kontrola diagramu — B: Kg1, Hg8, Wf1, Gd5, Sd4, b. c3 (6). — C: Ka2, Wb3, Sf8, Sg7, p. f6 (5).

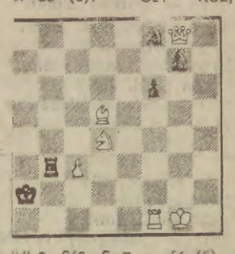

Rozwiązania dzisiejszej krzychodówki należy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem „Szachy" w terminie 2 tygodni. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowana zostanie nagroda bon PKO 1000 zł. W konkurs ie drabinkowym zadanie na wartość 3 pkt.

**MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W TORUNIU**

XI Międzynarodowy Turniej Szachowy Dzieci o „Krzywą Wieżę", „Małego i Dużego Skoczka" odbył się w dniach 26—29 maja br. w Toruniu. Tradycyjnie już gospodarzem turnieju dyrekcja Komitet Rodzicielski SP nr 22 oraz niestrudzony sędzia i nauczyciel szachów pan **Andrzej Michalski** zasłużyli na gorące podziękowania najmłodszych zawodników. W turnieju udział wzięło 224 dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Sklasyfikowano 45 czteroosobowych zespołów z NRD, Austrii i niemal całej Polski. Turniej rozegrano systemem indywidualno-drużynowym na dystansie 7 rund. Wśród dziewcząt do lat 14 zwyciężyła **Alina Czarnowicka** z Kowalewa przed **Beatą Rusin** z Zamościa (obie po 6 pkt.), **Hanną Jabłońską** z Grudziądza i **Magdą Kozińską** z Gdyni po 5,5 pkt. 10 miejsce zajęła **Justyna Sętowska** z Pruszcza Gd. 5 pkt. Najlepszym z chłopców do lat 14 był **Grzegorz Krozulski** z Krosna 6 pkt., przed **Michałem Barczakiem** z Gdyni, **Dariuszem Banasiakiem** z Konina oraz **Marianem Tarasem** z Gdyni po 5,5 pkt. 9 miejsce zajął **Grzegorz Zaborowski** z Gdyni, 5 pkt.

Główne trofeum turnieju: „Krzywa Wieżę" wywalczyli **Tomasz Kamut, Agnieszka Rybak, Grzegorz Ruciński** i **Dorota Iwaniuk** z zespołu Czarnych z Węgrowa, zdobywając 31 pkt. Tuż za nimi uplasowali się reprezentanci **MMOS Gdynia** w składzie: **Michał Barczak, Magda Kozińska, Jakub Jabłoński** i **Hanna Klepacka** (19,5 p.).

Poza pierwszą dziesiątką znalazły się pozostałe wybrzeżowe zespoły: Arka Gdynia (15,5), Remus Gdynia (14,5) oraz 3 drużyny z Pruszcza Gd. Uczniowie z Gdyni i Pruszcza byli groźnymi rywalami dla pozostałych uczestników turnieju. Wysokie lokaty kilku z nich świadczą o dużym zainteresowaniu szachami wśród najmłodszych tych miast oraz o dobrej pracy ich szkoleniowców. Honorowym gościem turnieju był członek Komisji Szachów Szkolnych FIDE prof. **Bruno Filzmeier** z Austrii, który na zakończenie imprezy wyraził nadzieję, że wielu młodych polskich szachistów odwiedzi Austrię biorąc udział w przyszłorocznych mistrzostwach świata szkół podstawowych.

# Moda

## Na wakacje

PRZED każdym wyjazdem na urlop powstaje problem: co włożyć do walizki? Elegantki chciałyby zazwyczaj zabrać na wakacje jak najwięcej modnych kreacji, ale wiadomo, że całej szafy w torbie podróżnej pomieścić nie sposób. Jeśli wybieramy się np. do małej miejscowości wśród lasów i pól, zabierzmy przede wszystkim rzeczy wygodne, przeznaczone na wędrówki i spacery. Na urlopie w letniskowym miasteczku przydadzą się zapewne szykowne sukienki, lekkie pantofle na obcasach itp. stroje, ale i tam w ramach wakacyjnego luzu można preferować przede wszystkim wygodę.

Panie nie obejdą się na wczasach bez spodni, zarówno długich (zwłaszcza na chłodniejsze dni), jak i szortów. Przydadzą się bardzo bawełniane bluzki, flanelowe kraciaste koszule oraz bluzeczki na upalne dni — wydekoltowane, bez rękawów, odsłaniające plecy, ramiona itp. Dobrze byłoby zabrać choć jedną spódnicę, najlepiej lekką, przewiewną, szeroką dołem (tak, aby podczas przechadzek nie krępowała ruchów) i co najmniej dwie pary wygodnych butów.

Nawet jeśli dni, wyznaczone na urlop, zapowiadać się będą słoneczne i pogodne, nie rezygnujmy z zapakowania choćby jednego ciepłego swetra. Miękki, swobodny, o naturalnej linii pulower albo kardigan (rozpinany) na pewno jest na wakacjach nieodzowny. Bardzo modne są przy tym zarówno swetry jednobarwne, zwłaszcza w stonowanych odcieniach beżu, brązu, popielu, granatu, jak i wzorzyste. Dominują przy tym wzory geometryczne, asymetryczne, np. ukośne pasy, nieregularne linie itp. Łącząc w swetrze różne barwy, unikajmy jaskrawości i zbytnich kontrastów.

**kucz**

# Filmy stare i nowe

## «Nocne gry»

ROGER VADIM. Jego nazwisko kojarzy się widzom z odkryciem dla filmu Brigitte Bardot, kinowymi i obyczajowymi skandalikami oraz zestawem tytułów, które z reguły nie przechodziły przez ekrany obojętnie. 60-letni dziś reżyser i scenarzysta wykreował kilka gwiazd, był jednym z prekursorów francuskiej nowej fali i autorem obrazów, które bulwersowały i widzów i krytykę. To on — poczynając od debiutanckiego, zrealizowanego w 1956 r. „I Bóg stworzył kobietę" uparcie powracał w kolejnych obrazach do wątków erotycznych, traktując wszakże tę tematykę inaczej niż czyniono to dotychczas. Zrazu było to nazbyt śmiałe, lecz stosunkowo szybko się skonwencjonalizowało. A Vadim z „młodego gniewnego" stał się jednym z twórców filmowej komercji. Faktem jest jednak, że wszystkie jego filmy, lepsze, gorsze, głośne i mniej znane mają znamiona indywidualności reżysera, który swobodnie poczynał sobie zarówno w gatunku komediowym jak i w parodii, pastiszu czy utworze kostiumowym.

Dla widzów, którzy dzisiaj najczęściej wypełniają kinowe sale, jest Vadim już niemal klasykiem współczesnego kina. Myśle więc, że zarówno oni jak i ci, którzy przed laty z dreszczem emocji oglądali jego pierwsze filmy z Bardotką, wybiorą się na „Nocne gry". Ten nakręcony 10 lat temu w USA obraz właśnie trafił na nasze ekrany — na razie na seanse przedpremierowe.

W głównej roli występuje w „Nocnych grach" Cindy Pickett.

Trudno oglądać „Nocne gry" bez refleksji, która bardziej wnikliwym kinomanom nasunąć musi się nieodparcie. A mianowicie: jak się ma Vadim roku 1979 do tego znanego nam choćby z „Barbarelli", „Gdyby Don Juan był kobietą" czy „Wiernej żony" wyświetlanej u nas jeszcze nie tak dawno, a także jak się to jego kino erotyczne sprzed lat 10 ma do najnowszych pozycji tegoż gatunku.

Dla większości widzów naturalnie te sprawy będą wtórnymi, a liczyć będzie się wyłącznie opowiedziana w „Nocnych grach" historyjka. Banalna w gruncie rzeczy opowieść z życia bogatych małżonków z Beverly Hills „kręci się" wokół lęków erotycznych bohaterki, która wskutek urazu z dzieciństwa, gwałtu, którego stała się ofiarą cierpi w małżeńskim życiu. Medyczne terapie zawodzą, mąż staje się coraz bardziej niecierpliwy, a ratunek nadchodzi za sprawą pomysłowego pisarza, który wyzwala kobietę z obsesji, zjawiając się w różnych przebraniach i podejmując erotyczną grę, której piękna Valerie ulega.

W ekskluzywnej scenerii, w jakiej toczy się filmowa akcja, udaje się Vadimowi stworzyć sugestywną atmosferę porównywaną — i chyba słusznie — do nastroju „Wstrętu" Polańskiego. Luksus wnętrz, parę sekwencji „nagich", garść pomysłów typowych dla Vadima włącznie z próbą pastiszu kina niemego, w której to konwencji ilustruje reżyser marzenia Valerie o podłożu homoseksualnym, tajemniczość wyznaczają klimat tego filmu, jego rytm. Rzecz jest równie banalna jak cała fabuła, całość — interesująca raczej jako filmowa ciekawostka niż arcydzieło, co zresztą w tego typu utworach bywa regułą.

**A.J.**

# Warcaby 100-polowe

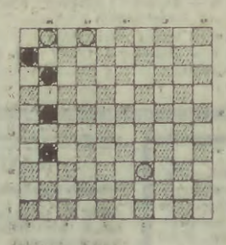

W dniu 1 czerwca z okazji Dnia Dziecka w klubie „Bolek i Lolek" na Przymorzu rozegrano turniej w warcabach 100-polowych. W kategorii chłopców zwyciężył **Dariusz Zelewski** — 12 pkt., 2. **Piotr Mazur** — 10 pkt., 3. **Jarosław Bałachowski** — 10 pkt., z dziewczynek najlepsza była **Ewelina Flisykowska** — 8 pkt., przed **Agnieszką Cieślicką** i **Anią Rynkowską** — obie po 7 pkt.

* * *

W Poraju koło Częstochowy zakończyły się XIII Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w warcabach stupolowych. **Andrzej Stapiński** wywalczył 7 miejsce zdobywając 15 pkt. Mistrzem Polski został **Leon Mikulics** z 18 pkt.

Za tydzień lista uczestników finałowego konkursu zadań.

# Krzyżówka z nadirem

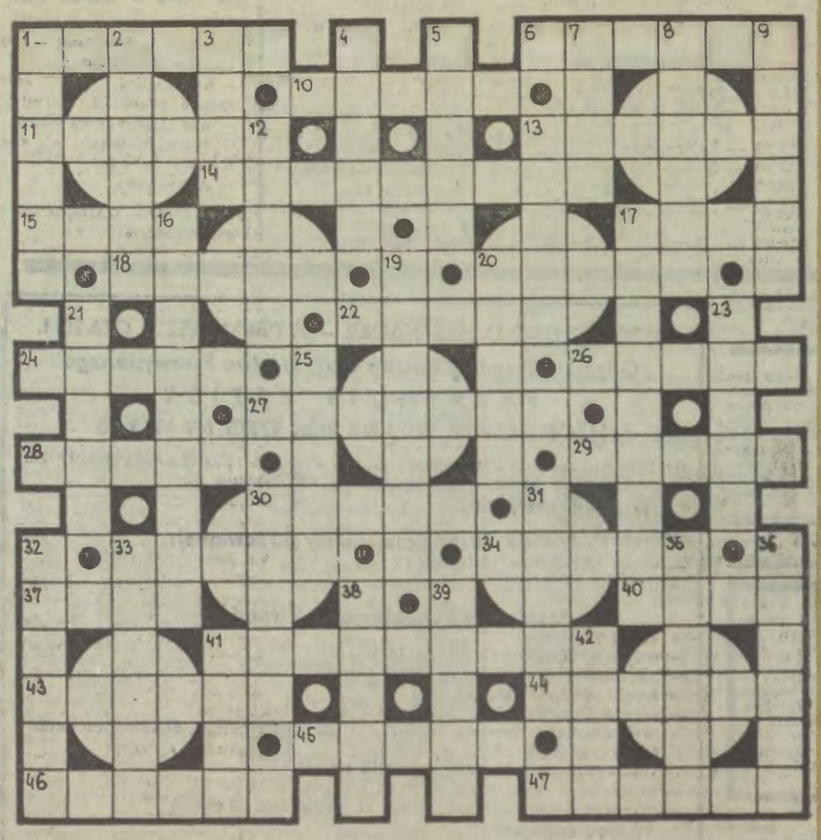

**POZIOMO:** 1) figura, sylwetka, 6) zwrotka, 10) zakwita we wrześniu, 11) frasunek, 13) światłoszczelne naczynie fotografa, 14) za Piastów zarządzał kasztelem, 15) wieczorek towarzyski bez tańców, 17) różany kosmetyk, 18) tytułowy, przeciwległy zenitowi, 20) namaszczenie monarchy w czasie koronacji, 22) zuch, śmiałek, 24) na nim żyjemy, 26) duży rak morski, 27) produkt rozkładu tkanki drzewnej, 28) zamknięta grupa społeczna, 29) długa i szeroka tarcza drewniana obita skórą, 30) może się przechylić, 33) koteria, 34) powieść Gojawiczyńskiej, 37) przewód kanalizacyjny, 40) głony wodne, 41) wytknięty kierunek pochodu lub wycieczki, 43) fabryka, 44) kazalnica, 45) instrument do bicia, 46) przedział w stodole, 47) hałas, raban.

**PIONOWO:** 1) antonim pychy, 2) wysoki dostojnik w hierarchii stanowisk państwowych feudalnej Japonii, 3) rodzaj szału, 4) trwoga, przerażenie, 5) sworzeń, 7) fotel dla monarchy, 8) propozycja, 9) niedorzeczność, 12) egzotyczne zwierzę z krótką trąbą, 13) rodzaj żakietu, 16) włoski taniec ludowy, 17) jeden z członków wyprawy Jazona po złote runo, 19) warząchew, 20) zwierzyna płowa, 21) wojskowe rozpoznanie, 23) chaos, rozgardiasz, 25) mowa niewiązana, 30) magazyn, 31) kruszyna, odrobina, 32) slogan, 33) szafran, 35) sarmacka sypialnia, 36) strunowy instrument muzyczny, 38) przedmowa w powieści, 39) skraj, krawędź, 41) paragwajska herbata, 42) bóstwo zakochanych.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 20 VI nadeślą prawidłowe rozwiązania pod adresem „Dziennika Bałtyckiego" — 80-886 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 419 — z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA Z NADIREM", będą rozlosowane bony oszczędnościowe.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DEMONEM**

**POZIOMO:** chrząst, mecenat, prezenter, kryza, antał, twarz, rezerwuar, czarter, wieszak, intonacja, demon, bujda, stoik, sanitarka, kumoter, adiunkt.

**PIONOWO:** chrapy, szopka, dekret, fatyga, trzon, mania, skorowidz, czerparka, zielsko, turniej, wariant, świat, człon, medium, nestor, ubiór, draka, statua, opałka.

Nagrody wylosowali: **Anna Cukrowska — Wejherowo, Lidia Kuliberga — Gdynia, Andrzej Duszyński — Malbork.** Mieszkańców Trójmiasta prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród w Dziale Wydawniczym GWP, Targ Drzewny 3/7, pokój 213. Zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą. Rozwiązanie **Krzyżówki z nadirem** i listę nagrodzonych czytelników zamieścimy za dwa tygodnie.

# Tydzień dla ciała i duszy

**MOTTO TYGODNIA:**

*„Kryjówek jest co niemiara, ocalenie — tylko jedno, ale możliwości ocalenia jest znowu tyle, ile kryjówek".*
(Franz Kafka)

**Horoskop na najbliższy tydzień:**

**BARAN:** uda ci się wszystko załatwić prosto, bez zbytecznych komplikacji, wykorzystaj więc szansę — życzliwość kogoś, na kim ci zależy, bardzo poprawi ci nastrój.

**BYK:** niedługo ważne spotkania, które mogą wiele przewrócić w twoim życiu — pilnuj własnych interesów, staraj się znaleźć wpływowych sojuszników.

**BLIŹNIĘTA:** choć w pierwszej chwili propozycje mogą wydawać się bardzo interesujące, to jednak zaczekaj z decyzjami — chłodno skalkuluj co ci się opłaca.

**RAK:** na początku spokój, wszystko pójdzie bardzo gładko, później jednak sporo komplikacji — pomyłka w wyborze może cię wiele kosztować.

**LEW:** twoja życzliwość może sprawić, że zyskasz wdzięczność kogoś, kto może ci bardzo pomóc — szansa na zorganizowanie czegoś zupełnie nowego i bardzo atrakcyjnego.

**PANNA:** twoje przewidywania zupełnie się nie sprawdzą, ale nie będziesz tego żałował — uważaj na tych, którzy z tobą rywalizują, mogą sprawić wiele kłopotów.

**WAGA:** uważaj, żebyś nie dał się wciągnąć w żadne rozgrywki, szczególnie, że nie masz w nich żadnych swoich interesów — skomplikowane sytuacje miną, ale konsekwencje jeszcze długo będą wpływały na twoje losy.

**SKORPION:** będziesz się musiał porządnie zająć wszystkimi wlokącymi się sprawami, których załatwienie od dawna odkładasz — niespodziewany rozwój wypadków może cię trochę zdenerwować, ale zachowaj spokój.

**STRZELEC:** nie warto planować najbliższych działań, bo wszystko bardzo szybko się zmieni — nie będziesz mógł niczego przewidzieć, dlatego zachowaj zimną krew.

**KOZIOROŻEC:** dużo więcej zdziałasz, jeśli skoncentrujesz się na jednej, najważniejszej sprawie — niech cię nie martwi, że coś dzieje się poza twoją kontrolą, nic złego się na pewno nie stanie.

**WODNIK:** trochę zamieszania w sprawach zawodowych, choć twoja pozycja nie ucierpi, możesz nawet zyskać — zawierz sam sobie, zdaj się na intuicję, nie słuchaj rad innych.

**RYBY:** nie wszystko pójdzie gładko, szykują się jakieś kłopoty, które przewidujesz, ale nie robisz nic, by im zapobiec — satysfakcja w pracy trochę poprawi ci humor.

**SPRÓBUJ**

Zupa z sałaty: dużą, posiekaną główkę sałaty udusić na dwóch łyżkach masła (5 minut, ciągle mieszając). Podduszoną sałatę zalać litrem wrzątku, dodać sól, gotować pół godziny pod przykryciem na bardzo małym ogniu. 3/4 łyżeczki mąki ziemniaczanej rozprowadzić w 1/4 litra zimnego mleka, wlać do zupy, zagotować, doprawić pieprzem. Podawać z grzankami.

**RADA**

Zmęczenie fizyczne to naturalny środek uspokajający. Mózg wydziela wówczas hormon, beta-endofrinę, który działa dużo skuteczniej niż chemiczne środki uspokajające i nasenne.

Środki pobudzające seksualnie to (podobno): kawior, miód, seler, mięta, gałka muszkatołowa, orzechy, ryż, goździki, cynamon, małe dawki czerwonego wytrawnego wina.

* * *

Baterie nad wanną i umywalką można łatwo odrdzewić przez pocieranie szmatką zmoczoną w amoniaku.

Zażółcenia wanny, umywalki pozostałe po wodzie z nieszczelnego kranu polewamy gorącym octem spirytusowym, szorujemy i spłukujemy wodą.

Złocone ramy obrazów odświeżamy przez naciranie ich przekrojoną cebulą.

„DZIENNIK BAŁTYCKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" ADRES REDAKCJI: 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, skrytka pocztowa 419, Centrala redakcji: 31-50-41, telex 0512858 Redaktor naczelny Jerzy Waczyński, tel. 31-35-60 zastępca redaktora naczelnego i kierownik Działu Społeczno-Kulturalnego Stanisława Czerska, tel. 31-18-61, zastępca redaktora naczelnego i kierownik Działu Ekonomiczno-Morskiego Adam Grzybowski, tel wewn. 164 sekretarz redakcji — Danuta Kuta tel. 31-27-33, kierownik „Rejsów" Henryk Nowączyk — tel. wewn. 152, kierownik Działu Miejskiego — Anna Kuczmarska, tel. wewn. 228, kierownik Działu Terenowego — Stanisław Kubiak, tel. 31-20-27, kierownik Działu Łączności z Czytelnikami „Śmiało i Szczerze" — Hubert Otto, tel. 31-20-62, kierownik Działu Sportowego — Paweł Kowalski, tel. 31-18-97 redakcja nocna, tel. 31-05-71, ODDZIAŁ W ELBLĄGU ul. Łączności 3, tel. 273-26, kierownik oddziału Anatol Burtowski. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. WYDAWCA: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 Druk: Zakłady Prasowo-Fotopoligraficzne 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ Gdańsk, Targ Drzewny 12 14 tel 31-23-80 i 31-43-21, ELBLĄG — Woj. Urząd Poczty pl. Słowiański, i UPT Gdynia, ul. 10 Lutego tel 21-73-79 UPT Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84. Informacji w sprawie prenumeraty udzielają wszystkie terenowe jednostki RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz urzędy pocztowe.
Zam. 1533 — W-3 WJ